

GŁOS SŁUPSKI

DZIENNIK POMORZA ŚRODKOWEGO

Nie będzie litości

□ Zaostrzone kontrole transportów żywności

Słupska „drogówka” skontrolowała pojazdy przewożące żywność. Inspekcja wykazała, że wielu producentów i przewoźników lekceważy przepisy. W samochodach panuje brud i smród, a kierowcy i konwojenci nie mają aktualnych książeczek zdrowia.

Star izoterma ze spółdzielni mleczarskiej we Włocławku przywiózł na Pomorze jogurty, kefir i serki. W skrzyni ładunkowej z nabiałem aż cuchnęło. Z oberwanej izolacji wewnętrznej okrychu spadały wprost do pojemników z jogurtem. Kierowca i konwojent nie mieli aktualnych książeczek zdrowia i książeczki sanitarnego pojazdu. Nie lepiej wyglądał dostawczy żuk jednej ze słupskich przetwórczy mięsa i wędlin. Nie dość, że brudny i odrapany, to jeszcze między pojemnikami z mięsem turlało się koło zapasowe. Kierowca odziany w czarny fartuch wyglądał równie „świeżo” jak samochód. Okazało się, że firma przewozi towar w ten

sposób już od ponad roku, nie reagując na kary. W obu przypadkach kierowcy zostali ukarani mandatami po 100 zł. Ponadto policja skierowała wnioski do sanepidu o ukaranie producentów.

Natomiast wczoraj w Słupsku przy ul. Krajewskiego jeden z okolicznych rolników sprzedawał mleko „prosto od krowy”, co jest absolutnie zabronione. Mimo ciągłych ostrzeżeń przed możliwością zakażenia, do sprzedawcy ustawiła się spora kolejka.

— Nie będzie litości dla brudasów i niechlujów — powiedział nadkom. Leon Szymański, szef słupskiej „drogówki”. — Będziemy rygorystycznie egzekwować wymogi sanitarne. (LL)

Czerwiec inny niż zwykle

Absolwentcki niż

Rejonowy Urząd Pracy w Słupsku zanotował w czerwcu tego roku po raz pierwszy spadek bezrobocia. Zwykle w tym miesiącu, za sprawą absolwentów szkół ponadpodstawowych, nieznacznie ono rośnie. Na tak dobry wynik złożyła się jednak nie tylko sprawna praca „pośredniaka”, ale także nowe przepisy, dotyczące zasiłków dla młodych ludzi kończących szkoły.

— Ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z 1 marca bieżącego roku wprowadziła nowe regulacje, dotyczące absolwentów — informuje Jan Moldoch, kierownik RUP w Słupsku. — Zamiast dotychczas przysługujących im zasiłków, wprowadzono różne formy służące aktywizacji absolwentów na rynku pracy. Między innymi stypendia dla odbywających szkolenie, stypendia dla odbywających staż pracy i dla kontynuujących naukę.

Tak więc urzędy pracy nie będą już „fundować” młodym ludziom rocznych, płatnych wakacji. Pracownicy pośredniaków zgodnie twierdzą, że dotychczas obowiązujące absolwentów przepisy były przez nich nadużywane, a wypłacany automatycznie zasiłek demoralizował i zniechęcał ich do wykazywania aktywności w poszukiwaniu pracy.

W Rejonowym Biurze Pracy w Słupsku w minionym miesiącu zarejestrowało się około tysiąca bezrobotnych. Wśród nich było tylko 199 absolwentów. W roku bieżącym o tej porze do urzędu pracy zgłosiło się ich 805! Każdemu z tegorocznych absolwentów słupski pośredniak jest w stanie zaoferować pracę. (baj)

Tragedia na drodze

Wczoraj rano na drodze polnej między miejscowościami Bielsko i Koczała kierowca ciągnika rolniczego Ursus, 43-letni Leszek K., podczas wymijania przejechał 61-letnią Helenę P. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. Helena P. jechała rowem do lasu na jagody. Najprawdopodobniej kierowca potrącił rowerzystkę, ta tracąc równowagę przewróciła się nieszcześnie wprost pod koła. Policja bada okoliczności tragicznego wypadku. (jass)

Lotnisko pasażerskie w Słupsku formalnie nie istnieje!

Dzikie loty

— Nie wydałem decyzji o zawieszeniu połączenia lotniczego między Słupskiem a Warszawą w ruchu pasażerskim. Po prostu w Słupsku lotniska pasażerskiego formalnie nie ma! — powiedział nam wczoraj Adam Berezowski, główny inspektor lotnictwa cywilnego. Przypomnijmy, że cywilny port lotniczy w Słupsku uruchomiono 12 czerwca. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, wojewskich, parlamentarzyści oraz Zbigniew Niemczycki, właściciel firmy przewoźowej White Eagle.

— W Słupsku istnieje lotnisko wojskowe, a zgodnie z koncepcją na przewozy pasażerskie i polskim świadectwem kwalifikacji, jakie posiada pan Niemczycki, jego flota ma obowiązek lądować na lotniskach wpisanych do państwowego rejestru lotnisk cywilnych — tzw. AIP. Tego warunku port lotniczy w Słupsku nie spełnia! — mówi A. Berezowski. — Dla bezpieczeństwa pasażerów poprosiłem o wpis lotniska w Rędzikowie do tego rejestru, ale wymaga to przedstawienia aktualnej dokumentacji portu i uzupełnienia danych, gdyż skreślono je z listy lotnisk pasażerskich z chwilą zamknięcia linii PLL „Lot”. Na lotniskach wojskowych samoloty cywilne mogą lądować jedynie w wyjątkowych sytuacjach — wyja-

śnia główny inspektor lotnictwa cywilnego w Warszawie.

— Nasze samoloty posiadają zezwolenie władz wojskowych na starty i lądowania w Rędzikowie. Posiadaliśmy je jeszcze przed uruchomieniem komunikacji lotniczej między Słupskiem a Warszawą. W marcu na identycznych zasadach otwarto port lotniczy w Malborku i tam nikt nie wymaga wpisu lotniska do AIP — uważa Jan Szczepkowski, dyrektor White Eagle z Warszawy.

— Flota Zbigniewa Niemczyckiego ma zgodę dowództwa na lądowanie na podlupskim lotnisku, która ważna jest do końca 1996 roku. Tylko że wydano ją na śmigłowiec Bell i samolot AN-2, a nie na Turbolet! W związku z tym nasze

lotnisko nie może obsługiwać tej maszyny — stwierdził płk. Zdzisław Kropiński, zastępca dowódcy 28 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego ds. technicznych w Rędzikowie.

Wczoraj Zenon Wilczek, dyrektor spółki Port Lotniczy Słupsk w tej sprawie przebywał w Warszawie. Maciej Kobyliński, prezes Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, która jest udziałowcem słupskiego lotniska, powiedział nam, że we wtorek odbędzie się zebranie akcjonariuszy portu. — Za wcześniej jeszcze, by zająć w tej sprawie jakikolwiek stanowisko — dodał. (jass)

Po emocjach na WSP

Indeksy czekają

Wczoraj wywieszono listy przyjętych na studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. Spośród 1945 miejsc, które na studentów pierwszych lat czekają w roku akademickim 1996/97, po egzaminach zajętych zostało niewiele ponad 1200.

Na studia znaczne przyjęto zaledwie 699 osób, choć miejsc uczelnia przygotowała 1110. Ani jedna osoba nie ubiegła się o przyjęcie na fizykę, za to tradycyjnie największym powodzeniem cieszyła się pedagogika. Także na studia dzieńne nie przyjęto tylu studentów, ile przygotowano miejsc. Zostało ich jeszcze 335, ale w połowie lipca odbędą się egzaminy na dwóch kierunkach — filologii rosyjskiej z niemieckim i na biologii. Dla zainteresowanych tymi studiami przygotowano 165 miejsc. W dwóch przy-

padkach władze uczelni zdecydowały o zwiększeniu limitu przyjęć. — Na dzienną pedagogikę mieliśmy przyjęć 120 osób, ale ponad 40 zdających miało taki sam, dobry (powyżej 4,5) wynik egzaminu — informuje prorektor Henryk Stiller. — W efekcie przyjęliśmy 152 osoby. Podobnie zdarzyło się na filologii niemieckiej, gdzie zamiast 15 osób przyjęliśmy 19.

Władze uczelni liczą, że reszta indeksów zostanie rozdzielona po rekrutacji dodatkowej, we wrześniu. (baj)

Urlopy zbiorowe

Zaczął się urlopowy szczyt. W części słupskich zakładów pracy załogi pójdą na urlopy w jednym czasie. Natomiast służby techniczne zajmą się remontami i konserwacjami.

Od 1 do 12 lipca trwa przerwa urlopową w Fabryce Obuwia „Alka”. — Oczywiście nie znaczy to, że nikt nie pracuje. Pozostali wszyscy, którzy muszą być w zakładzie — powiedziała szefowa kadr, Hanna Kurowska. Postój, który będzie wykorzystany m.in. na przeprowadzenie niezbędnych remontów i konserwacji zaplanowały także Słupskie Fabryki Mebli. — W drugiej połowie lipca część załogi będzie wycpoczywać. W tym czasie służby techniczne będą intensywnie pracować — informuje Krzysztof Raczkowski, wiceprezes SFM. — Przerwy będą tylko częściowe, gdyż mamy dużo zamówień, a w związku z tym dużo pracy. W administracji urlopy będą wykorzystywane indywidualnie.

Wakacyjny postój w lipcu zapowiadają też Zakłady Chemiczne „Loton”. W tym czasie remontowana będzie kotłownia oraz urządzenia do uzdatniania wody. — Przerwa dotyczy tylko pionu produkcyjnego. Natomiast pion techniczny, administracyjny i handlowy pracują normalnie. Tu urlopy będą wykorzystywane indywidualnie — powiedział prezes Jerzy Szyszko.

Nie będzie urlopowych przerw i zbiorowych wakacji w Fabryce Maszyn Rolniczych „Famarol”, w Zakładach Urządzeń Okrętowych „Sezamor”, w „Kapienie”. W „Sezamorze” latem zwiększa się zapotrzebowanie przemysłu okrętowego na wyroby, stąd i więcej pracy, niż w innych miesiącach. (LL)

Ostatni kupon

Dzisiaj drukujemy ostatni kupon konkursowy, tym samym nasza wspólna zabawa dobiega końca. W poniedziałkowym wydaniu gazety przypomnimy, które kratki na kartach konkursowych należało skreślić znakiem „x”. Sprawdźcie Państwo, czy skreślaliście właściwe kratki.

Przypominamy, że - zgodnie z regulaminem - prawo do nagrody finałowej przysługuje po skreśleniu trzynastu (13) sylwetek piłkarza lub ciężarowca. Nagrodę I stopnia zdobył ten, kto znakiem „x” skreślił osiem (8) sylwetek gimnastyka albo biegacza, albo kolarza. Zaś nagroda II stopnia należy się za skreślenie pięciu (5) sylwetek miotacza.

Na tych z Państwa, którzy nabyli prawo do nagrody, czekamy w redakcji „Głosu Koszalińskiego” i „Głosu Słupskiego”.
(ciąg dalszy na str. 2)

Konwencje z Oleksym

Józef Oleksy, przewodniczący Rady Naczelnej SdRP, oraz: Ryszard Ulicki, Jacek Piechota, Henryk Wojciechowski i Jan Sienko, szefowie rad wojewódzkich partii z Koszalina, Szczecina, Gdańska i Słupska - będą nadawać ton dzisiejszej Konwencji Wojewódzkiej SdRP, która odbędzie się w siedzibie Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie. W programie m.in. dwie konferencje prasowe: jedna poświęcona Socjaldemokratycznemu Forum Morskiemu (godz. 10), druga - m.in. samej konwencji (godz. 15). Natomiast w niedzielę w Słupsku odbędzie się coroczna Wojewódzka Konwencja Sprawozdawcza SdRP. Udział w obradach zapowiedział J. Oleksy. (pik, LL)

Zemsta pijanych pacjentów

Trzej pacjenci, wypisani wcześniej z Oddziału Leczenia Odwykowego w Lubczewie za złamanie regulaminu i spożycie alkoholu, postanowili zemścić się na personelu zakładu. Przedwczoraj ok. godz. 14 pojawili się pijani w „palacu”.

Swoją złość wyładowali na szpitalnych sprzętach. Dwaj sprawcy — tłukąc szyby, łamiąc fotele i inne meble — zostali przy tym... ranni. Konieczna była interwencja pogotowia ratunkowego i policyjnego, ponieważ napastnicy grozili pracownikom pozbawieniem życia. Krzysztof W. trafił do słupskiego szpitala, Jan R. — po opatrzeniu ran — do policyjnego aresztu.

Trzeci mężczyzna — widząc, co się dzieje — nie wziął udziału w demole. Opanowaniu i rozsądkowi pozostałych pacjentów, szpital może zawdzięczać uratowanie telewizora i zamknięcie innych pomieszczeń. Z drzwi prowa-

dzących do nich błyskawicznie wyjęto klamki. — Faktom nie przeczymy, lecz nie możemy udzielać żadnych informacji — mówi Ryszard Śniezek, terapeuta z OLO w Lubczewie. — Nie tylko ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, ale i etyka zawodowa nakazują nam wstrzymać się w tej sprawie.

Pracownicy lubczewskiego oddziału szpitalnego podkreślają zaangażowanie pacjentów w likwidację szkód — wczoraj posprzątane już były pomieszczenia i skłono ostatnie okna (na zdjęciu). (her)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

AMORTYZATORY

do samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów oraz do pokrywy bagażnika

SPRZEDAŻ, MONTAŻ, REGENERACJA KOMPUTEROWE BADANIE SPRAWNOŚCI

POLECA specjalistyczny Zakład Amortyzatorów "KOSMAZ" Koszalin, ul. Morska 41, tel./fax 408-952

DLA SKLEPÓW I WARSZTATÓW - RABATY

GB-2713p

SYNTI-AUTO

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO AUT ZACHODNICH SZEROKA OFERTA CZĘŚCI

BOSCH

ORAZ INNYCH CZĘŚCI BEZPOŚREDNIO OD PRODUCENTA

SYNTI-AUTO SZCZECIN Oddział Koszalin, ul. Powst. Wlkp. 21 tel.(094) 427 851 w.282

Fabryka Papieru SZCZECIN-SKOŁWIN S.A.

SKOŁWIN

Papier

toaletowy, pakowy, śniadaniowy

ceny promocyjne

Hurtownia "AMTLE"

Koszalin, ul. Mieszka I-go 5a tel. (094) 425-411 wew. 239 tel./fax (094) 411-606 GM-2456p

OLIMPIADA '96

DZIS 6.07.1996 r. (sobota)

znak "x" stawiamy w kratce

I-11

Dzisiejszą gazetę oceniam na: 1, 2, 3, 4, 5.
(właściwie zakreślić znakiem "x")

28986

Świeża krew Lebedzia

Prezydent Borys Jelcyń przedstawi nową ekipę rządową w ciągu najbliższych kilku dni - powiedział premier Wiktor Czernomyrdin, któremu Jelcyń powierzył przedwczoraj misję sformowania nowego gabinetu.

Wiktor Czernomyrdin zapowiedział, że utworzenie nowego rządu zapoczątkuje reformę całego aparatu państwowego w Federacji Rosyjskiej. Premier stwierdził, że nie będzie żadnego „zamieszania” personalnego i obecny skład gabinetu powinien spokojnie kontynuować pracę nad realizacją dokumentów i obietnic złożonych w toku kampanii wyborczej.

Borys Jelcyń przeprowadził natomiast na Kremlu telekonferencję z szefami tzw. resortów siłowych oraz z ministrem spraw zagranicznych.

Prezydent określił zadania resortów na przyszłość. Nie wiadomo, czy w telekonferencji uczestniczył nowy doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego, generał **Aleksander Lebedź**.

Tymczasem Aleksander Lebedź,

mianowany w czerwcu szefem rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa, powiedział, że jest „świeżą krwią” na Kremlu, która zapewni zmiany po reelekcji prezydenta Borysa Jelcyńskiego.

– Zgodzić się, że jestem czymś bezprecedensowym na Kremlu (...) Świeża krew dopływa do stanowisk władzy i ja jestem jej przykładem – powiedział rosyjski polityk.

Lebedź powiedział, że ma już własnych kandydatów na główne stanowiska, mające kluczowe znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa, w tym ministra obrony i szefa ochrony.

Lebedź w pierwszej turze wyborów 16 czerwca zajął trzecie miejsce przy 15-procentowym poparciu, przedstawiając program przywrócenia prawa i porządku. (ogo)

Budżetowe priorytety rządu

Prezydenta list od serca...

Na wczorajszym posiedzeniu rząd zaakceptował listę priorytetów budżetowych. Są nimi: oświata i nauka, płace sfery budżetowej, renty i emerytury oraz rolnictwo. Rząd zgodził się także zrealizować postulat PSL, by realne nakłady na rolnictwo wzrosły o 3 procent.

Prezydent **Aleksander Kwaśniewski** powiedział przed odjazdem do Stanów Zjednoczonych, że obietnice, które składał w czasie kampanii wyborczej muszą znaleźć odzwierciedlenie w przyszłorocznym budżecie państwa. Dlatego przedwczoraj skierował do premiera **Włodzimierza Cimoszewicza** list w sprawie przyszłorocznego budżetu. Prezydent dodał, że będzie zabiegał, żeby budżet był jak najlepszy.

– Ja bym bardzo chciał, żeby na ten list patrzeć w kategoriach dyskusji, która dzisiaj trwa między PSL a SLD

i jakiegokolwiek koniunktury. Zdecydowałem się wysłać ten list do prezesa Rady Ministrów, kiedy w istocie rozpoczynają się prace nad budżetem, aby powiedzieć co leży mi na sercu, co wynika z mojego programu wyborczego, co obiecywałem ludziom w Polsce i co uważam – musi znaleźć odzwierciedlenie w budżecie. Zależy mi, żeby powstał w Polsce jak najlepszy budżet. Ten budżet powinien wychodzić naprzeciw oczekiwaniom społecznym, ale przede wszystkim powinien być to budżet rozwoju gospodarczego, budżet realizmu ekonomicznego, a myślę, że w

tych szczegółowych kwestiach trzeba po prostu szukać rozsądnego kompromisu – powiedział prezydent.

Tymczasem zdaniem wicepremiera ministra finansów **Grzegorza Kołodki** prezydent zgadza się co do priorytetów planów przyszłorocznego budżetu. G. Kołodko powiedział przed wczorajszymi obradami rządu, że priorytetami w przyszłorocznym budżecie są: rozwój obszarów wiejskich, reforma budżetówki i służby zdrowia, edukacja, bezpieczeństwo i budownictwo.

– Na cele te w przyszłorocznym budżecie zostanie przeznaczona większość środków oraz przyrosty dochodów budżetu – podkreślił G. Kołodko. Wicepremier powiedział, że rozmawiał z prezydentem już po wystąpieniu przez niego listu do premiera **Włodzimierza Cimoszewicza**. (ogo)

KRÓTKO

Bezpiecznie w XXI wiek

W Sztokholmie rozpoczęło się doroczne spotkanie Zgromadzenia Parlamentarnej Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W obradach uczestniczą przedstawiciele około 350 najwyższych zgromadzeń 55 państw członkowskich OBWE, wśród nich 8-osobowa delegacja polska pod przewodnictwem Wojciecha Lamentowicza. Głównym tematem debaty będzie struktura bezpieczeństwa europejskiego u progu przyszłego stulecia.

Prawdopodobnie kompromis

Zakończyła się pikietą związkowców z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego pod gmachem Dyrekcji PKP w Warszawie. Trwają negocjacje dyrektorów ZNTK z Dyrekcją PKP, które zakończą się prawdopodobnie kompromisem. Negocjacje dotyczą perspektywy pracy ZNTK oraz cen usług świadczonych PKP. Dyrekcja PKP uważa, że ceny usług są zawyżone i proponuje obniżenie ich o 30 procent. Według nowej ustawy o PKP, przedsiębiorstwo jest zobowiązane do ogłaszania przetargów na wykonywanie napraw.

Będę rozmawiał z Polonią

– Z Billiem Clintonem będę rozmawiał o rozszerzeniu NATO oraz o określeniu terminu przyjęcia Polski do Sojuszu – powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski przed odjazdem do USA. Pytany, czy ma jakąś wizję kontaktów z Polonią, która była mu niechętna podczas wyborów prezydenckich, Kwaśniewski odpowiedział, że wybory i emocje z nimi związane już się skończyły, a z Polonią łączy go jeden cel – uzyskanie przez nią większego znaczenia. Prezydent powiedział, że rozmowy na tematy gospodarcze będą dotyczyły m. in. inwestycji amerykańskich w Polsce i większej obecności polskich artykułów na rynku amerykańskim. (ogo)

Jakie zbiory zbóż?

Nie będzie katastrofy, ale...

Zbiory zbóż w Rosji będą w bieżącym roku prawdopodobnie wyższe niż w katastrofalnym 1995 roku, ale nie przekroczą średniej ostatnich lat – wskazują prognozy rządowe ujawnione w Moskwie.

Anonimowy przedstawiciel jednej z rosyjskich agend rządowych powiedział, że według prognoz zbiory zbóż wyniosą 73 – 77 milionów ton, a więc będą znacznie wyższe niż w ubiegłym roku, kiedy to zebrano 63,4 mln ton ziarna, co było najniższym wynikiem od 30 lat. Średnia w latach 1991 – 1995 wynosi 88 mln ton rocznie.

Oficjalne prognozy zbiorów zbóż w Rosji są ściśle chronione, a oceny na ten temat formowane przez agendy rządowe są często sprzeczne. (ogo)

Ministerstwo dla ekstremisty

Premier Izraela **Benjamin Netanjahu** postanowił odrzucić do niedzieli włączenie do swojego rządu lidera skrajnie prawicowego i nacjonalistycznego skrzydła bloku Likud generała **Ariela Szarona**. Wczoraj poinformowano, że Netanjahu utworzył dla Szarona specjalne ministerstwo ds. infrastruktury narodowej.

Jednak wśród ministrów rządu izraelskiego narasta opozycja wobec kandydatury Szarona, którego nominacji domaga się szef dyplomacji **Dawid Lewi**. W przeciwnym wypadku Lewi grozi dymisją.

Ministrowie sprzeciwiają się wejściu Szarona do rządu, gdyż mógłby ograniczyć ich kompetencje. Niemniej ważnym powodem sprzeciwu wobec tej nominacji jest ekstremizm Szarona. Przypomnijmy, w 1982 r. generał ten dowodził oddziałami izraelskimi, w czasie inwazji na Liban i jest odpowiedzialny za liczne ofiary w palestyńskich obozach Sabra i Szatila. (ogo)

W Sejmie o lustracji i rodzinie

Sejm skierował do komisji nadzwyczajnej wszystkie 4 projekty ustaw lustracyjnych. Projekt prezydenta zakłada powołanie Komisji Zaufania Publicznego, która stwierdzałaby fakt współpracy ze służbami specjalnymi. Byłoby to podstawą do odwołania z wysokiego stanowiska lub pozbawienia mandatu parlamentarnego.

Projekt PSL, UW i UP przewiduje, że osoby sprawujące funkcje publiczne lub ubiegające się o nie składałyby oświadczenia, czy byli agentami lub funkcjonariuszami służb specjalnych.

Inny projekt PSL przewiduje utworzenie urzędu, który sprawdzałby, kto był agentem tych służb. Każdy obywatel miałby dostęp do swoich akt. Projekt KPN zakłada

zakaz zajmowania stanowisk państwowych przez agentów służb specjalnych PRL.

Sejm debatował też nad Raportem o sytuacji polskich rodzin. Dokument zawiera dane z 1994 roku i pierwszej połowy 1995 roku.

Z Raportu, przedstawionego przez pełnomocnika ds. Rodziny i Kobiet, **Jolantę Banach**, wynika, że połowa polskich rodzin osiąga niskie dochody, a co piąta żyje na granicy ubóstwa.

Autorzy raportu uważają, że ograniczona działalność państwa na rzecz rodziny wynika nie tylko z braku dostatecznych funduszy, ale przede wszystkim jest wynikiem braku kompleksowej polityki prorodzinnej, uwzględniającej przemiany społeczne, gospodarcze i ustrojowe. (ogo)

„Leci” koniunktura

Czerwiec był kolejnym miesiącem spadku koniunktury w przemyśle. Po raz pierwszy od półtora miesiąca wskaźnik nie był dodatni. Przedsiębiorstwa liczą jednak na poprawę sytuacji w drugiej połowie roku.

– W czerwcu pogorszyła się także sytuacja w budownictwie – podał Główny Urząd Statystyczny.

W opinii dyrektorów zakładów produkcyjnych, spadek koniunktury wiązał się szczególnie ze zmniejszeniem popytu – szczególnie w kraju. (ogo)

ROP bez „Solidarności”

Ruch Odbudowy Polski wykluczył możliwość przystąpienia do Akcji Wyborczej „Solidarność”. Uchwała Zjazdu „S” przesądza o odrzuceniu sojuszu z ROP i zmusza związek do promowania ugrupowań o charakterze antypracowniczym i antyzwiązkowym –

oświadczył lider ROP, **Jan Olszewski**.

Olszewski powiedział też, że kierownictwo „Solidarności” prowadziło tajne pertraktacje z UW, co sugeruje, że „za plecami” związkowców przygotowuje się powtórkę scenariusza z 1989 roku, który przyniósł do władzy dawną partyną nomenklaturę. Według ROP, „Solidarność” powiela błędy z poprzednich lat, poddając się wpływom politycznym ludzi UW i Lecha Wałęsy. (ogo)

OLIMPIADA '96

(dokończenie ze str. 1)

Kto z całą pewnością stwierdzi, że podczas trwania konkursu szczęście mu, niestety, nie dopisało – ma jeszcze szansę na nagrodę z tzw. puli ogólnej. Do tej puli trafiają wszystkie fanty, które podczas trwania konkursu nie znalazły właściciela. Ogólną pulę nagród rozlosujemy podczas imprezy finałowej wśród tych uczestników konkursu, którzy przekażą nam swoją kartę konkursową z kompletem kuponów (może brakować najwyżej trzech) i z dokładnym, czytelnym swoim adresem na kopercie. Bardzo prosimy używać typowych, małych kopert (wielkości kartki pocztowej) – ułatwi nam to sprawdzanie ich zawartości. Jeśli ktoś z Państwa ma więcej niż jeden komplet (karta konkursowa + kupony) uprawniający do udziału w losowaniu – prosimy, by każdy przysyłał w osobnej kopercie. Uprzejmie upraszamy, że koperty bez adresu nadawcy lub z niepełną zawartością nie weźmą udziału w losowaniu.

Koperty przyjmujemy (można nadesłać pocztą lub przynieść) w redakcji „Głosu Koszalińskiego” – Koszalin, ul. M. Buczka 14, i w redakcji „Głosu Słupskiego” – Słupsk, ul. Filmowa 2, albo w oddziałach naszej gazety w Białogardzie, Człuchowie, Kołobrzegu, Łęborku, Miastku, Szczecinku.

Tak więc sprawdzajcie Państwo swoje karty konkursowe, a my... my przygotowujemy imprezę finałową. Codziennie będziemy informować o przygotowaniach do naszego wielkiego wspólnego dnia. (az)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

AUTO-BLACH największy wybór części karoseryjnych. Koszalin, Mińska 68, (094) 432-404.

ABELARD - jednopokojowe 26 m, Zgody, 28.500, Koszalin, 410-251, Matejki 14.

AUTO-HANDEL I USŁUGI Jan Buńnicki oferuje import samochodów. Do sprzedania seat terra kombi (1991), uszkodzony, cena 2.500 DM plus clo. Koszalin, 42-40-55 wew. 43 do 15, 41-22-48 po 19.

W trzecią rocznicę śmierci Ukochanej **CÓRKI, MATKI I SIOSTRY** śp. **KRYSTYNY KOZBIAŁ**

7 lipca 1996 roku o godzinie 13 odprowadzona zostanie msza św. w katedrze NMP w Koszalinie. Przyjaciół i znajomych prosimy o modlitwę i wspomnienie. Matka, syn, siostra, brat

KAWIARNIA "Pirat Północy" w Koszalinie poszukuje barmana, kelnera, pracownika ochrony. Informacja u kierownika kawiarni od godz. 18-20.

KUPIĘ kebab. Koszalin, 420-009.

KUPIĘ nysę. Koszalin, 165-887.

KUPIĘ silnik poloneza. Koszalin, 405-661.

OPEL kadett 1,6D (1988). Koszalin, 43-06-89.

PILNIE kupię stół wibracyjny pomp wytryskowych, disela. Słupsk, Dębowa 22.

POLONEZA (1995) Ustronie Morskie, 15-645, sprzedam.

POSZUKUJĘ pomieszczenia - Idea 25. Koszalin, 40-24-82.

PRACA w Szwecji, znajomość angielskiego. Koszalin, 45-31-43.

PRZEDSIĘBIORSTWO Produkcyjne wynajmie na okres 3 miesięcy mieszkanie lub domek w Złocińcu. Kontakt: Koszalin, 42-24-21.

PRZEDSIĘBIORSTWO Produkcyjne zatrudni piekarszy w Bornem-Sulinowie. Wynagrodzenie od 700-1200 zł. Kontakt: Pilekarnia w Bornem-Sulinowie ul. Wojska Polskiego 30. Koszalin, 42-24-21.

Mercedes, maluch i volkswagen

W Szczecinku skradziono mercedesa 124 C, wersja sportowa, czarnego, nr rej. BS-CL 117, wartości 60 tys. zł. W Koszalinie łupem złodziei padł z kolei fiat 126p, niebieski, nr rej. KGA 9419, wartości 900 zł. W Ustroniu Morskim skradziono VW vento, czerwony metalic, nr rej. SN-CJ 181, wartości 63 tys. zł. (teo)

Splonął dodge

W miejscowości Paprocie zapalił się samochód marki Dodge (roczny), należący do obywatela niemieckiego. Zanim jednostka Straży Pożarnej z Kołobrzegu dotarła na miejsce, samochód splonął prawie całkowicie.

SPROWADZAM auta na zamówienie, Szczecinek, 44-055.

SPRZEDAM komputer DX-4 100, na gwarancji, tanio. Koszalin, 420-727.

SPRZEDAM fiata 126p (1984). Strzelinko 37.

SPRZEDAM ford fiesta bezwypadkowy (1991) 5.500 DM. Koszalin, 45-63-24.

SPRZEDAM garaż przy Zamenhofa. Koszalin, 40-52-62.

SPRZEDAM meble przedwojenne do renowacji, instalację wentylacyjną do stolarni, maty gumowe. Tel. (0965) 231-59.

SPRZEDAM opel vectra 1,6i (1989). Słupsk, 42-50-01.

SPRZEDAM opel kadetta (1985), białe tablice. Słupsk, Mickiewicza 5/6.

SPRZEDAM passata (1990). Miastko, 30-91.

SPRZEDAM produkcję auto-zapach. Tel. (0961) 63-162.

SPRZEDAM seat Ibiza (1991) 8.500 + clo do uzgodnienia. Koszalin, 45-25-35.

SPRZEDAM talbota (1980), 5.000 zł. Słupsk, 44-48-16.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej. (has)

Nie sprzedam...

39-letni słupszczanin Marian S. włamał się do piwnicy w bloku przy al. 3 Maja 75, skąd skradł rower górski o wartości 650 zł. Kilka godzin później słupscy policjanci zatrzymali go na targowisku przy ul. Wolności podczas próby sprzedaży roweru.

Skradziony samochód

Wczoraj w Rowach skradziono ciemnoniebieskiego VW III o numerach rejestracyjnych HAL-LX-133, o wartości 25 tys. DM.

Biznesowe porachunki?

Wczoraj nad ranem nie ustaleni sprawcy podpalili garaż w domu jednorodzinnym miejscowego przedsiębiorcy w Łebie. Częściowo spalił się zaparkowany w garażu mercedes 129 oraz sprzęt do prowadzenia działalności gastronomicznej o wartości 180 tys. zł. W pobliżu domu Henryka R. świadkowie kilkakrotnie widzieli mężczyznę w rękawiczkach, podstawiającego krzesło pod łufcik, przez który wrzucono dwa ładunki zapalające. (jass)

SPRZEDAM tanio kadetta 1,6 i (1990). Słupsk, 424-446.

SPRZEDAM vectrę, uszkodzoną (1993). Słupsk, 439-676.

SPRZEDAM VW passat kombi (1990) G-60 napęd 4x4. Koszalin, 45-79-23.

SPRZEDAM VW polo (1987) 1,3D kombi- 10.700; VW polo (1992) 1,1 benzyna, uszkodzony 2.500 DM + clo. Koszalin, 40-58-56, 090 219006.

SPRZEDAM VW scirocco 1,8i (1984). Koszalin, 42-69-86.

TANI O sprzedam kamery Sony z osprzętem: TR680E, TR650E, TR380E. Koszalin, 417-658.

VW golf III (1993) sprzedam, zamiennie na passata, audi. Sławno, 77-20.

VW golf III (1993) sprzedam- zamiennie na passata, diesel, audi diesel. Sławno, 77-20.

ZATRUDNIĘ agentów ubezpieczeniowych. Słupsk, 42-33-05.

ZATRUDNIĘ kierowcę CE liaz. (094)185-833.

ZEGAR kominkowy, stary sprzedam. Koszalin, 42-45-75.

ZLECĘ tynki. Kołobrzeg, 212-89.

BLACHY TRAPEZOWE BLACHODACHÓWKI

• Powlekane na gorąco - 4 warstwy • Przyniane na żądaną długość

ORYNNOWANIE I AKCESORIA

BALEX/METAL

BOLSZEWO k. Wejherowa ul. Wejherowska 12c

tel. (0-58) 72-81-79, tel./fax 72-24-16

ODDZIAŁ SŁUPSK, ul. Dzwernickiego 21, tel. (0-59) 42-81-31

GM-3208p

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 lipca 1996 r. zmarł w wieku 68 lat, Nasz Ukochany Tataś i Dziadziś śp. **RYSZARD WASILEWSKI** wieloletni działacz Związku Hodowców Gołębi Pocztych Pogrzeb odbędzie się 6 lipca 1996 roku o godz. 12.05 na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie Pograżona w głębokim smutku Rodzina

NOTOWANIA GIEŁDOWE 5.07.1996 r.

NAZWA PAPIERU	AKCJE - KURS W ZŁ				LIMIT I OGRANI- CZENIA
	BIEŻĄCY	POPZEDNI	ZMIANA (%)	MIN. MAX.	
WIG	14282,2	14243,3	+0,3	635,0	20760
AGROS	71,00	68,00	+4,4	38,70	74,50
ANIMEX	63,00	60,00	+5,0	17,90	66,00
BDGANSKI	35,50	35,10	+4,0	22,30	36,50
BIG	3,40	3,35	+1,5	0,80	8,95
BORYSZEW	33,00	33,20	-0,6	29,00	37,00
BPH	203,00	202,00	+0,5	51,00	203,00
BRE	73,00	71,50	+2,1	23,50	74,00
BSK	250,00	256,00	-2,3	73,00	675,00
BUDIMEX	22,80	22,80	0,0	8,10	28,20
BWR	4,05	4,05	0,0	3,00	5,90
BYTOM	38,80	38,40	+1,0	30,00	74,00
COMPLAND	180,00	187,00	-3,7	32,50	187,00
DEBICA	71,00	69,00	+2,9	13,20	71,00
ELBUDOWA	40,00	39,60	+1,0	23,00	40,00
ELEKTRIM	24,00	24,00	0,0	7,05	28,00
ELEKTROEX	5,05	5,80	-9,8	3,60	5,80
ESPEBEPE	7,60	7,40	+2,7	6,85	34,00
EXBUD	28,50	29,00	-1,7	24,40	48,50
FARMFOOD	32,50	32,90	-1,2	28,90	37,00
GORAZDE	72,00	72,00	0,0	45,20	95,50
IRENA	24,80	24,40	+1,6	16,20	62,50
JELFA	37,70	38,10	-1,0	15,80	42,00
KABLE BKF	80,00	78,50	+1,9	10,80	81,00
KABLE	39,90	40,50	-1,5	17,80	120,00
KETY	177,00	170,00	+4,1	111,00	195,00
KPBP-BICK	16,50	16,60	-0,6	15,60	19,60
KREDYT BANK	8,10	8,15	-0,6	5,35	19,00
KROSN	52,50	57,00	-7,9	15,00	96,50
MOSTALEXP	9,10	9,00	+1,1	4,40	28,00
MOSTALGD	12,70	12,40	+2,4	5,30	13,40
MOSTALWAR	13,50	13,50	0,0	4,95	27,70
MOSTALZAB	13,50	13,40	+0,7	3,80	15,00
NOVITA	8,60	8,60	0,0	7,70	15,90
OKOCIM	26,30	26,80	-1,9	16,00	170,00
OLAWA	17,00	17,00	0,0	13,50	18,40
OPTIMUS	39,30	39,30	0,0	22,30	60,5
PBR	22,30	22,50	-0,9	13,20	39,90
PERPOL	23,70	23,70	0,0	17,10	27,50
PETROBANK	14,50	14,80	-2,0	7,10	13,80
POLKUTNO	58,50	58,50	0,0	23,80	63,50
POLIFARB C.	12,80	12,50	+2,4	8,20	36,30
POLIFARB W.	13,00	12,70	+2,4	2,85	13,80
PPABANK	19,00	19,00	0,0	8,80	32,00
PROCHEM	8,30	8,50	-2,4	7,50	7,90
PROCHNIK	9,55	9,80	-2,6	9,60	120,00
RAFAKO	16,10	16,40	-1,8	8,95	54,00
RELPOL	67,00	65,50	+2,3	43,00	83,00
RIEMAK	11,80	11,70	+0,9	4,60	16,50
ROLIMPEX	156,00	157,50	-1,0	16,40	157,50
SOKOLOV	2,85	2,55	0,0	1,64	8,50
STALEXP	57,00	55,00	+2,7	17,10	57,00
STOMIL	39,00	40,00	-2,5	9,00	45,00
SWARZEDZ	7,80	7,80	+2,6	8,55	66,00
TONSIL	17,30	17,80	-2,8	11,40	83,00
UNIVERSAL	8,65	7,90	+9,5	5,95	67,00
WISTULA	10,50	10,60	-0,9	7,70	75,00
WARTA	56,50	56,50	0,0	37,60	73,00
WEDEL	15,00	14,90	+0,7	3,1	24,80
WOLCZANKA	130,00	126,50	+2,8	81,50	330,00
ZASADA	22,30	22,20	+0,5	19,80	117,00
ZYWIEC	5,80	5,70	-1,8	4,80	8,80
	210,00	210,00	0,0	122,50	

- **Panie Prezydencie, jest pan potrzebny Polsce i Polakom sto lat** - powiedział Marian Goliński, burmistrz Szczecinka, wznosił kielich białego wytrawnego francuskiego wina i wypił toast za zdrowie gościa. Tak zaczął się obiad z Lechem Wałęsą, w którym uczestniczyła także nasza reporterka. Została zaproszona przez Barbarę Kwak, Pawła Kwaka i Wojtkę Gościńskiego (właścicieli rodzinnej szczecineckiej spółki „U Kwaka”) jako jedyna przedstawicielka mediów.

Rosół z Wałęsą

Pani Basia nie ukrywa swoich sympatii politycznych. Dwa dni po ubiegłorocznych wyborach prezydenckich, mimo porażki Wałęsy, wytoczyła darmową beczkę piwa dla jego zwolenników. Kiedy w tym roku dowiedziała się, że były prezydent może przyjechać do Szczecinka, zadeklarowała natychmiast, że chciałaby go podejmować obiadem.

W czerwcu zadzwonił telefon: - *Pani Basiu, podtrzymuje Pani deklarację?* 4 lipca od rana trwały przygotowania do tego najważniejszego w dotychczasowych dziejach firmy wydarzenia.

Wałęsa przyjechał do Szczecinka około 15. Zaczął wizytę od spotkania z władzami miasta, politykami i radnymi w szczecineckim ratuszu. W tym czasie „U Kwaka” trwała gorączkowa krzątania: „*Niech pani zobaczy, jak to wygląda od kuchni. Niech pani spróbuje... Dobry rosół?*” Rosół z makaronem i blanszowanymi (cieniutko pokrojonymi) jarzynami był „pyszna-rzecz” (nie pomyliłam się, trzeba pisać i wymawiać jednym ciągiem).

Zbliża się szesnasta. Jest! Najpierw odgłos włączonych policyjnych „kogutów”, Straż Miejska, potem policja i pod lokal zajeżdża granatowo-szary mercedes. Na ulicy oklaski, okrzyki, poruszenie. Barbara Kwak wita gościa po staropolsku, chlebem i solą. Wałęsa jest jak zwykle nieprzewidywalny. Chleb, który specjalnie na tę okazję wypiekła piekarnia Nesterowiczów, bardzo mu się podoba i zabiera go ze sobą. Chwilę potem ochroniarz taszczy bochen do samochodu.

Każdemu podaje rękę, wita się z gośćmi i personelem: „*No, co dobrego przygotowałyście?*”. Modlitwę przed posiłkiem odmawia ksiądz proboszcz Zbigniew Regliński. Potem burmistrz Goliński wznosi toast, a zaraz potem lokal opanowuje ekipa kelnerów. Kilku mężczyzn i jedna dziewczyna - Marta, która obsługuje tylko Wałęsę. Na stół wjeżdżają: wspomniany już rosół, przegrzane w winie, faszerowane udka kurczaka, schab ze śliwkami, kurki z rusztu, sałatki, dodatki, desery, owoce, napoje. Wałęsa jest wdzięcznym gościem, do jedzenia nie trzeba go namawiać, próbuje wszystkiego po trochu.

Przy stole rozmowy o mieście, o zakładach przemysłowych w Szczecinku, o rolnictwie. Wałęsa pyta o bezrobocie, o problemy, a najbliżsi sąsiedzi przy stole (burmistrz, proboszcz, przewodniczący Rady Miejskiej, kierownik Urzędu Rejonowego) odpowiadają. Do dyskusji włącza się płk Bogdan Kłęk z 2 Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej, pyta o sprawy wojska i żartuje: jechał na obiad bez skrupułów, bo wiedział, że jest to obiad „U Kwaka”, a nie w Drawsku. Luz, śmiech, swoboda, jedynie „borowiki” z ochrony zachowują powagę i spokój



(postawni, wysocy, spokojni, ale też czujni).

Największe względy Lecha ma 5-letni Michał, wnuczek właścicielki. Jemu wolno prawie wszystko. Wałęsa bierze go na kolana, pozuje razem do zdjęć, Michałowi wolno siadać, gdzie chce, kręcić się, a w świecie wielkiej polityki porusza się nadzwyczaj swobodnie. Wałęsa jest bardzo rodzinny, dzieci lgną do niego, a on kilka razy podkreśla, że bardzo podoba mu się rodzinna atmosfera Kwakowskiego lokalu.

Wielu toastów nie było, ponieważ Wałęsa nie pije. Wypił odrobinę wina przed obiadem, a na tyk piwa zgadza się dopiero po usilnych i długich namowach. Po obiedzie każdy chciałby mieć zdjęcie z Lechem. Ustawia się długa kolejka, wszyscy zaproszeni goście i cały personel, ale Wałęsa jest cierpliwy i wyciekuje, aż „fotopstryki” wszystkim zrobią pamiątkową fotkę. Trzy aparaty w ciągu kilku minut robią kilkadziesiąt zdjęć. Pewnie trafią do rodzinnych albumów, a niektóre z nich na honorowe miejsce na ścianach lokalu. Wisi już tutaj spora kolekcja: „U Kwaka” gościli Marian Krzaklewski, Krzysztof Krawczyk, Violetta Villas, Edyta Geppert, Jan Peszek, Czerwone Gitary, De Mono i wielu innych znanych ludzi. Wałęsa zerkna na ekspozycję i mimochodem pyta: „*Ja też tutaj będę? Będzie. I jeszcze od właścicieli otrzymał pamiątkowy firmowy kufel oraz kartę honorowego klienta („Kiedy tylko będzie w Szczecinku, kiedy tylko zechce, zawsze będzie oczekiwanym gościem”).*”

Czas goni! Przed 17 trzeba wyjeżdżać, pora na spotkanie z mieszkańcami w kinie „Przyjaźń”. Michał uderza w płacz, bo chciałby, „*żeby pan prezydent jeszcze pobyl*”, ewentualnie może z nim pojechać. Tymczasem przed lokalem zgromadził się tłum. Znowu są oklaski, okrzyki, pozdrowienia. Uniesiona w górę ręka, pomać, pozdrowić i szybko na następne spotkanie.

Ulica pustoszeje, część ludzi przynosi się w okolice kina. Kelnerzy porządkują stoły, wymieniają pierwsze wrażenia: „*trochę inny niż w telewizji, swobodny, sympatyczny*”. Emocje powoli opadają, właścicielka odpoczywa. - *Bałam się, że będzie sztywno, a tu wszystko było tak swobodnie, naturalnie.*

- **Pani Basiu, a jak przyjedzie prezydent Kwaśniewski?**

- *Czy ja wiem? W naszym mieście jest tylu innych, może oni go podejmą...*

RENATA KUBICKA-WAŚKIEL
Fot. Archiwum prywatne właścicieli lokalu

Hala targowa - zważywszy liczbę mieszkańców - jest dla Kołobrzegu takim samym problemem, jak Stocznia Gdańska dla Trójmiasta...

Burza nad halą

Zanim kołobrzescy radni podjęli uchwałę o dofinansowaniu budowy kompleksu sportowo-rekreacyjno-kongresowego kwotą 2 milionów zł, kupcom wręczono wypowiedzenia bez wskazania lokalizacji zamiennej. Oburzeni handlowcy wystosowali apel do radnych. - *Jesteśmy gotowi przeprowadzić referendum i odwołać tę radę - nawoływali podczas zebrania. - Nie oddamy hali. Jak będzie trzeba, zamknijemy się w środku i nie wyjdziemy.*

Kupcy wybrali swoich przedstawicieli do rozmów z władzami miasta. W piśmie do Rady Miasta czytamy: „*Ape-lujemy, aby radni powtórnie przeanalizowali celowość kontynuacji budowy hali, jak również zajęli się ludźmi, dla których hala jest miejscem pracy. (...) Pytamy naszych radnych, czy mają moralne prawo wyrzucić na bruk ludzi, którzy w tę halę włożyli swoje pieniądze, zabezpieczyli ją przed dewastacją i przyniosą miastu dochód?*”

- *Ta budowa stała się zabezpieczeniem przez 10 lat - skarżą się dzierżawcy. - Doprowadziliśmy ten obiekt do obecnego stanu. Postawiliśmy ściany. Przeszła być miejskim szaletem. W podzięce za to wszystko miasto nas wyrzuca.*

Zdaniem kupców, stawki za dzierżawę są bardzo wygórowane. - *Na ostatniej sesji nie było pieniędzy na dokończenie stacji uzdatniania wody, na remont walcących się budynków, na kanalizację miejską i wiele innych rzeczy, ale 2 miliony na halę znalazły się bez problemu - krytykuje radę.*

Po stronie kupców opowiedzieli się radni z opozycji, którzy pojawili się na spotkaniu w hali. - *Radni podczas sesji nie wiedzieli o wypowiedzeniach, jakie państwo otrzymali - powiedział zebranym Kazimierz Mirecki.*

O tym, że budowa nie dokończona hali sportowej (zwanej przez wielu „pomnikiem socjalizmu”) w Kołobrzegu ma być kontynuowana, pisaliśmy wielokrotnie. 4 marca 1995 roku grupa działaczy sportowych i radnych, pod przewodnictwem Mirosława Mielczarka, zawiązała społeczny komitet budowy. 28 kwietnia 1995 r. radni podjęli uchwałę w sprawie kontynuacji budowy obiektu. Upoważnili Zarząd Miasta do starania się o pieniądze oraz do wskazania kupcom z „hali targowej” nowej lokalizacji.

17 października 1995 r. w Sądzie Wojewódzkim w Koszalinie zarejestrowano Stowarzyszenie Budowy Centrum Sportowo-Rekreacyjno-Kongresowego. Na bazie nie dokończona hali ma powstać kompleks wielofunkcyjny, z licznymi obiektami towarzyszącymi. Jeszcze przed końcem ubiegłego roku Zarząd Miasta skierował wniosek o pieniądze na tę inwestycję do Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Kołobrzeg ubiegał się tam o 5 milionów złotych. Niemcy uznali jednak, że inwestycja jest za duża. Chętnie dołożyliby pieniądze, ale na coś mniejszego. Starania trwały. Władze miasta miały w tej sprawie także poparcie wojewody koszalińskiego.

- *Ostatnio, po rozmowach z prezesem Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, pojawiła się szansa na dotację - mówi prezydent miasta Henryk Bienkowski. - Otrzymałobyśmy obietnicę, że urząd sfinansuje jedną trzecią kosztów inwestycji, pod warunkiem, że znaczący będzie także udział samego miasta. Dlatego w trybie przyspieszonym, podczas ostatniej sesji, zwróciłem się do radnych, aby podjęli uchwałę o dofinansowaniu budowy.*

Wniosek z uchwałą i poparciem wojewody już 1 lipca trafił do Warszawy. Stanisław Stefan Paszczyk, prezes UKFYT, oficjalnie zapewnił prezydenta i towarzyszących mu radnych, że 1/3 przedstawionych w kosztorysie

nakładów zostanie sfinansowana przez UKFYT. - *W Warszawie spotkałem się także z Ryszardem Guzowskim, dyrektorem departamentu ekonomiczno-inwestycyjnego w UKFYT, i z zarządem Banku Inicjatyw Gospodarczych, który kredytuje te inwestycje - dodaje prezydent. - Rozmowy zaszyły bardzo daleko. Z drugiej strony mamy poparcie rady nadzorczej Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, która może nas wesprzeć w dziedzinie ochrony środowiska. Jest także możliwość uzyskania pieniędzy z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Myślę, że byłbym złym prezydentem, gdybym nie zabiegał o pieniądze. Zwłaszcza, że całe przedsięwzięcie ma ogromne poparcie ze strony mieszkańców miasta.*

Kalkulację kosztów i koncepcję budowy centrum wykonała na zlecenie Urzędu Miasta firma „Abakus”. Koszt budowy sięgnie 12 milionów złotych. - *Trudno na tym etapie ocenić dochodowość tego przedsięwzięcia - uważa prezydent. - Wiadomo, że będzie praca dla ludzi i przy budowie hali i po jej zakończeniu.*



Dlaczego więc doszło do konfliktu, dlaczego kupcy uznali, że miasto znów pozostawia ich na lodzie? - *Myślę, że zabrakło przepływu informacji od spółki cywilnej „Hala Targowa” do kupców - ocenia prezydent. - Ze spółką rozliczyliśmy się na koniec ubiegłego roku. Zgodnie z wyceną bieglego, zwróciłoby się do zainwestowane w obiekt pieniądze - około miliarda złotych. Jej przedstawiciele cały czas byli informowani o tym, że czynimy starania o pieniądze na dokończenie hali. Doskonale wiedzieli, że będą musieli stamtąd odejść.*

Wśród przedstawicieli kupców spotkali się z prezydentem Bienkowskim. - *Myślę, że dogadaliśmy się - ocenia Ryszard Stepaniak, z hali targowej. - Chcielibyśmy otrzymać działkę przy ulicy Okopowej. To miejsce nam odpowiada. Zamierzamy tu wybudować halę.*

W planie zagospodarowania przestrzennego działka, o której mowa, przeznaczona jest na dworzec autobusowy.

- *Budowa dworca to bardzo daleka perspektywa, więc zaproponowaliśmy kupcom 9-letnią dzierżawę - poinformował nas H. Bienkowski. - Chcemy, w formie uchwały Zarządu Miasta, wydzierżawić ten teren kupcom na trzy lata, a następnie dwukrotnie przedłużyć. Albo w formie uchwały Rady Miasta od razu oddać teren w dzierżawę 9-letnią.*

Wydaje się więc, że porozumienie jest możliwe.

HALINA SZCZEPAŃSKA

Na zdjęciu: podczas zebrania w hali. Fot. Karol Skiba

Producent mebli i urządzeń do wyposażenia sklepów

75-122 KOSZALIN, ul. Szczecińska 17
tel. (094) 42-30-08, fax (094) 42-26-28

GG-2763p

Chcesz poflirtować?

Zadzwoń i umów się na dzisiejszy wieczór

NON-STOP
0 700 72 128

HAŁO! INFO, tel. pociąg 308, 00-953 Warszawa
Mając numer 18 lub 970 21/100 07022 41-100

FLIRT PHONE

Przytacz się do nas będzie weselej

0 700 72 121

ROMANTYCZNA TELE-RANDKA DLA PAR I PANÓW

0 700 72 106

HAŁO! INFO, tel. pociąg 308, 00-953 Warszawa
Mając numer 18 lub 970 21/100 07022 41-100

Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg'96

Utwory konkursowe koncertu finałowego festiwalu (6 lipca)

1. IMPULS „Chłopcy z marynarki”, muz. R. Białduń, sl. M. Świdorski, firma fonograficzna MARFIX
 2. TEA 4 TWO „Chłopak w okopach”, muz. i sl. TEA 4 TWO, firma KOCH International
 3. TOMASZ STERA „Przyjdz Mamo na przysięgę”, muz. H. Klejne, sl. E. Fiszor, firma SAMANTHA
 4. GRONICKI „Marynarz”, muz. S. Marosz, sl. W. Jędras, firma TERCET
 5. PLAY & MIX - Wiazanka przebojów festiwalowych, firma BLUE STAR
 6. MAREK DYJAK „Żołnierzyk i łaleczka”, muz. i sl. J. Kondrak, firma STARLING
 7. UNITED „B 52”, muz. M. Rogowski, sl. Z. Bieniak, firma KOCH International
 8. PIOTR BUKARTYK „Nie wierzę Wierze”, muz. J. Dobrzyński, sl. P. Bukartyk, firma SAMANTHA
 9. SHAZZA „Nie żałujcie serca dziewczyny”, muz. A. Kopff, sl. A. Kudelski, firma BLUE STAR
 10. BABYLON „Rezerwa” muz. n.n., opr. B. Piasecki, firma WERTON
 11. AMADEO „J 23”, muz. J. Matuszkiewicz, firma OMEGA
- Wszystkie utwory można usłyszeć w programach rozgłośni radiowych: RADIO ŚLUPSK, RADIO KOSZALIN, RADIO „PÓŁNOC”, RADIO KOŁOBRZEG, RADIO „ESKA” WARSZAWA, POLSKIE RADIO PROGRAM I oraz w TELEWIZJI KABLOWEJ KOŁOBRZEG.
- Słuchacze oraz widzowie mogą głosować na wybraną piosenkę, dzwoniąc bezpośrednio do redakcji danej rozgłośni. Wyniki głosowania ogłoszone zostaną w trakcie koncertu galowego FPZ'96.

Paulinka urodziła się w 23. tygodniu ciąży

Kruszynka

Rodzice nadali jej imię Paulina. Urodziła się miesiąc temu w dwudziestym trzecim tygodniu ciąży, ważyła tylko 660 gramów. Jest najmłodszym i najmniejszym noworodkiem urodzonym w miasteczkim szpitalu. Dziewczynka jest ósmym z kolei dzieckiem rodzącej, ale za to pierwszą córką.

Noworodek znajduje się w inkubatorze, będzie tam jeszcze około pięciu tygodni. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Czy jego rozwój będzie prawidłowy, trudno powiedzieć. Od dziesięciu dni dziewczynka już sama oddycha. Karmiona jest przez sondę żołądkową. Dopiero po wyjściu z inkubatora będzie mogła być karmiona piersią – powiedział Leszek Dębicki, dyrektor miasteczkowego ZOZ.



Bardzo wczesne porody zwykle kończą się śmiercią noworodków. „Norma” dla wcześniaków to 28–36 tydzień ciąży. Porody w niespełna szóstym miesiącu ciąży są rzadkością. Porody wcześniaków są bardzo trudne, tym bardziej cieszymy się, że zespołowi udało się odebrać zdrowe dziecko z tak wczesnej ciąży. Duża to zasługa lekarzy, położnych i pielęgniarek z oddziału noworodkowego – stwierdził dyrektor Dębicki.

Przeciętna waga noworodka to 2800–3500 gramów. Paulinka więc, kiedy się urodziła była pięć razy mniejsza od przeciętnego noworodka. Kiedy ją zobaczyliśmy, wyglądała jak kruszynka – mała i chudziutka, z rączkami i nóżkami jak patyczki. Leżała prawie bez ruchu z zamkniętymi oczkami.

Miasteczki oddział noworodkowy w zasadzie przyjmuje tylko ciężkie donoszone. Brakuje bowiem dobrego sprzętu, potrzebnego przy wcześniakach. Nie ma respiratora, który jest podstawowym urządzeniem. Jest to drogi sprzęt, jedno urządzenie tego typu kosztuje 30–50 tys. zł. „Zastępują” je trzy inne – typu CEPAP, do ciągłego wspomagania oddechu. To jednak za mało. Jest tylko jeden inkubator (kosztuje około 50 tys. zł). Dlatego wcześniaki na ogół rodzą się na oddziale noworodkowym szpitalnego szpitala, który jest dobrze wyposażony.

W tym przypadku mieliśmy

dwie doby na przygotowanie się do tak wczesnego porodu, dlatego zdecydowaliśmy się przeprowadzić go w Miastku – mówi Leszek Dębicki. Przez ten czas podawane były do płodu sterydy, które przyspieszały dojrzewanie płuc u dziecka. One bowiem nie funkcjonują samodzielnie w życiu płodowym. Cięża była bliźniacza. Niestety chłopczyk, ważący zaledwie 400 gramów, urodził się martwy. Dziewczynki są silniejsze genetycznie i dlatego mają większą szansę na przeżycie.

Paulinka stale przybiera na wadze. Dziennie – dwadzieścia gramów.

Doktor Ryszard Stus z oddziału intensywnej terapii szpitalnego szpitala mówi, że dzieciom poniżej 25 tygodnia życia właściwie nie daje się żadnych szans na przeżycie. Paulinka jest więc chlubnym wyjątkiem.

W ciągu ostatnich kilku lat w województwie śląskim urodziło się kilko noworodków z 25 tygodniowej ciąży. Miasteczki noworodek jest więc najmłodszy. Obecnie w śląskim oddziale noworodkowym jest dziecko urodzone w 25. tygodniu ciąży. Ważyło 650 gramów. Za kilka dni zostanie wypisane do domu.

Na zdjęciu: w inkubatorze jest Paulinka z Miastka i – dla porównania – urodzony dwa dni temu noworodek, ważący 3250 gramów. Oba dziewczynkom życzymy, by wyrosły na piękne kobiety.

ANDRZEJ GURBA

Fot. Bartosz Arszyski

Rolnicy poczuli życiową szansę na zrobienie wielkiego biznesu. W ciągu pół roku. Nie tam na kapryśnej cenowo wieprzowinie, pracochłonnym mleku czy wełnie, której w Polsce nikt nie chce, choćby goły miał chodźć. To miał być biznes na jarym rzepaku olejnym! I ktoś zechciał im pomóc w chłopskim interesie? Może minister polskiego rolnictwa czy jaka rządząca partia? A figę! Duńczycy, których rolnictwo do naszego ma się tak, jak traktor z napędem na wszystkie cztery koła do naszej szkapę!

Duńska spółka „Emmelev” z o.o. spędziła około stu chłopów do Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boninie na „seminarium naukowe” i dawaj im wybijać z głowy zapamiętałe rolnictwo: – Co wy uprawiacie na tych swoich morgach? Owies, kartofle... Czyście zupełnie zbikowali? W Danii kartofli full. A mleka łaciatego przepływa przez Danię rzeka, która po wyklarowaniu się w oczyszczalniach ścieków wpada do Bałtyku. Z takim rolnictwem Europy nie zobaczycie. Danii oleju jadalnego brakuje! A olej z czego można wycisnąć? Jasne, że z rzepaku jarego!

Olej to coś!

– Z Danii przywieziemy wam czystą nasioną – zapewniali dalej Duńczycy. – Ich siła kiełkowania to, bez dwóch, sto procent. Po sześć i pół marki za kilo. Rozliczamy się po zbiorach. Wy dostaniecie po trzydzieści pięć fenigów za kilo. Wysiejecie osiem kilo na hektar, a zbierzecie po trzy tony. Tylko najpierw dacie weksle podpisane in blanco. Taki, wicie, zaworek bezpieczeństwa. Jeśli przyjdzie wam do głowy odstawić rzepak gdzie indziej, my wypiszemy sobie weksle za nasioną. Okey?

Szmer poszedł po sali. Chłopi powyciągali kalkulatory i dawaj naciskać guziczki. I już wtedy wiadało, że podpaleni są na ten biznes jak wszyscy diabli.

Wiesław Lechowicz zakontraktował czterdzieści hektarów, Andrzej Grzywacz i Jerzy Krzyśko – po sto, Kazimierz S. z Bobolic – sto dwadzieścia pięć, spółka z Koszalinu – też sto. Kontraktowali chłopci z Lęborka, Tychowa, Korzybia i Ustronia Morskiego.

Siła wciskania kitu

Rolnicy otrzymali wkrótce „europejskie” nasiona rzepaku w workach, które Lechowiczowi nie wyglądały na duńskie. Etykiety tłuczone na komputerze.

– Zrobiłem próbę na siłę kiełkowania – opowiada Lechowicz. – Po kilku dniach liczę, a tu weszła tylko połowa nasion. Mówię do Krzyśki i Grzywacza: – Sprawdzcie swoje. A u nich to samo. Co u diaska! Wołamy przysięgłego próbobiorcę z Inspekcji Nasiennic. Po tygodniu otrzymujemy pisemne

wyniki ekspertyzy: siła kiełkowania po czterdziestu osiem, najwyżej – pięćdziesiąt cztery procent. Dawaj wtedy wydzwaniać do „Emmelev”, która ma swą siedzibę w Krukowie koło Karlina. A jej prezes

Pewnie zacie dowiecie o kukurydzy zasianej w kołchozie, która miała urosnąć jak słupy telefoniczne. „Taka wysoka?” – dziwił się Polak. „Nie, taka rzadka”. W opisanym niżej przypadku sytuacja jest analogiczna. Z tą różnicą, że tu chodzi o rzepak jary.

Chłop żywemu Duńczycykowski...

Harald Neumann mówi, że zażyczył sobie nieporozumienie. A jeśli tak, jest gotów wymienić natychmiast trefne nasiona.

– I wymienił – śmieje się gorzko Jerzy Krzyśko. – Myślę, że moje przerzucił do Henkego, te od Lechowicza do Grzywacza, od Senia do mnie. I tak dalej.

– A to był już początek maja i najwyższy czas siewu – przypomina Andrzej Grzywacz. – Nie było już czasu robić w domu kolejnych prób. Jednak i tym razem poprosiliśmy Inspekcję Nasienną o ich pobranie. Tylko, że to już była musztarda po obiedzie.

Wyniki drugiej analizy okazały się podobne do pierwszej. Na polach pojawiły się rzadziutkie wschody rzepaku. Chłopi to zobaczyli i podnieśli raban: – W konia nas zrobili, cwany Wikingu. Płacisz odszkodowanie dobrowolnie albo wyderzemy ci je z gardła przy pomocy polskich sądów. A prezes „Emmelev” na to, że nie im się nie należy. Bo – według niego – to nie kwestia siły kiełkowania nasion, tylko suszy, kiepskich gleb i braku pojęcia polskich chłopów o uprawie rzepaku.

Prywatna notatka służbowa

Na rzepakowe pola prezes Neumann posłał Zygmunta Markowskiego, starszego specjalistę agrochemika z Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Koszalinie. Duńczyk znalazł go w Białogardzie, tymczasem pola Grzywacza, Lechowicza, Henkego, Senia czy Krzyśki „podlegają” rejonowi Szczecinek. Markowskiemu „pomylili się” rejon, to fakt. A być może poświęcił się w imię polsko-duńskiej przyjaźni... Obejrzał więc specjalista Markowski zaorane rzepakowe plantacje Lechowicza i wysmiał kilka notatek służ-

bowych. Zrypał w nich człowieka, że rolnik z niego do bani, bez pojęcia zupełnego. Posiał rzepak na kwaśnych glebach. A nasiona przekazane przez spółkę – dowodził – musiały mieć dobrą siłę kiełkowania. Tylko w czasie suszy „wywiali” je z polnych gór. Markowski domyślał się w notatce, że Lechowicz musiał siać starym siewnikiem, który się bez przerwy zapychał. A potem wyrzucał nasiona „porzucami gestymi”. W końcu specjalista skrzytykował, że na Lechowiczowym polu nie ma chwastów. A co to dla agrochemika oznacza? To, że Lechowicz na pewno rok wcześniej siał tam kukurydzę i

dzie Gospodarczym wnioskiem o ogłoszenie upadłości.

– Dowiedziałem się o tym przez przypadek – mówi Wiesław Lechowicz. – Poszedłem na rozprawę. Słyszę, że spółka splajtowała przez chłopów, którzy nie zapłacili za nasioną. Pokazuje wyrok SR w Białogardzie i mówię o zobowiązaniach „Emmelev”. Nie doszło do ogłoszenia upadłości. Ale już wiedziałem, że muszę się spieszyć. Obawiałem się, że wkrótce prezes „Emmelev” pan Neumann również będzie „bankrutem”.

We wrześniu ubiegłego roku Wiesław Lechowicz zawiadomił prokuraturę, że Harald Neumann

spryskał ją herbicydem! Tak ostro, że potem rzepak nie chciał powstąpić. „Można podejrzewać pana Lechowicza o zło i podstępne intencje, wyciągnięcia pieniędzy od drugiej strony” – napisał Markowski w notatce i zapachniała afera kryminalna.

– Nie wysyłałem służbowo w rejon Szczecinka pana Markowskiego, który obsługuje Białogard i Świdwin – zapewnia Czesław Kozłowski, dyrektor Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Koszalinie. – Jeśli tam był, to prywatnie. Nie miał jednak prawa używać pieczęci służbowej i sporządzać notatek służbowych. A służbowo może wypowiadać się jedynie na temat chemii rolnej.

Przed sądem

„Prywatne” notatki służbowe specjalisty Markowskiego nie przestraszyły jednak Lechowicza, który skierował sprawę o odszkodowanie do sądu. Nie przekonały też one Sądu Rejonowego w Białogardzie, który na rozprawie 12 lipca 1995 roku, uznał roszczenia Lechowicza „za usprawiedliwione w zasadzie”. Natomiast pozostał otwartą kwestię wysokości odszkodowania. Duńczycy odwołali się do Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie. Wyższa instancja podpierała jednak decyzję SR w Białogardzie.

Wprawdzie wyrok się uprawomocnił i komornik mógł już zablokować konta spółki, ale szybkość działania organów sprawiedliwości wystarczyła na ich „wyciszczenie” praktycznie do zera.

Pyrrusowe zwycięstwo?

W czerwcu 95 roku spółka „Emmelev” złożyła w koszalińskim są-

załozili spółkę „Emmelev” „w celu wyłudzenia pieniędzy od rolników”. Osiem miesięcy później, a dokładnie 14 maja br., Prokuratura Rejonowa w Białogardzie postanowiła umorzyć śledztwo.

– Nie udało mi się wykazać kierunkowego działania (rozmyślnego – przyp. red.) prezesa spółki „Emmelev” pana Harald Neumanna, w celu osiągnięcia korzyści kosztem rolników – informuje prokurator Przemysław Kopaczewski. – Tylko w przypadku podejrzenia o popełnienie przestępstwa mógłbym zablokować jego prywatne konta.

Prokuratura Wojewódzka podtrzymała zaskarżoną przez rolników decyzję prokuratury w Białogardzie.

Z wekslami w garści

Tymczasem prezes spółki „Emmelev” wraz z małżonką opuścili Polskę. W siedzibie spółki urzęduje Adam Majewski, zarządca gospodarstwa rolnego w Krukowie należącego do żony prezesa.

– Mogę spróbować połączyć się telefonicznie z Haraldem w Danii – proponuje. Niestety, prezes nie chce rozmawiać z prasą. Nie zgadza się na podanie swojego numeru telefonijnego. Nie ma nic więcej do powiedzenia. Nie wie, kiedy przyjdzie do Polski.

– Co z weksłami, wystawionymi przez rolników? – powtarza pytanie dziennikarza Adam M. – Jestem przekonany, że Harald ich nie realizował.

MARIAN DZIADUL

Z ostatniej chwili: Rolnicy powiadomili Ministerstwo Sprawiedliwości o popełnieniu przestępstwa przez prezesa „Emmelev”. Na zlecenie ministerstwa sprawę zbada Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

McDonald's... w Polsce!

Już wkrótce otwarcie pierwszej restauracji McDonald's w Koszalinie!

OFERUJEMY NOWE MIEJSCA PRACY

Poszukujemy młodych ludzi do pracy w restauracji na pełny i niepełny etat - na wszystkich stanowiskach

Bezpłatne szkolenie, niespotykane gdzie indziej możliwości awansu, atrakcyjne wynagrodzenie, satysfakcja z pracy...

Doświadczenie w gastronomii nie jest wymagane.

Przyslij niezwłocznie swoją ofertę zawierającą życiorys i zdjęcie.

McDonald's Polska
Dział Personalny
Al. Jerozolimskie 56c/3,
00-803 Warszawa
„Koszalin-załoga”



McDonald's RESTAURACJA INNA NIŻ WSZYSTKIE!

KB-1255p

Śladem publikacji

Mała szkodliwość czynu?

W związku z publikacją pt. „Mała szkodliwość czynu?” autorstwa Pani Redaktor Marioli Skolimowskiej, zamieszczonej w „Głosie Koszalińskim-Magazynie” z 29-30 czerwca 1996 r. uprzejmie proszę o zamieszczenie sprostowania zawartej w tej publikacji nieprawdziwej informacji o treści:

„Mimo że były dowody, prokurator sprawę umorzył, tłumacząc swoją decyzję małą szkodliwością czynu”.

W 1996 roku Prokuratura Rejonowa w Koszalinie nie umorzyła w oparciu o przepis art. 26 § 1 Kodeksu karnego – to jest wobec znikomego stopnia szkodliwości społecznej – żadne-

go postępowania przygotowawczego o czyny przewidziane w ustawie o zapobieganiu narkomanii z 31 stycznia 1985 r.

Z ubolewaniem stwierdzam, że nieprawdziwą informację, dotyczącą pracy prokuratury, przekazał autor artykułu funkcjonariusz z Komendy Wojewódzkiej Policji w Koszalinie.

Z poważaniem
Ryszard Gąsiorowski
rzecznik prasowy
Prokuratura Wojewódzkiego
w Koszalinie

Benefon to lepszy telefon

1,5%
rabat

Telefony komórkowe Benefon Delta 450i dostępne w 5-ciu kolorach, także z drewnopodobnym wykończeniem. W sprzedaży również Nokia 350 w cenie promocyjnej.

Informacja i sprzedaż: HLM Koszalin, ul. Okrężna 4/6, Salon Toyoty
tel. (0-94) 425 325, 090 505 945, 090 530 500

*Okazując to ogłoszenie przy zakupie uzyskasz 1,5% rabatu.

GA-2913p

BENEFON
lepszy telefon



RFI PRODUCTION

Kurna urna

Na swoich, rolników, wieś jeszcze głosuje, chociaż do końca nie wierzy, że z izbami rolnymi będzie inaczej niż z radnymi, posłami czy prezydentem. Bo ci, jak tylko wzięli głosy - to się na wieś wypięli.

Tej niedzieli Jeżyczki budziły się do życia dwa razy. Pierwszy raz - przed jedenastą. Na niedzielne nabożeństwo najczęściej chodzi się tu przed południem. Jak kto miał po drodze, to zaszedł do szkoły, gdzie zawsze stawiają urny i zagłosował przed mszą. Reszta szła do wyborów po komunii. Ksiądz prosił, żeby nie zapomnieć. Drugi raz wieś ożyła po obiedzie. Ludzie wychodzili z domów, bo do telewizyjnej „Doktor Queen” było jeszcze trochę czasu.

Rolniku, nie zmarnuj szansy!

Pogoda psia. Deszcz. Z przydrożnych drzew wołają zamokłe wyborcze plakaty: „Po raz pierwszy w powojennej historii Polski zaistniała szansa tworzenia samorządu rolniczego, który w sposób niezależny będzie decydował o losach wsi, rolnictwa i ludności wiejskiej”.

Szkoła Podstawowa w Jeżyczkach, dziś obwodowa komisja wyborcza nr 49. Długi stół komisji i urna - ustawione w gabinecie biologicznym, między czajnikami, preparatami, tablicami poglądowymi. Najbliższe urny - wystawka roślin uprawnych. Głosuje Porzece, Pęciszewko, Nowy Kraków, Jeżyce i Jeżyczki. 106 uprawnionych.

- Mało ludzi przyszło - mówi zmartwiony Zdzisław Chalecki,

sołtys Jeżyczek, członek komisji wyborczej. - Ale może jeszcze przyjdą. Jakby pogoda była inna, to i spacerkiem i rowerkiem by docierali.

A tak... - sołtys macha ręką. - Jeszcze jak kto ma samochód, to podjechał - dodaje Wiesław Rudziński członek komisji. - Ale kto by się z Nowego Krakowa teraz pieszo wybierał. Psa by w taką pluchę nie wygonił. A bywało, że pieszo się szło na wybory. Rodzinami albo ze znajomymi.

- Ludzie nie wierzą już w żadne wybory - Kołodziej nazywa rzeczy po imieniu. - Żeby tak wiedzieli, że coś to da, to by przyszli.



Wies szła do wyborów po komunii. Ksiądz prosił, żeby nie zapomnieć.

Już raz na Pawlaka się nabrali. Ten to rolnictwu podłożył „haka”. Ale zagłosować trzeba. Bronić się, zanim do cna rolników nie zniszczą.

Do południa w Jeżyczkach zagłosowały 23 osoby. Komisja się cieszy, bo wygląda, że wybory będą ważne. - Minimum osiągniemy.

Po cichu dodają, że wieś teraz

ma większy problem niż wybory. Chcą im szkołę likwidować. I wieś się cała gryzie.

Według komisji nie wszyscy wiedzieli, o co chodzi z tymi izbami. - Jeden rozumie, drugi nie rozumie. A jak nie rozumie, to nie idzie głosować. Za mało było tych wywieszek z informacjami - wskazuje sołtys Chalecki.

Tak naprawdę, nikogo nie dziwi niska frekwencja w wyborach do izb rolnych: - Na wsi ludzie mają inne zmartwienia, a wybierania też już mają dość - tłumaczy Antoni Szynkowski. Ale w Jeżyczkach i tak jest lepiej niż gdzie indziej. Wcześniej ustalili, że kto pierwszy przyjdzie zagłosować, dostanie czekoladę. Kto ostatni - piwko. Z ich prywatnej kieszeni.

- Na swoich, rolników, wieś jeszcze głosuje, chociaż do końca nie wierzy, że z izbami rolnymi będzie inaczej niż z radnymi, posłami czy prezydentem. Bo ci, jak tylko wzięli głosy - to się ...

na wieś wypięli

- zgodnie twierdzą w komisji. Na kartach do głosowania trzy nazwiska: b. dyrektora pobliskiego pegeeru, gospodarza z sąsiedniej wsi i... Andrzej Leppera, lidera „Samoobrony”.

- Kandydują: duży gospodarz, średni gospodarz i Lepper - oceniają członkowie komisji. - Wszyscy trzech porządni.

Dla rolników z Jeżyczek duży gospodarz to taki, co ma więcej,

niż 25 hektarów. Średni - dziesięć, piętnaście.

- Ludzie na Leppera głosują, bo jest znany - wywodzi sołtys Chalecki. - A jak jest znany, to może będzie więcej mógł? Zresztą jak był u nas niedawno na spotkaniu, to gadał całkiem do rzeczy.

- Najważniejsze, żeby wybrany miał siłę przebicia - rzuca Kołodziej. - Dzisiaj trzeba walczyć, ciśnąć, wymagać. A nie prosić.

Komisja trochę się nudzi. Wybierać można od ósmej do dwudziestej, a wyborca zagląda tu średnio co godzinę.

- W warcaby nie gramy, pół litra pod stołem też nie chowamy - śmieje się Szynkowski. - Dyskutujemy sobie o tym i o tym. Trochę o wsi, trochę o kłopotach. Ale najważniejszą o polityce. I o tym, co rolników czeka.

W komisji wyborczej w Jeżyczkach wcześniej ustalili, że kto pierwszy przyjdzie głosować, dostanie czekoladę. Kto ostatni - piwko.

Jak tak dalej pójdzie...

- Giniemy - kwituje kondycję rolników sołtys Chalecki. - Paliwo w górę, części do maszyn w górę, ale ceny żywności w dół, mleka w dół, zboża w dół. O, tak żyjemy! Chłop macha ręką i myśli: a sprzedam co mam, a dalej niech się dzieje, co chce.

Chłopcy wtórują sołtysowi:

- Kiedyś rolnik po żniwach zawsze jakąś nową maszynę kupił. A teraz nie ma szans nawet jednej opony do ciągnika kupić. Co kto ma, naprawia, wiąże, dospawuje. - Mamy nie wolny rynek, ale wolną amerykanke. Albo totolotek.



- Żony obiad gotują, przyjdą później - wyjaśnia Muzyka.

- Ten nasz minister tylko w telewizji występuje i marnotrawi nasze pieniądze.

- I wodę leje. Jego też trzeba by jankami, jak tego Wiatra.

- I zboże kupują u obcych, a nas skubią. O, właśnie statek ze zbożem do Darłowa przybił.

- A pezetety takie normy na zboża ustalają, żeby było z czego rolnikowi urwać. Ktoś to musi

... wziąć za twarz.

- O, Kazik, wybrałeś się jednak? - sołtys Chalecki wita wyborcę. Kazimierz Muzyka, rolnik z Jeżyczek, poprawia na głowie zmoknięty beret. - A co? Pewnie, że zagłosuję.

Muzyka i Mieczysław Grabowski, też rolnik, przyjechali na rowerach. - Żony obiad gotują,

przyjdą później - wyjaśnia Muzyka. - Jednego mam skreślić czy dwóch?

- Dwóch możesz, Kaziu, jak chcesz - wyjaśnia ktoś z komisji. Przybyli znikają za kotarą. Za chwilę dwie koperty znikają w urnie. Teraz można pogawędzić.

- Panie, ile kaszanka kosztuje, a ile nam płacą za świńską? - odpowiada pytaniem Muzyka, zamiast zeznać na kogo głosował.

- A za wodę z bąbelkami ile płacił? - A za mleko dla porównania? Ja płacę za paliwo 1,1 zł, a za litr mleka dostaję 40 groszy. To o co tu chodzi?

- Trzeba próbować i uczyć się na własnych błędach - dodaje Grabowski, tłumacząc dlaczego głosował. - Jak ich wybierze, to nie pozwolimy im o nas zapomnieć.

- Tym bardziej że w izbie będą stolki społeczne. Bez pieniędzy. Jak wybierzemy rolnika, to będzie dbał o nasz interes - mówi Muzyka.

- A kto o nas dzisiaj dba? - „strzela” Kołodziej. - Nikt. Zboże sprowadzają tanio z zagranicy, tu sprzedają drogo. I potem chleb drogi. Ludzie, płaćta. Chcecie jeść chleb? Kupujcie.

- Od myszy do cesarza...

wszyscy żyją z gospodarza - cytując przysłowie Muzyka. - I tak jest. Ale u nas nikt rolnika nie szanuje. - Zaraz będziemy się jeszcze uczyć na komputerze - zżyma się Grabowski.

mieszka w ładnym, równo otynkowanym domu cała rodzina Krzysztofa. Rodzice i dwóch dorosłych braci. To właśnie do nich Anna chodzi po wodę. Jednak młodzi niechętnie rozmawiają na ten temat.

- Tu w Jaworach ludzie takie niedostępne, nieżyczliwe dla siebie. Jeden na drugiego krzywym okiem patrzy. Obcych jakoś nie lubią - Anna decyduje się na to wyznanie w momencie, gdy Krzysztof nie słyszy. On sam rodziny nie krytykuje. - U nich tam też ciasnota - usprawiedliwia, choć bez wielkiego przekonania.

Niecałe sto metrów dalej - dawna siedziba Nogociów. Opuszczili ją sześć lat temu. Wielka stara chata z pruskiego muru przechyla się wyraźnie na jedną stronę. W dachu świeci potężna dziura.

Wchodzimy na podwórko. Szczekają psy, porykują krowy, kwiczą świny. Budowla naprawdę robi wrażenie. Na belce data - rok 1900! Wewnątrz mnóstwo staroci, prowizoryczny warsztat mechaniczny, podręczny składzik pszczelarza. A poza tym... zatrzymał się czas. Sprzęty, naczynia - wszystko rodem z ubiegłego wieku. - Bardzo dobrze się tu żyło. Wszystkie pomieszczenia są tak połączone, że cały dom można było w pół godziny obchodzić. Spokojnie mieściło się tu dziesięć osób. Mówiąc o swoim gnieździe rodzinnym, Krzysztof pierwszy raz naprawdę się ożywia.

Dom jest rzeczywiście magiczny, cały w nadszyciach grubych pachylnych. Okna wychodzą na „tajemniczy ogród”



- Ja sobie myślę, że to wszystko taką głupią polityką.

Grabowski, a Muzyka potakuje. - Bo my musimy znać się na wszystkim, nie tylko na rolnictwie: na murarce, ślusarce, spawaniu, toczeniu. Nikogo na wsi nie stać, żeby fachowców najmować.

Na drzwiach szkoły rolnicy czytają poszczególne punkty obwieszczenia wyborczego izb rolnych: m.in. wdrażanie postępu technicznego. I przekładają „z urzędowego na nasze”.

- Żeby lepszy dostęp był do zbóż na siewy. Teraz są już takie odmiany, co dają 70 kwintali z hektara. Ale do tych nasion nie mamy dostępu, bo wszystko idzie na eksport.

Następny: „reprezentowanie rolników wobec organów administracji rządowej i terenowej”. - I słusznie, byleby nie był gumką od kaleson, to się i wojewody nie przestraszy.

Rolnicy trochę boją się o Leppera, jakby miał wygrać, bo mu różne rzeczy „przyszywają”. - Ale w telewizji widziałem jak redaktor Baczyński, ten z „Listów o gospodarce”, bardzo z poszanowaniem do Leppera występował.

Muzyka rzuca na koniec: - Wiedziecie, u nas to kto ustanie pierwszy, ten minister.

Członkowie komisji wyborczej w Jeżyczkach sparzą jeszcze ze trzy kolejki kaw, pogadają, pożartują, skomentują ostatnie mecze na Euro'96. Przypilnują komisyjnych papierów, ale bez przesady.

Nikt przecież tu nie sprawdza dowodów osobistych.

Kiedy Grabowski wsiada na rower i rusza za Muzyką, w komisji obwodowej nr 49 jeszcze słychać jego swojski komentarz: - Ja sobie myślę, że to wszystko taka głupia polityka. Tak sobie myślę. Głupia polityka.

- Zajądźcie jeszcze do Wiekowa - wołają rolnicy na do widzenia. - W komisji siedzą same babki. Tam to musi być wesoło...

PIOTR KOBALCZYK
Fot. Radosław Brzostek

Stara, prawie stuletnia chałupa od dawna nie nadaje się do zamieszkania. Zajął więc małą budkę z dyktu. Kiedyś była wiejskim sklepikiem, a jeszcze wcześniej stała nad jeziorem. Ot, zwyczajny, więcej niż skromny domek letniskowy.

Na skraju wsi Jawory w gminie Dębica Kaszubska niski czworobok, jako żywo przypominający kiosk. Dach kryty papą, ze ścian odłaził platem złuszczonej olejnicą. Niełatwo uwierzyć, że rzeczywistość mieszkają tu ludzie. Ale fakty mówią za siebie: smuga dymu z przekrzywionej rury - komina, pranie na sznurku, ruch za firanką i przekomarzące się dziecięce głosy.

- Sama nie wiem, skąd mi do głowy przyszło, żeby w tej budzie zamieszkać. Normalnie mi rozum odjęło. I to w styczniu tu przyszłam, w najgorsze mrozy - młoda kobieta z małym brzdem na rękę jest otwarta i życzliwa. Aż dziw, że w takich warunkach udaje jej się zachować w miarę schludny wygląd. Ma 26 lat, nosi imię Anna. Z trójką dzieci i mężczyzną swego życia przetrwała w budce ubiegłą

zimę. Czeką ich najprawdopodobniej jeszcze jedna, a może i kilka następnych.

- Poznaliśmy się z Krzyśkiem trzy lata temu - mówi - Ja mu odradzałam. Mówiłam, człowieku tyś jest kawaler, a ja już dwójce dzieci mam. Daj ty spokój. Ale on się uparł i koniec. Owoc ich związku, mała Karolinka, ma już rok i siedem miesięcy. Wkrótce jej rodzice zamierzają się pobrać. - Najpierw byłam u matki w Stawnie. Kuzynka, co tu w Jaworach niedaleko mieszka, doniosła mi, że on sam sobie nie radzi, że przykrzy mu się bez dziecka. Przyjechałam więc i zameldowałam się na rok.

Osiem metrów kwadratowych podzielone na trzy pomieszczenia. Jeden „duży pokój”, jeden mały, gdzie mieści się tylko kanapa i mikroskopiowa kuchenka. Do-
mowe ognisko to piec - koza. Wody bieżącej nie ma. Anna nosi ją wiadrami z naprzeciwka, od sąsiadów. Mimo to, w budce jest porządek i czysto. Kilka starych sprzętów, dziecięce łóżeczko, serwetki, firanki. Na stole wysłu-

Żeby było tyle pieniędzy, ile kłopotów, to byśmy milionerami zostali...

Jaworowi ludzie



żony telewizor. - Ściany są cienkie, z takiej płyty, a pośrodku wata szklana czy coś. Zimą trzeba palić bez przerwy. Jak ogień zgaśnie choć na chwilę, od razu robi się zimno.

Czekamy na gospodarza. Krzysztof Nogiec to trzydziestoletni, postawny mężczyzna. Zamknięty w sobie. Na nic się nie żali, niczego nie chce i nie oczekuje pomocy. Może stracił nadzieję, a może wstydił się tego „kiosku”. Ośmiohektarowe gospodarstwo rolne przejął po rodzicach. Trochę ziemi dzierżawi od sąsiada. Ma kilka świń, cze-

ry krowy, uprawia „wszystko, co się da”.

- Dzisiaj w rolnictwie trudno jest pracować. Wszystko bardzo drogie, a jak się, przypuśćmy, nawozu w porę nie da tyle, ile trzeba, to i nie nie urośnie. O nowych maszynach nawet nie ma co marzyć. Kleci się coś z różnych części - mówi. Przyznaje, że ojcowski wzięć musiał, bo wszyscy w rodzinie się od niej odzegnali. - Nie żałuję - dodaje zaraz.

Naprzeciwno „kiosku”, zaraz po drugiej stronie drogi,



koło tego pół roku, a potem z dnia na dzień wszystko zdycha. Żeby było tyle pieniędzy, ile kłopotów, to byśmy milionerami byli.

Tak mija w Jaworach dzień za dniem. Krzysztof kręci się po gospodarstwie. - Świt go wygania, noc przygania - jak mówi Anna. Ona biega wokół domu i dzieci. Teraz wszyscy czują się jak na campingu, ale lato jest krótkie.

- Oj, przydałoby się żyć inaczej - wdycha Anna. - A co? Żle ci? - Krzysztof na „babskie zachcianki” reaguje nerwowo.

- Żle nie jest - kończy Anna pojednawczo. - Ale mogłoby być lepiej...

BEATA PIECYK
Fot. Bartosz Arsyński

Festiwal Organowy w Koszalinie od trzydziestu lat jest szczególnym salonem muzycznym - dla mieszkańców miasta i turystów. Choć w nazwie imprezy eksponuje się organy, to w istocie zawiera się w nim o wiele, wiele więcej. Melomani wiedzą, że usłyszą też dzieła oratoryjne, symfoniczne, choralne, kameralne. Każdy znajduje tu coś dla siebie.

Muzyczne przyjaźnie

Rozmowa z Paulem-Leo Leenem, dyrygentem z Guetersloh

- Z koszalińską orkiestrą zna się pan dobrze, dyryguje pan nią co roku, w Niemczech i w Polsce.

- To wyjątkowa dobra współpraca. W zeszłym roku odnieśliśmy wspólnie duży sukces, wykonaliśmy razem „Stabat Mater” Szymanowskiego, krytyka niemiecka pisała o nas bardzo pochlebnie.

- Wiadomo, że muzycy nie mają sezonu urlopowego. Gdzie pan ostatnio występował?

- Niedawno byłem na Białorusi, razem z chórem, który od lat prowadzi koncertami m.in. w pięknie odrestaurowanym kościele niedaleko budynku parlamentu. Wykonaliśmy pieśni religijne, ale nie tylko, zaprezentowaliśmy też starą muzykę ludową. Chciałbym dodać, że kościół prowadzi polscy księża.

- Co było dla pana największym wydarzeniem w tym roku?

- Całkiem „świeży” koncert. Zostaliśmy poproszeni do Paderborn, niedaleko Guetersloh. Tam właśnie niedawno papież Jan Paweł II rozpoczął swoją wizytę w Niemczech. Miałem zaszczyt dyrygować przed nim 120-osobowym chórem. Może Polakom nazwa Paderborn nie mówi. Dodam więc, że w tej właśnie miejscowości w roku 799 był po raz pierwszy papież. Po setkach lat teraz był drugi raz.

- Do Koszalina przyjechał pan z naprawdę interesującym koncertem. Nie wybrał pan żadnego klasyka muzyki niemieckiej, a polskiego, trochę zapomnianego kompozytora z przełomu wieków - Mieczysława Surzyńskiego.

go. Koncert na organy i orkiestrę g-moll.

- Od dawna marzyłem, żeby poprowadzić kiedyś ten utwór. Nie miałem dostępu do nut. Podczas któregoś ze spotkań z dyrektorem koszalińskiej filharmonii Franciszkiem Stańczykiem podzieliłem się moimi marzeniami. Dyrektor zdobył nuty w Warszawie, ja na miejscu w Niemczech, przy pomocy komputera, rozpisalem go na orkiestrę. I cieszę się, że mogę go przedstawić koszalińskiej publiczności, nigdy nie był tu grany.

- Staje się pan, po latach współpracy z naszą orkiestrą, ambasadorem polskiej muzyki. To miłe. Chyba trudno dyrygować koncertem w katedrze. Orkiestra na dole, organista na górze. Żadnego kontaktu wzrokowego.

- Tak, ale przywożem ze sobą aparaturę, która to ułatwi. Organista, bardzo utalentowany zresztą Michael Dierks będzie patrzył w monitor i obserwował wszystkie moje ruchy. Kamera telewizyjna stanie na dole. To zupełnie prosty sposób komunikowania się między muzykami.

- Na koniec proszę zdradzić dalsze plany muzyczne.

- Przygotowuję się do wielkiego tournée. W przyszłym roku wraz z chórem odwiedzę wszystkie kraje leżące nad Morzem Bałtyckim. Będziemy gościli m.in. w Petersburgu, Tallinie, Helsinkach. Podczas tej wielkiej nadmorskiej wyprawy nie zapomniemy, oczywiście, o naszych starych znajomych z Koszalina.

- Dziękuję za rozmowę.

EWA ŚWIETLIK



W Muzeum Pomorza Środkowego odbyła się aukcja prac zmarłego przed trzema laty artysty malarza Mieczysława Kościelniaka. Wspólnie z MPŚ zorganizował ją Wojewódzki Ośrodek Kultury z inicjatywą żony artysty - Urszuli Kościelniak. Uzyskane pieniądze mają posłużyć na dokończenie budowy pomnika nagrobnego.

Na aukcję Urszula Kościelniak przeznaczyła 27 prac: obrazy olejne, akwarele, rysunki kredką, grafiki. Niespodziankę stanowiły ilustracje do książek. Ceny wywoławcze od 40 do 2.700 zł. Niestety, aukcja zgromadziła zaledwie około 30 osób, w tym ludzi, którzy przyszli z obowiązku służbowego, przyjaciół zmarłego malarza oraz sympatyków jego twórczości z pustymi portfelami.

Mimo zachęt prowadzącego aukcję aktora Jerzego Karnickiego, udało się sprzedać tylko kilka prac, lecz ani jednego obrazu olejnego. Za 130 zł poszedł autotypowy rysunek, za 55 zł rysunek kredką „Droga”, za 160 zł rysunek „Mickiewicz - Dziady” i za 110 zł rysunek „Kair”. Spośród kilkunastu ilustracji, tylko cztery znalazły nowych właścicieli.



Gdyby prace Kościelniaka wystawił do sprzedaży warszawski Dom Aukcyjny, prawdopodobnie bez trudu znalazłyby nabywców. W Słupsku udało się sprzedać tylko kilka rysunków.

Aukcja na pomnik artysty

Jakie były przyczyny niepowodzenia? Wydaje się, że jest ich kilka. Artysta ostatnie dziesięć lat życia spędził na Pomorzu. Najpierw mieszkał w Uście, potem w Słupsku. Był już człowiekiem starszym, nie dbał o reklamę, nie zabiegał o popularność. Wydaje się, że bardziej znała go Warszawa, że wyżej ceniono jego twórczość w Niemczech czy Japonii, niż w regionie, w którym pozostał na zawsze. Niektórzy mówili, że ceny wywoławcze akwareli od 400 do 700 zł oraz obrazów olejnych od 2.000 do 2.700 zł są zbyt wysokie, jak na ubogi Słupsk. Po trzecie - wydaje się, że młody i drapieżny biznes lokalny woli inwestować w portrety z... Waszyngtonem.

Mieczysław Kościelniak był człowiekiem niezwykłym. Los nie oszczędził mu niczego. Doświadczył piekła na ziemi. A jednak do końca swoich dni zachował pogodę ducha, niespoty-

kaną kulturę osobistą, pokorę i szacunek dla innych. Przeżył koszmar Oświęcimia, na własne oczy widział poświęcenie i śmierć Maksymiliana Kolbego, wywieziony pod koniec wojny do obozów w Niemczech doczekał wolności, którą przynieśli żołnierze armii gen. Pattona. Portretował swego wyzwoliciela. Wraz z żołnierzami amerykańskimi pojechał pewnego dnia 1945 roku w Alpy, na szczyt Obersalzberg, do „domu Hitlera”. - Hall wyłożony był czerwonym marmurem. Po obu stronach korytarza znajdowało się 80 pokoi wodza III Rzeszy i Ewy Braun - mówił mi sześć lat temu artysta. - Pamiętam, że zgromadzano tam najcenniejsze dzieła okupowanej Europy. Obrazy Rubensa, Tycjana, przepiękne zabytkowe meble, stare księgi, broń, arcydzieła sztuki zdobniczej. Poszliśmy obejrzeć salę konferencyjną führera. Na środku stał holistyczny stół, a wokół 24 wycięte krzesła, zdobione bogato motywami ze starych niemieckich legend. Tylko krzesło Hitlera zdobity swastyki oraz haftowane złotem i czerwienią ornamenty roślinne. W pewnej chwili pod wpływem impulsu podszedłem do tego krzesła i usiadłem. Zapadła głucha cisza. Amerykańscy żołnierze mimo woli wyprężyli się. Ja zaś

uświadomiłem sobie to niezwykle sztywne historyi. Oto ja - ludzki strzęp, nie człowiek, lecz numer, tania siła robocza, kandydat do krematorium siedziałem teraz w miejscu, w którym rodziły się ludobójcze plany twórcy III Rzeszy.

Jeden z amerykańskich oficerów uwiecznił tę chwilę na amatorskim zdjęciu.

Mieczysław Kościelniak ma już swoje trwałe miejsce w historii sztuki. Jego prace odnaleźć można w różnych zakątkach globu. W kraju największe kolekcje znajdują się w Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Historycznym w Warszawie, w Muzeum Oświęcimskim. Za granicą w Muzeum Hebrajskim w Jerozolimie, w Montrealu, Pekinie, Belgradzie, Berlinie, w muzeach byłego ZSRR, w Watykanie, w zbiorach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pozostawił po sobie tysiące portretów, setki obrazów olejnych i grafik, zilustrował 150 książek. Jego malarstwo olejne ma w sobie cechy postimpresjonizmu, filozoficzną refleksję nad istotą stworzenia. Akwarele to niemal czysty realizm, często artystyczny zapis z miejsc dalekich i bliskich podróży. Wszystkie prace cechuje życiowe motto artysty: „Kto nie ma w sobie pokory dla dzieła, które tworzy, ten nie jest artystą, lecz zaledwie rzemieślnikiem”.

- Cenię bardzo twórczość pana Kościelniaka. Znałem go osobiście. Mam już osiem jego prac. Teraz dokupiłem trzy rysunki - powiedział po aukcji jeden z młodych słupskich biznesmenów, pragnący jednak zachować anonimowość. Drugi z kupujących stwierdził, że to pierwsza praca Mieczysława Kościelniaka w jego zbiorach, ale ma nadzieję, że od niej zacznie się większa kolekcja.

Urszula Kościelniak zainwestowała już w budowę pomnika męża około 7 tys. zł. Dalsze dwa tysiące obiecała przekazać Fundacja Oświęcimska. Musi zbierać jeszcze 3 tysiące. Aukcja przyniosła nieco ponad 600 zł.

L. LUBINIECKA
Na zdjęciu: Mieczysław Kościelniak przy pracy

Fot. archiwum

Czy wiesz, że lato jest świetną okazją do zwiększenia dochodów dzięki produktom do opalania?



To będzie najlepszy sezon w Twoim sklepie... dzięki Ambre Solaire.

A dlaczego uważamy, że to właśnie Ambre Solaire będzie się świetnie sprzedawał? Oto powody:

- gama produktów do opalania Ambre Solaire z opatentowanym przez Laboratoires Garnier Paris filtrem ochronnym Fototrwały chroni skórę przed szkodliwym działaniem promieni UVA i UVB skuteczniej niż inne produkty, zapewniając piękną i trwałą opaleniznę;

- wiedząc, które produkty z gamy cieszą się największą popularnością przygotowaliśmy specjalny zestaw - sześć najlepiej sprzedających się produktów Ambre Solaire (po dwa opakowania) w atrakcyjnej wystawce (łącznie 12 produktów). Do każdego zestawu dodajemy ulotki reklamowe i naklejkę w prezencie;

- bardzo silna ogólnopolska kampania reklamowa w telewizji i prasie, wsparta kampanią radiową, dotrze do milionów kobiet w Polsce.

Dzięki Ambre Solaire lato może być jeszcze przyjemniejsze dla Waszych klientów, a Wam przynieść dodatkowe zyski. Dla wszystkich hurtowni i sklepów szczegółowe informacje i zamówienia w oficjalnej hurtowni Laboratoires Garnier Paris:

„Koka”: 75-841 Koszalin, ul. Poprzeczna 6, tel./fax 42 65 75

GWARANTOWANE PRZEZ

LABORATOIRES
PARIS GARNIER

– Uwaga! W kuchni zlokalizowano pożar. Ogień rozprzestrzenia się, prosimy o wyprowadzenie wszystkich dzieci do parku – rozległo się w radiowęźle. Mariusz postanowił, że zabierze ze sobą ciuchy i magnetofon...



Ewakucja

Komunikat poderwał na równe nogi cały personel. Wychowawcy w pośpiechu zgarniali swoich podopiecznych i kierowali ich do wyjścia. Sprawniejsze dzieci pomagały opiekunom wyprowadzać te, które mają trudności z chodzeniem. Niektóre wynoszono na rękach. Najmniejsze dzieci i najmniej sprawne fizycznie podawano sobie przez okna, na szczęście ich sale są na parterze.

Pomagali starsi chłopcy. Dzieci leżące wynoszono razem z wózkami. Pracownicy pralni wybiegli z budynku ze stertami koców – by było na czym posadzić ewakuowane dzieci.

Kiedy po niespełna dziesięciu minutach przejechała na sygnale straż pożarna, prawie wszyscy byli już w parku – 150 dzieci i około 40 osób personelu. W budynku pozostały dwie osoby – pielęgniarka i jeden z wychowawców. Nie zadążyli wyjść razem z innymi, teraz oczekiwali pomocy w oknie na drugim piętrze. By ich wyprowadzić, strażacy musieli użyć podnośnika. Pozostali tymczasem w pośpiechu przygotowywali sprzęt do gaszenia. Za chwilę dojechała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Trochę dłużej trzeba było czekać na karetkę pogotowia...

Na szczęście – tylko ćwiczenia

Pozorowaną akcją ratunkową na wypadek pożaru zorganizowano w Państwowym Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Nowych Bielicach. Ćwiczeniom przyglądali się m.in. dyrektorzy innych domów pomocy społecznej z województwa koszalińskiego i

osoby odpowiedzialne w nich za ochronę przeciwpożarową. Zdarzyć się może wszystko. Wskazują na to doświadczenia ostatnich lat. Pożary w takich placówkach bywają szczególnie tragiczne w skutkach. Co zwiększa to ryzyko? – Obiekty są przeważnie stare, wnętrza wyposażone w meble i inne łatwopalne materiały. Rozwiązania komunikacyjne w budynkach – nieefektywne, co utrudnia ewakuację. A dodatkowym utrudnieniem jest stan pensjonariuszy. W większości są to ludzie niepełnosprawni, często – zupełnie niesprawni – próbowali odpowiedzieć na pytanie jeden ze strażaków biorących udział w „gaszeniu”.

Strażakom takie ćwiczenia są również potrzebne. Mają okazję rozeznaczyć się w sytuacji, zapoznać z rozkładem pomieszczeń, zlokalizować ujęcia wodne i wyłączniki prądu.

To byłaby tragedia

W Nowych Bielicach ćwiczenia zorganizowano po raz pierwszy (w województwie – to już trzecie). Każdy z pracowników miał z góry wyznaczone zadanie. Już przy bramie panie kierowały ruchem i pil-

nowały, by nikt nie zatarasował samochodem dojazdu strażakom i karetkom. Większość personelu miała zająć się ewakuacją wychowanków. Podkaszewane dzieci wraz z opiekunami obserwowali potem poczynania strażaków zza „barierki” z foliowej taśmy. Mariusz powitał jadące na sygnale wozy strażackie głośnym krzykiem. Choć pani tłumaczyła mu, że to tylko ćwiczenia, opuszczając budynek, koniecznie chciał ze sobą zabrać ciuchy i ulubiony magnetofon.

– Wolę nie myśleć co by się działo, gdyby naprawdę wybuchł pożar. To byłaby tragedia – uświadomiła sobie też zgromadzeni przy oknach. – Teraz dzieci dały się bez trudu wyprowadzić. Poszły z nami, bo mają do nas zaufanie. Ale niechby pożar wybuchł nocą, kiedy w ośrodku jest 6-7 osób personelu. Nie ma wtedy szans na szybkie wyprowadzenie wszystkich. Wyrwane w środku nocy, wystraszone nie wiadomo, czy w ogóle chciałyby dać się wyprowadzić.

– Nie wyobrażam sobie co miałabym w takiej sytuacji robić – wyznała inna. – Czy wołać, czy wyciągać z łóżek? Którymi dziećmi

zająć się najpierw? Trzeba byłoby liczyć na pomoc obcych. Ale nie wiadomo, jak zachowaliby się wobec nich dzieci. Ich kontakty z obcymi są bardzo ograniczone. Na szczęście wielu naszych pracowników mieszka tu na miejscu. Wiś jest nam od lat przyjazna, dzieci bywają w tutejszych domach. Myślę, że w razie czego moglibyśmy liczyć na pomoc mieszkańców.

Personel się zachował

Kierujący ćwiczeniami zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Koszalinie (brały w tym udział także JR-G nr 2 i OSP z Biesiekierza) młodszy aspirant Krzysztof Bąk, akcję ewakuacyjną personelu podsumował krótko: było super. Jak stwierdził, zaskoczony był jej sprawnością i aktywnością pracowników. Przyznał jednak, że nocą mogłoby być znacznie gorzej.

– W tej próbnej ewakuacji brał udział wyłącznie personel, ale w nocy, kiedy w placówce pracuje znacznie mniej osób, musieliśmyby zająć się tym sami. To byłoby bardzo trudne. Nie wiadomo, jak zareagowałoby na naszą obecność wychowankowie. Ubrani w ubrania ochronne i maski przeciwgazowe strażacy mogliby wzbudzić przerażenie, szczególnie w środku nocy.

Mówiono o tym podczas podsumowania ćwiczeń.

– W takiej sytuacji strażacy zatrudnieni byłoby przede wszystkim przy ewakuacji ludzi. Na pewno ściągnięto by posiłki OSP, nie tylko z Biesiekierza, ale z całej okolicy – powiedział nam zastępca komendanta rejonowego Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie starszy aspirant Zbigniew Rumianowski. – Wielu pracowników mieszka w okolicy. Ustalono już, że w razie pożaru także oni pomogą w akcji ratunkowej.



Zimą dochodzi jeszcze sprawa zakwaterowania. Gmina gotowa jest użyć swojej świetlicy w Nowych Bielicach. PDPS transport do ewentualnego przewożenia dzieci też ma zapewniony. Mankamenty to m.in. niewygodne drogi ewakuacyjne, wiodące stromymi schodami klatki schodowej. Z windy w czasie pożaru nie byłoby żadnego pożytku, bo prąd trzeba odłączyć.

– Bądźmy dobrej myśli, że nie takiego nigdy się nie zdarzy – pocieszano się na koniec.

ILONA STEC
Fot. Kazimierz Ratajczyk

MIEJSCE I CZAS

Nic pewnego pod słońcem

Bardzo żałuję, że nie występuje już w telewizji Anatolij Kaszpirowski ze swoim uzdrowicielskim programem. Mniejsza o zachwyty i szyderstwa z nim związane. Mnie osobiście A.K. pomógł uzyskać i zachować sceptyczną równowagę wobec wszelkich rewelacji, raz po raz ogłaszanych przez dyplomowanych jak najbardziej luminarzy nauki: ostatnio okazało się, że masło nie szkodzi, szkodzi natomiast gorliwie polecana od paru lat margaryna; pomidory nie są już rakotwórcze, a były; czekolada już nie psuje dzieciom zębów, a psuła – i tak dalej, i temu podobnie.

Złośliwi podejrzewają, że opiniowanie produktów w jakimś stopniu może być uwarunkowane komercyjnym związkiem luminarza z producentem żywności... Kiedy więc Anatolij Kaszpirowski wypowiadał poglądy, że jeśli należy wtedy, kiedy się czuje głód, bez względu na porę doby, i jeść to, na co ma się ochotę, jeśli tylko żołądek, wątroba i kieszeń pozwalają, pod jednym wszakże warunkiem: nie obżerać się aż do uczucia napełnienia, zalecenia te – słusznie czy niesłusznie – odebrałam jako polemikę z karykaturalnym już dziś kultem „ekologiczno-higienicznym, uprawianym ze ślepą wiarą. Po czym, na przykład, gorliwi konsumenci zielonej sałaty czy surowej marchewki z nowych zbiorów (zachęcani przez prof. W.Z.) z prężeniem dowiadują się (z enuncjacji innej placówki badawczej), że stężenie szkodliwych, a nawet rakotwórczych substancji w owych warzywach siedmiokrotnie przekracza dopuszczalną normę.

Kult ekologiczno-higieniczny ma całkiem pokątną tradycję. W minionym stuleciu słynny był wśród wyższych sfer amerykańskich zakład leczniczy w Welville. Jego twórca doktor Kellogg wymyślił 73 zdrowe potrawy, żądał od kuracjuszy abstynencji seksualnej i zalecał pięć wypróżnień w ciągu doby. Inny autorytet, specjalista – dietetyk prof. Gaylord Hauser, autor słynnego w latach pięćdziesiątych dzieła „Żyć dłużej – zachować młodość” wymienia pięć produktów, z których „jakikolwiek bądź spożywany codziennie, przysporzy wam pięć lat życia: drożdże – mleko w proszku odtłuszczone – kiełki zbożowe – melasa”. Wkrótce uczony spostrzegł, że zaopatrzenie rynku w owe pięć cudów żywnościowych nie jest dostateczne i zmuszony był podjąć ich produkcję... Kult ekologiczno-higieniczny dostarczył prof. Hauserowi sławy i pieniędzy, a my – zbliżając się do końca stulecia – raz po raz przyjmujemy do wiadomości, że dietetyka wciąż nie ma ustaleń absolutnych i najwybitniejsze autorytety nie wychodzą poza hipotezy. Nie mógł też Kaszpirowski podołać się szeroko rozumianym

kręgom, związanym z medycyną oficjalną, gdy oznajmiał telewizyjnej widowni, że wszelkie leki w ograniczony tylko sposób wspomagają organizm w jego samodzielnym walce z chorobą. Organizm, twierdził A.K., ma wciąż nie wyjaśnione, a naturalne mechanizmy obronne przeciwko zagrożeniom, czego dowodem są przypadki tzw. cudownych uzdrowień; mało ich, ale bezspornie są, w dodatku zweryfikowane przez wiarygodne komisje lekarskie... Przypuszczam, że w tym fenomenie ludzkiego organizmu kryje się zagadka niesłychanej popularności coraz liczniejszych uzdrowicieli. Zainteresowanie dla „sił niezbadanych” i nadzieja na ich magiczną pomoc rosną – paradoksalnie – wraz z rozwojem nauki i kolejnymi, bezspornymi sukcesami medycyny.

Doktorzy, Kellogg i Hauser są postaciami autentycznymi, doktor Knock natomiast jest stworzoną przez Julesa Romaina postacią fikcyjną. „Wyjāti z tajemnej doktryny dra Knocka” zawierają – przewrotnie, i w pewien sposób sprostowane przez autentycznego dr. Hausera – ostrzeżenie przed wyczekiwaniem lekarza nad pacjentem:

„Nie należy pacjenta zbyt lekomyślnie wyleczyć. Równowaga organizmu domaga się choroby! Każdy powinien mieć swoją chorobę, która ma znaczenie podobne, jak mądra opozycja w dobrej demokracji. Usunąć chorobę – to znaczy ustanowić dyktaturę zdrowia, kończącą się fatalnie. Miliony ludzi umarło, ponieważ nieroztropnie wyleczono ich z choroby, której właśnie potrzebowali”.

Następują wskazówki, jakże dziś przydatne w dobie reformowania służby zdrowia, w duchu przyswiecającej reformie idei:

„Chorobę należy dostosować do budżetu pacjenta. Lekarz powinien w jej wyborze wziąć pod uwagę zawód pacjenta, jego położenie rodzinne i zapasy oszczędności”.

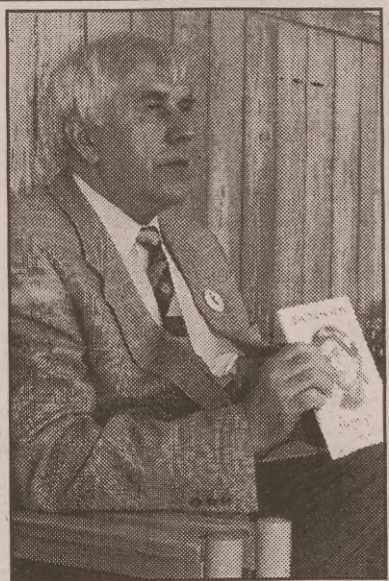
Nie ma już w telewizji Anatolija Kaszpirowskiego, który z niczego mnie co prawda nie uzdrowił, ale – i chwala mu za to – umocnił w przekonaniu, że „żyć należy normalnie”, to znaczy w żadną stronę nie przesadzając. Pojawili się natomiast w Polsce w programie „Na każdy temat” uzdrowiciel Nowak i redakcja otrzymała zastrzeżenie listów. Na naszym terenie wcale nieźle prosperuje uzdrowiciel Artur D... Ostatecznie więc, kiedy wspomnieć pięciokrotnie w ciągu dnia lewatywy, aplikowane przez dyplomowanego dr. Kellogga, czy raz po raz rewidowane doniesienia o „zdrowej żywności”, dochodzi się do wniosku, że można paść ofiarą szarlatana, ale także profesora z całym jego naukowym aparatem i ryzyko takie bynajmniej nie zniknęło u progu XXI wieku.

CZESŁAWA CZECHOWICZ

– Panie profesorze, jak to się stało, że zainteresował się pan opieką nad umierającymi na raka?

– Niedawno mój dziesięcioletni syn zapytał mnie o ważne wydarzenia w życiu. Może to zbyt dalekie, ale chyba trzeba sięgnąć do mojego dzieciństwa, w czasie okupacji niemieckiej. Miałem wtedy pięć lat. Mój brat ciężko chorował na dyfteryt, a matka na czerwone. Bratu do przeżycia niezbędna była surowica, co w tamtych czasach nie było sprawą prostą. Matka zdobyła ją. Ale przez cały czas przebywałem razem z dwoma najbliższymi mi osobami – ciężko chorymi. Byłem sam wśród cierpiących, dla których cierpienie było codziennością. Tego się nie zapomina. Wiele lat później, kiedy byłem już studentem, na chorobę nowotworową umierał mój dziadek. Wtedy mój wujek powiedział: zobacz, jak godnie dziadek odchodzi.

– Potem, kiedy zdobywałem wiedzę lekarską, cały czas uświadamiałem sobie, co przeżywa człowiek w chwilach ostatecznego cierpienia. Byłem świadkiem wielu śmierci spowodowanych chorobą nowotworową. W mojej obecności umierał mój przyjaciel Romuald Rochatka, który chorował na



czerniaka. Pamiętam, jak mówił, że się boi, że niedługo umrze. Wtedy chyba po raz pierwszy ktoś ze mną szczerze rozmawiał na temat swoich cierpień, leków, a ja nie wiedziałem, co mu odpowiedzieć. Dziś, po tylu latach, kiedy już opieka paliatywna jest gałęzią medycyny, też nie zawsze wiem, co w takiej chwili powiedzieć. Myślę, że to poczucie bezradności lekarza, pielęgniarki, kapłana, jest normalnym ludzkim odczuciem, kiedy

Wśród cierpiących

Rozmowa z profesorem JACKIEM ŁUCZAKIEM, kierownikiem Kliniki Opieki Paliatywnej Akademii Medycznej w Poznaniu, krajowym konsultantem do spraw opieki paliatywnej

zawodzi cała wiedza medyczna, kiedy pozostaje już tylko bycie z drugim człowiekiem.

– Jak doszło do utworzenia oddziału opieki paliatywnej?

– Chyba w 1986 roku zaczęło się we mnie krystalizować przekonanie o konieczności powołania specjalnego oddziału opieki paliatywnej. A trzeba wiedzieć, że zwalczanie bólu w warunkach szpitalnych jest jeszcze stosunkowo łatwe. Gorzej jest, kiedy chory umiera w domu. O morfinie doustnej wówczas się w Polsce jeszcze nie mówiło, „bo to przecież narkotyki, a nie można ludzi wprowadzać w narkomanie”. Dziś stosowanie morfiny w takich przypadkach już nie szokuje.

– W 1987 roku pojechałem uczyć się do Danii, potem do Włoch, Anglii. Spotkałem ludzi,

dla których niesienie pomocy na ostatniej drodze stało się powołaniem. Od pielęgniarek w Mediolanie uczyłem się, co to znaczy być wrażliwym na cierpienie drugiego człowieka. Rok później, założyłem pierwszą poradnię. To był w Polsce ewenement. Działaliśmy w ramach akademii. Nie było żadnych przepisów regulujących taką działalność.

– W 1991 roku udało nam się założyć oddział opieki paliatywnej. Rocznie przebywa w nim około 250 chorych. Czas pobytu na oddziale to 10 dni, czas opieki domowej – 50 dni. Chorzy trafiają do nas wtedy, kiedy rodzina jest zmęczona i potrzebuje odpoczynku. Wtedy także, kiedy nie mają warunków, by godnie umierać w domu. Opieką domową obejmujemy tysiąc osób rocznie. Dużą rolę odgrywa tu Stowarzysze-

nie Opieki Paliatywnej, które okrywa płaszczem ochronnym cierpiących w domach. Takie stowarzyszenie działa również w Słupsku. W skali kraju zrzeszamy około 400 osób dobrej woli, dla których cierpienie ludzkie nie są obojętne.

– Panie profesorze, jak w kontekście kraju postrzega pan to, co robi grupa ludzi dobrej woli w Słupsku?

– To nie jest mój pierwszy kontakt ze Słupskiem. Zaczęło się przed kilkoma laty od przyjazdu pana doktora Ireneusza Kosny do Poznania. Powiedział, że chciałby przyjechać się naszemu oddziałowi. Potem przyjeżdżał coraz częściej i na dłużej. Wreszcie w ubiegłym roku odwiedził Słupsk z państwem Hunter z Polskiej Fundacji Hospicyjnej z Anglii. Dziś placówki opieki paliatywnej działają w

Słupsku, w Łęborku, w Miastku. Ta działalność spotkała się z życzliwością prezydenta Słupska, wojewody, lekarza wojewódzkiego. Powstało Towarzystwo Opieki Paliatywnej, grupa hospicyjna. Wreszcie – można to tak nazwać – cudowne zbiegi okoliczności. Kontakty z ludźmi z Zachodu, a zwłaszcza ze wspaniałym Holendrem, który wybrał Słupsk na tworzenie domu hospicyjnego. Myślę, że to jest wspaniałe. Natomiast ciałe za mało jest osób bezpośrednio pracujących z chorymi w domach. A przecież ta opieka jest pięciokrotnie tańsza, niż w szpitalu. Ludzie pracują często ponad ludzkie możliwości. Musi się znaleźć więcej pielęgniarek, lekarzy, psychologów, wolontariuszy. Już teraz powinny zapadły decyzje na szczeblach władzy o zwiększeniu liczby etatów. Mam nadzieję, że przy dużej życzliwości władz wojewódzkich i miejskich, to się uda. Pan prezydent Zdzisław Walo powiedział, że jest dla niego zaszczytem przybywanie z ludźmi, którzy tak dużo dają z siebie cierpiącym. Myślę, że zaszczytem dla nas wszystkich będzie, jeśli władzy się do tego całe społeczeństwo.

– Dziękuję za rozmowę.
PAWEŁ POŁEĆ
Fot. Ryszard Hetnarowicz



PRAWIE WSZYSTKO O IGRZYSKACH

Leksykon olimpijski

Francuski baron, pedagog z zawodu, inicjator nowożytnych igrzysk olimpijskich. Olimpijska idea de Coubertina przetrwała do dziś w obiegowym powiedzeniu, że „najważniejszy jest udział”. Głównymi wartościami w idei francuskiego barona są: zabawa, piękno, sprawiedliwość, śmiałość, honor, radość, dziedzictwo kulturowe, postęp i pokój.

brnych i 4 brązowe). Wśród mężczyzn liderem jest jej rodak, również gimnastyk, Nikołaj Andrianow – 15 medali. Najwięcej medali podczas jednej olimpiady zdobył także gimnastyk rosyjski – Aleksander Ditiatin w Moskwie, stając na podium we wszystkich ośmiu konkurencjach (3-4-1).

MKOl. w 1964 r. w Tokio. Od tego czasu grany jest podczas ceremonii otwarcia igrzysk i kongresów olimpijskich.

Przez 67 lat działacz MKOl. organizowali konkursy na ten muzyczny motyw. Podczas igrzysk w Berlinie w 1936 r. hymnem był utwór Johanna Strausa. W 1954 r. konkurs na hymn olim-

pijski wygrał polski kompozytor Michał Spisak, którego kompozycja wykonywana była podczas letnich igrzysk w Melbourne (1956) i zimowych w Cortina d'Ampezzo (1956).



Medale po raz pierwszy otrzymują zawodnicy, rywalizujący w wysiłkach rowerów górskich, siatkówce plażowej, softballu oraz wyścigu indywidualnym na czas kobiet i mężczyzn w kolarstwie szosowym, w strzelectwie podwójny trap, dla pań w szermierce dojdzie szpada i piłka nożna, bieg na 5000 m i trójskok, w pływaniu sztafeta – 4x200 m st. do wolnym i turniej drużyn mieszanych w badmintonie.

Nagrody Fair Play

Polska wraz z Węgrami – (po 23 nagrody) jest sklasyfikowana na czwartym miejscu w zestawieniu nagród Fair Play przyznawanych w latach 1964–1994 przedstawicielom wszystkich krajów. Na czele tej listy jest Francja (35), następnie USA (27) i Niemcy (po zjednoczeniu – w sumie 26). Nagrody Fair Play przyznawane są za poświęcenie przez sportowca sukcesu dla ratowania czyjegoś zdrowia lub życia, niedążenie do wygranej za wszelką cenę i przyznanie się do błędów oraz do omdlenia decyzji sędziego.

Olimpiada

Taką nazwę nosi czteroletni okres, kończący się igrzyskami olimpijskimi. **Osiński Winand** Pierwszy olimpijczyk z ziem koszalet, który podczas igrzysk w Berlinie (1936) zdobył cztery złote medale – w biegach na 100, 200 m, w skoku w dal oraz sztafecie 4x100 m. Stał się ulubieńcem tłumów w Ameryce. Bohaterem, który w stolicy rasistowskich Niemiec udowodnił, że nie jest ważny kolor skóry, ale wynik.

PKOl.

Polski Komitet Olimpijski powstał w 1919 roku w Warszawie (jako Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich). Pierwszym prezesem PKOl. był S. Lubomirski.

Przyrzeczenie olimpijskie

W imieniu wszystkich uczestników składane jest przez zawodniczkę lub zawodnika reprezentacji gospodarzy igrzysk. Po raz pierwszy olimpijczyk przysięgę złożył podczas igrzysk VII olimpiady 1920 r. w Antwerpii szermierz Victor Boon. Od 1968 r. przedstawiciel organizatorów składa również przyrzeczenie w imieniu sędziów i działaczy.

RPA

Reprezentanci Republiki Południowej Afryki startowali po raz ostatni w igrzyskach w 1960 r. Później państwo to zostało obłożone sankcjami ONZ i co za tym idzie – wykluczone z MKOl. Powodem była polityka segregacji rasowej. Zmiany w RPA umożliwiły powrót sportowcom tego kraju na międzynarodową arenę. Startowali już w 1992 roku podczas igrzysk w Barcelonie. Wcześniej próbowali zmieniać obywatelstwo. Zola Budd (obecnie Pieterse) startowała w 1984 roku w barwach W. Brytanii. Oszczepnik Tom Petranoff reprezentował USA.

Samaranch Juan-Antonio 71-letni arysto-



„Izzy” - maskotka igrzysk

krata, polityk (były ambasador Hiszpanii w Moskwie), bankier. Od 1980 roku przewodniczący MKOl. Przyznanie igrzysk Barcelonie uznano za prezent Samarancha dla rodzimej Katalonii. Niezaprzeczalną zasługą prezesa jest pogodzenie zwądnionych członków tej organizacji.

Sidło Janusz

Pierwszy Polak, który rzucił oszczepem ponad 80 metrów. Startował w igrzyskach olimpijskich pięciokrotnie (1952, 56, 60, 64, 68). W Melbourne zdobył srebrny medal.

Spitz Mark

Pływak amerykański, który zdobył aż siedem złotych medali na jednej olimpiadzie (Monachium, 1972). W sumie wywalczył w swojej karierze aż dziesięć tytułów mistrza olimpijskiego.

Swahn Oscar

Najstarszy w historii zdobywca złotego medalu olimpijskiego. W 1912 roku w Sztokholmie, mając 64 lata i 258 dni, wygrał z synem Alfrede dem drużynowe strzelanie do biegnącego dzika. Ogółem podczas trzech olimpijskich startów szwedzki strzelec wywalczył 6 medali (3-1-2). Najstarszą złotą medalistką wśród kobiet jest Niemka Liselott Linsenhoff, która wygrywając w konkursie ujeżdżenia miała 43 lata i 13 dni. Najstarsza uczestniczka igrzysk startowała też w jeździectwie. W 1972 r. w Monachium Lorna Johnstone (W. Brytania) liczyła sobie 70 lat.

Szewińska Irena



Bezwzględnie najlepsza polska sportswomenka. Startując w pięciu olimpiadach (1964, 68, 72, 76 i 80), zdobyła 7 medali, w tym trzy złote. Jej najlepszy wynik w biegu na 400 m – 49,29 jest nadal jednym z najlepszych w historii.

Sydney

Miasto kolejnych, pierwszych w XXI wieku letnich igrzysk olimpijskich

T techniczny postęp

Sprzęt używany przez czołowych sportowców zmienia się niemal z roku na rok. Rozmaite firmy prześcigają się w nowinkach technicznych, które mają pomagać zawodnikom w uzyskiwaniu coraz lepszych wyników. Obuwie lekkoatletyczne, zawierające specjalne powłoki, które można wypełniać powietrzem, kształtującym buty według budowy stopy sportowca. Albo specjalny kajak, wykonany z drzewa lipowego, pokrytego warstwą włókna węglowego. Taka łódka zmniejsza opór wody o 10 proc. w stosunku do tradycyjnej.

Talaj Marian

Pierwszy i jak na razie jedyny reprezentant województwa koszaletskiego, który wywalczył olimpijski medal. W 1976 roku podczas igrzysk w Montrealu osiągnął po brązowy medal.

Ateny

Miasto, w którym odbyły się w 1896 roku pierwsze nowożytne igrzyska olimpijskie. Zwycięzcom nagradzano medalami srebrnymi, a tych, którzy zajęli drugie miejsca – brązowymi. Za trzecie lokaty nie przyznawano medali. Medale złote wprowadzono cztery lata później.

Atlanta

Nazywana przez Amerykanów „The Big Peach” – Wielka Brzoskwinia. Stolica stanu Georgia. Założona w 1833 roku. Po kolejnych czterech latach nadano jej prawa miejskie. Dziś miasto to jest jedną z najważniejszych metropolii USA. Karierę rozpoczął tu Jimmy Carter, kazała głosić Martin Luther King, a główne siedziby mają w Atlancie tak potężne koncerny jak Coca-Cola, CNN czy Delta Airlines. Miejscowy port lotniczy pod względem wielkości zajmuje drugie miejsce w świecie. Atlanta stała się symbolem „starego i nowego Południa USA”. Dzieje miasta były niezwykle burzliwe. Przez miejsce tegorocznych igrzysk przewalała się wojna secesyjna, powodując niemal całkowite zniszczenie Atlanty. Także w naszym stuleciu dochodziło tam do licznych ruchów na tle rasowym. Ich eskalacja nastąpiła w latach sześćdziesiątych. Podzieliły rasowe dają znać także i dziś.

Adach Kazimierz

Pierwszy słupski sportowiec, który wywalczył medal olimpijski. W 1980 roku podczas igrzysk w Moskwie Adach w wadze lekkich półśredniej zdobył brązowy medal.

Bojkot

Bojkotowanie startu w igrzyskach (na szerszą skalę), będące formą nacisku politycznego, po raz pierwszy odnotowano w 1976 roku. W Montrealu nie wystartowali sportowcy afrykańscy, gdyż dopuszczono do udziału w olimpiadzie ekipę Nowej Zelandii. Rugbyści tego kraju rozegrali mecz z zespołem wykluczonej z ruchu olimpijskiego RPA. W 1980 roku, z powodu agresji ZSRR na Afganistan, w Moskwie nie wystartowały ekipy większości krajów zachodnich. W 1984 roku kraje bloku wschodniego bojkotowały igrzyska w Los Angeles, pod pretekstem niebezpiecznych, antykomunistycznych knowań Amerykanów.

Baeamon Bob

Jego „skok w XXI wiek” na odległość 8,90 podczas igrzysk 1968 r. w Meksyku przez wiele lat pozostawał poza zasięgiem rywali. Dopiero w 1991 r. podczas mistrzostw świata w Tokio Amerykanin Mike Powell skoczył 5 centymetrów dalej.

Ceremonia otwarcia

Zawsze kończy się wygłoszeniem przez szefa rządu lub głowę państwa na terenie, którego odbywają się igrzyska, formuły: „Ogłaszam otwarcie igrzysk olimpijskich w... dla uczczenia... olimpiady ery nowożytnej”.

Clay Cassius Marcellus

Amerkański bokser zdobył tytuł mistrza olimpijskiego w Rzymie w 1960 r., wygrywając w finale wagi półciężkiej na punkty ze Zbigniewem Pietrzykowskim. Na znak protestu przeciwko dyskryminacji rasowej w USA wrzucił swój złoty medal do rzeki Ohio. Później pod zmienionym nazwiskiem Muhammad Ali został zawodowym mistrzem świata w trzech wagach i jako pierwszy w historii profesjonalnego boksu zdołał też odzyskać utracony tytuł.

Conolly James Brendan

6 kwietnia 1896 r., wygrywając w Atenach konkurs trójskoku wynikiem 13,71 m, Amerykanin przeszedł do historii jako pierwszy mistrz nowożytnych igrzysk. Później stał się znanym autorem powieści przygodowych, których napisał 24. W wieku 81 lat otrzymał honorowy doktorat uniwersytetu w Harvard.

Władze tej uczelni w 1986 r., a więc pięćdziesiąt lat po incydencie, skreśliły go z listy studentów, gdyż nie miał zgody na wyjazd do Aten. **De Coubertin Pierre**



Chorągwie olimpijskie

Symbolika zawarta w ceremoniale olimpijskim ma obrazować m.in. braterstwo i przyjaźń narodów całego świata. Symbolem tego jest także defilada wszystkich uczestników igrzysk. Każdą ekipę narodową prowadzi wówczas chorągiew drużyny, niosący sztandar. Jest to funkcja honorowa i szacunku, do której wybierani są najlepsi z najlepszych, popularni i znani z sukcesów zawodnicy. W polskiej ekipie na trzech ostatnich igrzyskach chorągwie nieśli: dwa razy zapasnik w stylu klasycznym – Czesław Kwieciński (1980, Moskwa) i Bogdan Daras (1988, Seul) oraz judoka Waldemar Legień (1992, Barcelona).

Doping

Listę zakazanych środków i leków sporządza Komisja Lekarska Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Naiwne byłoby twierdzenie, że lista zawiera wszystkie zabronione substancje. Wciąż trwa „wyścig zbrodni i policjantów”, czyli tych, którzy próbują wynaleźć coś, czego nie ma na liście i tych, którzy chcą, by lista była w miarę kompletna. Afera Bena Johnsona podczas igrzysk w Seulu w 1988 roku nie odstraszyła tych, którzy chcą osiągać sukces za wszelką cenę. Dziś ze względu na doping w igrzyskach nie wystąpią m.in. polski znakomity ciężarowiec Sławomir Zawada i kajakarka I. Pyżalska.

Dydak Jan

Pięściarz Czarnych Słupsk, który w Seulu (1988 r.) w wadze półśredniej sięgnął po brązowy medal olimpijski. „Dream team” „Zespół marzeń”, reprezentacja amerykańskich koszykarzy, z udziałem najlepszych koszykarzy ligi NBA po raz pierwszy wystąpiła w barcelońskich igrzyskach. Oczywiście, odniosła wspaniały sukces. Drugi zespół marzeń sięgnął po tytuł mistrzów świata. Teraz w Atlancie grać będzie już Dream Team III.

Dyscypliny pokazowe

Sporty „starające się” o wejście do programu olimpijskiego, zwycięzcy nie otrzymują medali olimpijskich.

Eagan Edward

Jedyny sportowiec, który zdobył złote medale w letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich. W 1920 r. w Antwerpii Amerykanin pokonał w finale wagi półciężkiej boksera Norwega, Sverre Syersdala, a 12 lat później w Lake Placid był w składzie zwycięskiej czwórki bobslejowej.

Evry C. Ray

Amerkański lekkoatleta zdobył podczas czterech olimpijskich startów 10 złotych medali w skoku w miejsca w dal, wżwyz i trójskoku. Najwięcej medali w historii igrzysk zdobyła rosyjska gimnastyczka Larisa Łatynina – 18 (9 złotych, 5 sre-

Flaga olimpijska

Została zaprojektowana w 1913 roku przez Pierre'a de Coubertina, a po raz pierwszy wciągnięto ją na maszt podczas igrzysk 1920 r. w Antwerpii. Na fladze widnieją na białym tle 5 splecionych ze sobą kółek, w kolorze kolejno: niebieskim, złotym, czarnym, zielonym i czerwonym, symbolizujących pięć kontynentów.

Gersting Marjorie

Amerykanka jest najmłodszą mistrzynią olimpijską. W 1936 roku w Berlinie wygrała skoki do wody z trampoliny mając 13 lat i 269 dni. Najmłodszą uczestniczką igrzysk była żywiarka brytyjska Cecilia Colledge, która w 1932 r. w Lake Placid w dniu startu miała 11 lat i 78 dni.

Gerevich Aladar

W 1960 roku w Rzymie w wieku 50 lat zdobył swój ostatni medal olimpijski, złoty w turnieju drużynowym szablistów. Podczas sześciu olimpijskich startów węgierski szermierz wywalczył siedem złotych, srebrny i dwa brązowe medale.

Griffith-Joynt Florence



„Modnisia” – jak nazywają ją ludzie związani ze sportem – mistrzyni olimpijska z Seulu, do tej pory najszybsza kobieta świata, narzuciła nowy styl ubierania się sprinterek.

Hymn olimpijski

Został napisany przez Greków, Spyrosa Samara (muzyka) oraz Kostasa Palamas (tekst) na igrzyska ateńskie, ale oficjalnego uznania doznał dopiero podczas 63. Sesji

pijski wygrał polski kompozytor Michał Spisak, którego kompozycja wykonywana była podczas letnich igrzysk w Melbourne (1956) i zimowych w Cortina d'Ampezzo (1956).

Izzy

Oficjalna maskotka igrzysk w Atlancie.

Karta olimpijska

Zbiór norm przyjętych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Pierwsza Karta Olimpijska została opracowana w 1894 r., obecna została zatwierdzona podczas 90. sesji MKOl. w Tokio. W 5 rozdziałach zawarte są normy, a także protokoły i wskazówki.

Klasyfikacja medalowa

Jest prowadzona tylko nieoficjalnie. W historii letnich igrzysk najwięcej medali zdobyli Amerykanie: 782 złote, 603 srebrne i 517 brązowych.

Konopacka Halina

Zdobywczyni pierwszego złotego medalu olimpijskiego dla Polski (1928 r.). Specjalizowała się w rzucie dyskiem, ale uprawiała też wiele innych konkurencji lekkoatletycznych. Po wojnie mieszkała w Stanach Zjednoczonych, gdzie zmarła w wieku 89 lat.

Kusociński Janusz

Wstąpił się złotym medalem podczas igrzysk w Los Angeles (1932) w biegu na 10 km. Był też rekordzistą świata na tym dystansie (30.11,4). W 1939 roku walczył w obronie Warszawy, rozstrzelany w Palmirach w 1940 roku.

Korbut Olga

17-letnia gimnastyczka radziecka, która podczas igrzysk w Monachium zdobyła trzy złote medale. Od Monachium własnie ta dyscyplina sportu, nie mająca do tej pory wielkiej międzynarodowej widowni, stała się jednym z głównych punktów programu telewizyjnego przekazywanego z igrzysk.

Kwalifikacje

W igrzyskach mogą wystąpić tylko najlepsi. Tak było i w starożytnej Grecji. Kolegium sędziów – hellanodików – decydowało po obowiązku zaprawie – na 30 dni przed zawodami – o tym, kto może być olimpijczykiem. Dziś także przeprowadza się olimpijskie kwalifikacje.

Lunde Eugen

Protoplasta najstarszej rodziny żeglarskiej w historii olimpiad. Eugen zwyciężył w 1924 r. w regatach klasy 5,5-metrowej. Jego syn Peter wraz z żoną Vibeke w tej samej klasie byli srebrnymi medalistami w 1952 r. Peter, syn Petera Lunde został mistrzem olimpijskim w 1960 r., w klasie „Latujący Holender”.

MKOl.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski (Comite International Olympique) powstał z inicjatywy barona de Coubertina na kongresie w Paryżu w

Teodozjusz

Cesarz rzymski, który w 394 roku zlikwidował igrzyska olimpijskie, uznając, że mają one pogański charakter. Dopiero po 15 wiekach wznowiono organizację igrzysk (Ateny 1896 rok).

Thorpe Jim

Amerkański lekkoatleta, który zdobył dwa złote medale w pięcioboju i dziesięcioboju podczas igrzysk w 1912 roku. Stał się pierwszą i najbardziej znaną ofiarą ortodoksyjnych przepisów o amatorstwie. Odebrano mu więc medale, gdy wyszło na jaw, że latem 1909 i 1910 roku otrzymywał 25 dolarów tygodniowo za grę w baseball. Dopiero w 1982 roku Thorpe został pośmiertnie zrehabilitowany.

Wieniec laurowy

Zwycięcom olimpijskim nigdy ich nie wręczano. W czasach antycznych triumfatorów wieniono tylko gałązką dziko rosnącego drzewka oliwnego.

Zapasy

Jeden z najstarszych rodzajów sportu. Pierwsze chwytły zostały opisane już 3 tys. lat przed naszą erą w Chinach. Nie ma chyba kraju, w którym nie istniałyby regionalne odmiany tej dyscypliny. Podczas igrzysk walki toczą się w stylu klasycznym i wolnym.

Znicz



Znicz olimpijski jest żywym symbolem idei olimpijskiej, kontynuacji i trwałości więzi olimpijczyków ery nowożytnej z antycznymi olimpijczykami. Zapalenie znicza należy do najbardziej podniosłych momentów ceremoniału otwarcia igrzysk. Współczesny rytuał przenoszenia znicza przez sztafetę z Olimpii do miasta – gospodarza igrzysk nie wywodzi się z antyku. Ta tradycja sięga 1936 roku, kiedy to igrzyska odbywały się w Berlinie. Od 1964 roku wzniesieniu ognia w Olimpii towarzyszą słowa ody „Światło Olimpii” Takisa Doxasa, w wykonaniu chóru Teatru Narodowego z Aten.

Leksykon olimpijski
opracował

WOJCIECH KUKLIŃSKI

Jeździec z „Polisą”

Rozmowa z BOGUSŁAWEM JARECKIM,
jeźdźcem Hubertusa Biały Bór

– Dlaczego zdecydował się pan przenieść z Dragona Nowielice do Hubertusa Biały Bór?

– Po rozmowach, które przeprowadziłem z dyrektorem Krzysztofem Mlickim, uznałem, że właśnie w Białym Borze otwiera się przede mną szansa na to, by być zawodnikiem i trenerem.

– Choć po raz pierwszy w barwach Hubertusa, to wyjeżdża pan już na trzecie swoje igrzyska. Proszę przypomnieć dotychczasowe wyniki.

– Najlepiej spisałem się na pierwszej olimpiadzie w Seulu. W 1988 roku w rywalizacji drużynowo zajmowałem czwarte, a indywidualnie – dwunaste miejsce. W Barcelonie było już gorzej. Ekipa uplasowała się na 8. pozycji, a indywidualnie rywalizację zakończyłem na 34. miejscu.

– Jak ocenia pan swoje możliwości w Atlancie?

Worek medali?

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM PACELTEM, zastępcą szefa polskiej misji olimpijskiej w Atlancie, dyrektorem departamentu sportu w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki

– Ilu sportowców będzie reprezentowało Polskę na XXVI Olimpiadzie w Atlancie?

– 168, w tym 129 mężczyzn i 39 kobiet.

– Jak liczne jest grono osób towarzyszących?

– W skład ekipy wchodzi 84 osoby towarzyszące. Szefem misji jest Eugeniusz Pietrasik. Wśród osób nazywanych przez pana towarzyszącymi znajdują się m.in. lekarze. Jest ich pięciu. Do Atlanty jedzie także jeden weterynarz.

– By mogło wyjechać tak liczne grono naszych sportowców, musieli oni wcześniej przebrnąć przez sito kwalifikacji. A na to – jak wiemy – potrzebne były pieniądze.

– Oczywiście, bez pieniędzy trudno byłoby skompletować aż tak liczną ekipę. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki przed dwoma laty uruchomił program „Atlanta ’96”. Łącznie na przygotowanie do igrzysk wydaliśmy 64 miliony złotych. Uczestniczyło w nich 208 zawodników.

– Czy te pieniądze można przeliczyć na medale?

– Wiem, że dokonał już tego wicepremier Kołodko. Ja, w przeciwieństwie do niego, ze sportem jestem związany od kilkudziesięciu lat. Najpierw jako zawodnik, później trener, a teraz działacz. Wiem, że nie zawsze nakłady finansowe dadzą się przeliczyć na medale.

– Nie odpowiedział pan jednak na moje pytanie.

– Liczymy na 16-19 medali. Na to wskazują nasze obecne możliwości. Przypomnę, że w Barcelonie „łupem” polskich sportowców padło 19 medali – 3 złote, 6 srebrnych i 10 brązowych. Teraz w Atlancie nasi sportowcy wystąpią w 20 dyscyplinach. Uważam jednak, że tylko w sześciu stać nas na osiągnięcie sukcesu.

– Jakich?

– Na arenie olimpijskiej liczyć się powinny: judo, kajakarstwo, kajakarstwo górskie, pływanie, zapasy i podnoszenie ciężarów. O medale mają szansę powalczyć także wioślarze, tenisiści stołowi, bokserzy i kolarze.

– Nie wymieniał pan pięcioboistów, którzy w Barcelonie

zdobyli dla nas aż dwa złote krawczyki?

– Pięciobój nowoczesny to dyscyplina bardzo mi bliska. Znam ją doskonale. W tegorocznych igrzyskach Polskę reprezentować będzie dwóch zawodników. Maciej Czyżowicz, który wystartuje w igrzyskach już po raz trzeci, i młody, ale za to bardzo obiecujący Igor Warabiada. Specjalnie ich nie wymieniałem, gdyż po cichu liczę, że będą chcieli sprawić nam miłą niespodziankę.

– Choć nie rozpoczęli się jeszcze igrzyska w Atlancie, w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki rozpoczęło już prace nad kolejnym olimpijskim startem w Sydney.

– Po raz pierwszy w historii dzięki zabiegom szefa UKFiT dr. Stefana Paszczyka przyjęto pięcioletni program przygotowawczy. Już teraz o wyjazd do Sydney zabiega grupa 620 sportowców. Pragniemy, by pierwsze igrzyska XXI wieku były polskimi igrzyskami.

– Dziękuję za rozmowę

WOJCIECH KUKLIŃSKI



Skąd pan wytrzasnął te dzieciaki?

Słupski „rodzynek”

MARCIN KOBIERSKI, kajakarz człuchowski „Piasta”, będzie jedynym reprezentantem słupskiego sportu na XXVI Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie. Wspólnie z Pawłem Baraszkiewiczem z Lidzbarka Welskiego popłynię w konkurencji C-2 na dystans 500 lub 1000 metrów. 14 lipca obaj zawodnicy złożą olimpijską przysięgę. Niestety, nie będą brali udziału w ceremonii otwarcia imprezy.

– Zaczęłem pływać właściwie przez przypadek. Był nabór do sekcji kajakowej. Poszliśmy z kolegą i zostałem. Byłem wówczas uczniem siódmej klasy podstawówki. Najpierw trenowałem pod okiem Jadwigi Opary, a potem

metrów. Obecnie Marcin przebywa w Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Wałcu. Trenuje dwa razy dziennie po kilka godzin. Marzy się mu olimpijski sukces, ale Jerzy Opara twierdzi, że zawodnik najpóźniej lata kariery ma jeszcze przed sobą.

Tegoroczny kalendarz startów nie był bogaty. Po Sewilli były jedynie regaty na poznańskim Malcie i zawody w Szeged na Węgrzech. Na obie imprezy stawiła się cała światowa czołówka kajakarzy. Gdy Marcin Kobierski z

Pawłem Baraszkiewiczem pokonali w eliminacjach w Szeged osadę niemiecką – aktualnych mistrzów świata, ci po zakończeniu biegu podeszli do trenera Zachara i zapytali: „Skąd pan wytrzasnął te dzieciaki?” W finale – niestety – zajęli dopiero szóste miejsce. (JG)



Do trzech razy sztuka

Rozmowa z JOANNĄ NOWICKĄ, łuczniczką Mewy Kołobrzeg olimpijką z Seulu, Barcelony i Atlanty

– To już trzecie pani igrzyska. Jak zawsze, oczekiwania mam duże. Wiem, że sporo umiem. Liczę na miejsce w pierwszej dziesiątce.

– Jak zakończyły się pani wcześniejsze olimpijskie starty?

– Podczas igrzysk w Seulu znalazłam się na 14. miejscu. Przed czterema laty w Barcelonie uplasowałam się już na 10. pozycji. – Mówi się, że obecnie w łucznictwie o wyniku w dużej mierze decyduje szczęście. Czy to prawda?

– Jak wszędzie tak i w łucznictwie szczęściu trzeba pomóc. Być może tak mówić, trzeba reprezentować odpowiednio wysoki poziom. Rzeczywiście, obecnie w świecie istnieje grupa 20, może 30 zawodniczek, które mogą z sobą nawzajem wygrywać. Ja do nich należę. Mówiąc o szczęściu, trzeba wiedzieć, że w Atlancie o medalach decydować będą pucharowe pojedynki. A te rozgrywane będą w trzech seriach, po sześć strzałów. Tu zdarzyć może się wszystko.

– Wraz z kolejnymi olimpiadami osiąga pani coraz lepsze wyniki.

– W łucznictwie wiele się zmie-



nia. Za każdym razem na igrzyskach jest inny system rozgrywania zawodów. Komercjalizacja sportu dosięga i tę dyscyplinę. Ale ja się nie zalamuję. Uważam, że do trzech razy sztuka. Chyba „trójki” są dla mnie szczęśliwe.

– W końcu czerwca odbyły się łucznicze mistrzostwa Europy. Zabrakło jednak pani na nich. Dlaczego?

– To kwestia olimpijskich przygotowań. Tak postanowił trener. Przed rokiem, gdy przygotowaliśmy się do mistrzostw świata w Indonezji, popełniliśmy błąd. Przed tym startem pojechaliśmy na Grand Prix do Rosji. W ten sposób straciliśmy sporo dni treningowych i naraził się na kolejne stresy. Teraz trener chciał wyeliminować te przeszkody.

– W Atlancie stanie pani przed szansą wywalczenia dwóch medali. W rywalizacji indywidualnej i drużynowej. Gdzie upatruje pani szansy na medal?

– Trudno powiedzieć. Sądę, że mogę liczyć jedynie na własne siły. Drużyna składa się z trzech zawodniczek. Oprócz mnie strzelać będzie także Katarzyna Kłata oraz Iwona Dziecioł. Tu o wyniku decyduje suma trzech strzałów. A my jak dotąd nigdy nie strzelaliśmy razem. Do zespołu brakuje nam tej „trzeciej”.

– Kiedy mamy trzymać kciuki za panią?

– 28 lipca zaczynam już eliminacje.

– Dziękuję za rozmowę

WOJCIECH KUKLIŃSKI

Fot. K. Ratajczyk

Na cały gwizdek

Rozmowa z WOJTKIEM NATUSIEWICZEM, ciężarowcem Atletycznego Klubu Sportowego w Koszalinie

które odbyły się w Ciechanowie, zajęłaś dopiero drugie miejsce.

– W Ciechanowie rywalizowałam w kategorii wagowej 64 kg, tej, w której zmagać się będę w Atlancie. Dotychczas dźwigałam ciężary w wadze 54 kg. Rzeczywiście na pomoście w Ciechanowie wyprzedził mnie Armin Kraśński, jednak w podrzucie wynikiem 165 kg ustanowiłem rekord Polski. Słabiej spisałem się w rwaniu – 122 kg.

– Mimo drugiego miejsca jedziesz do Atlanty.

– O tym zadecydowały władze związku i przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zrobię wszystko, by ich zaufania nie zawieść.

– Występ w Atlancie będzie dla ciebie olimpijskim debiutem. Na co liczysz?

– Znam swoje możliwości. Ciężko pracowałem podczas przygotowań. Czuję, że jestem silny. Realnie liczę na miejsce w pierwszej dziesiątce.

– W światowym rankingu jesteś jednak sklasyfikowany na 15. pozycji.

– Zgadza się. Ale we wszystkich startach, których wyniki brane są pod uwagę przy układaniu tej listy, startowałem „na pół gwizdka”. Walczyłem nie tylko z ciężarami,

ale i kontuzjami. W każdym jednak starcie biłem kolejne rekordy kraju. Teraz już jestem zdrowy i w Atlancie będę chciał powalczyć na „cały gwizdek”.

– Czy tak silny człowiek jak Wojtek Natusiewicz ma słabe strony?

– Słabiej czuję się w rwaniu. To bardziej techniczny bój. Trzeba mocno ścisnąć sztangę, a ja mam krótkie kiuki. Jednak dzięki trenerom pokonałem i tę trudność.

– W ciężarach wiele miejsca zajmuje doping. To ze względu na stosowanie „koku” na igrzyskach nie występuje Sławomir Zawada.

Ostatnio został także przyłapany na dopingu nasz mistrz świata juniorów Grzegorz Kleszcz. Czy olimpijczycy sięgają po środki dopingujące?

– Oczywiście, że tak. Ale tylko te dozwolone. Bez witamin, mikro- i makroelementów, trudno dziś myśleć o wyczynowym uprawianiu sportu.

– Masz dopiero 21 lat i będziesz jednym z najmłodszych olimpijczyków w polskiej ekipie

– W zespole naszych ciężarowców jestem najmłodszy.

– Dziękuję za rozmowę

WOJCIECH KUKLIŃSKI

Fot. K. Ratajczyk



– Ze względu na regulaminowe zmiany, w Atlancie walczyć będziemy tylko razem z drużyną. Ekipa polska, w składzie której znalazło się czterech zawodników, bo oprócz mnie wystąpią także: Rafał Chojnowski, Bogusław Owczarek i Piotr Piasecki, liczy na punktowane miejsce.

– Wynik w jeździecztwie to zawsze wypadkowa umiejętności zawodnika i konia. Od kogo zależy więcej?

– Dobry jeździec na złym koniu nie pojedzie i odwrotnie. Od jednego i drugiego zależy tyle samo. W Atlancie będę jechał na klaczy „Polisa”, która wcze-

ściej nazywała się „Walk About Creek”.

– W jaki sposób do Ameryki trafią konie polskiej ekipy?

– Transport koni do Atlanty jest bardzo skomplikowany. Potrzebne są świadectwa badań weterynaryjnych i szczepień. Najpierw transportem samochodowym konie zostaną przewiezione do Frankfurtu, a następnie specjalnym samolotem będą dostarczone do Atlanty. Wszystkie europejskie ekipy mają tylko dwa terminy transportu lotniczego koni.

– Czy zmiana warunków klimatycznych odbija się także na formie konia?

– Konie trudniej od ludzi przystosowują się do zmiany warunków klimatycznych. Potrzebują przynajmniej trzech tygodni, by dojdź do swoich rzeczywistych możliwości.

– W Atlancie nie będzie pan jedynym przedstawicielem Hubertusa Biały Bór.

– Tak. Razem ze mną wyjeżdża pan Zbigniew Gawan, który jest luzakiem i zajmować się będzie koniem.

– Dziękuję za rozmowę.

WOJCIECH KUKLIŃSKI

Fot. K. Ratajczyk

MOTORYZACJA



Silacz w terenie

W ubiegłym roku sprzedano w Europie ponad 200 tys. samochodów terenowych Toyota Land Cruiser. Jeszcze w tym miesiącu ma pojawić się na rynku najnowsza wersja tego popularnego samochodu.

Toyota land cruiser dla wielu znana jest z racji wykorzystywania jej przez siły zbrojne ONZ. Na wyposażeniu sił pokojowych są dwie wersje land cruiserów. Nowa odsłona terenowca Toyoty ma za zadanie podjąć skuteczną walkę na rynku z innymi gigantami: land roverem discovery i mitsubishi pajero.

Najnowszy land cruiser (na zdjęciu) różni się od poprzedników zarówno zewnętrznymi jak i wewnętrznymi. Samochód jest bardziej zwarty, a wnętrze ma bardziej komfortowe i przestronne. Występuje w dwóch wersjach: trzy- i pięciodrzwiowej. Nowa konstrukcja zawieszenia i podwozia poprawia dynamikę

jazdy. Zastosowanie niezależnego zawieszenia z podwójnymi wahaczami z przodu i czterodrzewkowe zawieszenie sztywnej osi z tyłu poprawiło komfort i sterowność. Poprawiono także dane techniczne i ekonomię. Nowy sześciocylindrowy silnik benzynowy o pojemności 3,4 l osiąga 132 kW przy 4800 obr/min i maksymalny moment obrotowy 298 Nm przy 3600 obr/min. Trzylitrowy turbodiesel wzbogacono elektronicznym wtryskiem paliwa, dzięki czemu osiąga moc 92 kW przy 3600 obr/min. W obu wersjach stosowane są pięciobiegowe manualne i czteroprzekładniowe automatyczne skrzynie biegów.

Zupełnie zmieniona karoseria kryje w sobie wiele ulepszeń poprawiających bezpieczeństwo podróżujących. Takie rzeczy, jak dwie poduszki powietrzne, napinacze pasów bezpieczeństwa i dodatkowy STOP są seryjne. Tylko ABS wymaga dodatkowej opłaty.

Toyota land cruiser pojawiła się w 1951 roku jako toyota BJ. Od tego czasu sprzedano aż 2,7 mln tych samochodów, co jest jednym z najlepszych wyników w klasie pojazdów z napędem na cztery koła. Po sukcesie lżejszego RAV4, land cruiser powinien umocnić pozycję Toyoty w klasie samochodów terenowych.

Fot. TMP

Cordoby w sierpniu

Od połowy sierpnia br. rozpocznie się w Antoninku pod Poznaniem montaż samochodów Seat cordoba. Do końca roku ma ich powstać około 2 tysięcy. Ich cena zostanie ustalona dopiero wtedy, gdy trafią do sprzedaży. Cordoba z Antoninka pojawi się jako czterodrzwiowa limuzyna w wersji CLX z silnikiem o pojemności 140 cm. Do wyboru ma być kilka podstawowych kolorów, w tym również metalic.

...palio za rok

Dopiero w połowie przyszłego roku ma pojawić się na polskich drogach najnowszy model fiata – palio, wyprodukowany przez Fiat Auto Poland w Bielsku-Białej. Będzie to pojazd trzybryłowy, czterodrzwiowy. Przewiduje się, że do końca 1997 roku powstanie w Polsce ok. 50 tys. tych pojazdów.

Opel oszczędza

Opel zapowiedział wprowadzenie w nadchodzących miesiącach do swoich samochodów nowych oszczędnych silników. Od jesieni vectra wyposażona będzie w czterocylindrowe diesle o pojemności 2,0 i 2,2 l z bezpośrednim wtryskiem paliwa. Jego zużycie zostanie ograniczone dodatkowo dzięki turbosprężarkom.

Samochodowy boom

Według danych zebranych przez firmę SAMAR s.c., do końca maja br. Polacy kupili niemal 168 tys. samochodów osobowych, tj. o 1/3 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Najwięcej nabywców znalazły fiaty 126 – 28.357, polonezy – 26.367 i cinquecento – 18.992.

W klasie samochodów małych popularne są fiaty punto i uno. Sprzedano ich odpowiednio 11.513 i 8.427 sztuk. W klasie kompaktowej drugie miejsce za polonezem zajął renault mégane (7.677). Kolejne miejsca zajęły skoda felicia, daewoo nexia i opel astra. Wśród aut największych przewoźców: opel vectra (2.727), renault laguna (2.340), peugeot 406 (2.085) i toyota carina (1.482).

(BOSS-MOTO)



Pięć hostess stoi na placu Roemera we Frankfurcie przed najdłuższą limuzyną na świecie, 14-metrowym lincolnem. Ten odnotowany w Księdze Rekordów Guinnessa samochód można wynająć z kierowcą. Limuzyna ma 16 miejsc, cztery barki, laserowy system światła, a z tyłu... sypialnię.

Fot. CAF

Amsterdam, Londyn, Paryż do Lizbony. Zanim audi A8 zakończy podróż po starym kontynencie, odwiedzi jeszcze Madryt, Niceę, Turyn i Zurich.

Drugim etapem będzie „Ekonomiczna jazda przez Niemcy”. Przed startem w 1000-kilometrową trasę zbiornik paliwa zostanie zaplombowany. Przy pojemności zbiornika 80 l samochód nie będzie mógł więc zużyć więcej niż 8 l na 100 km. W tej klasie samochodów jest to bardzo niskie zużycie paliwa.

Komfort podróżowania samochodem sprawdzany będzie na etapie „Od piasków pustyni po lodowce”. Audi wyruszy z położonej na

południe będzie wiodła przez Saharę marokańskiej oazy Zagora, a zakończy próbę na wysokości 2274 m n.p.m. u stóp lodowca Rhodnegletscher w Szwajcarii.

Także w USA auto będzie musiało pokonać ekstremalne różnice wysokości i temperatur. Dokona tego na trasie od najgorętszego i najniższego położonego miejsca – Badwater w Dolinie Śmierci – do najwyższego położonego odcinka drogi w USA – Mount Evans. Różnica wysokości wyniesie 4407 m. Różnica temperatur kształtować się będzie na poziomie 50 st. Celsjusza.

Jeszcze większe różnice tempe-

Test audi w Internecie

A8 na torturach

6 maja br. z Ingolstadt wystartował do niezwyklego testu samochód Audi A8 quattro. Limuzyna wyposażona w ośmiocylindrowy silnik o mocy 193 KM ma przebyć w ciągu roku dystans 100 tys. km. Próba odbywać się będzie często w niezwykle ekstremalnych warunkach.

W ramach testu audi A8 musi udowodnić swoją najwyższą jakość w ośmiu etapach. W pierwszym z nich pojazd przejedzie 17 tys. km przez kilka europejskich krajów. Na drogach Austrii, Węgier, Słowacji, Czech, Niemiec i Szwecji sprawdzany będzie komfort jazdy. Ze stolicy Szwecji, Sztokholmu, audi dotrze promem do Helsinek, a stamtąd do Petersburga. W okolicy Rovaniemi przekroczy koło podbiegunowe. Dalej pojedzie w kierunku południowym poprzez Oslo i Kopenhagę do Hamburga. Dalsza droga na południe będzie wiodła przez



ratur występują na trasie łączącej północny i południowy kraniec USA – na odcinku z Prudhoe na Alasce do Key West na Florydzie.

Niebezpieczeństwo korozji wystąpi w teście przeprowadzonym w północnej Skandynawii. Pomiędzy Rovaniemi w Finlandii a Rana w Norwegii, A8 przekroczy nie mniej niż dwadzieścia razy koło podbiegunowe. Przy temperaturach rzędu -50 st. Celsjusza i zawiachach śnieżnych silnik, układ jezdy i napęd na cztery koła zostaną poddane niewyobrażalnym obciążeniom. Ciężka próba czeka również aluminiowe nadwozie.

Po tej próbie audi wróci na piaski Sahary. W czasie jazdy non stop na dystansie 1 tys. km zostanie przetestowana wytrzymałość w wysokich temperaturach oraz w skrajnie trudnych warunkach terenowych.

Cechy wytrzymałościowe samochodu zostaną przetestowane po przejechaniu ok. 90 tys. km. W ciągu jednego dnia audi ma przebyć na torze w Ehre więcej niż zwycięzca 24-godzinnej wyścigu w Le Mans, czyli ok. 5 tys. km.

Osiągnięte w teście wartości trafią do księgi Guinnessa, o ile oczywiście auto sprostaa zadaniu. Zainteresowani testem mogą śledzić na bieżąco jego przebieg za pomocą komputerowej sieci Internet. Podgląd aktualnej sytuacji i kolorowe zdjęcia dostępne będą pod adresem <http://www.autobild.de>.

Fot. Volkswagen

Kulisy sportu



Strach przed Johnsonem

Jednym z głównych faworytów do złotego medalu olimpijskiego w Atlancie będzie Amerykanin Michael Johnson, który niedawno w

druku nie zaliśmy jeszcze wyniku tego pojedynku. Drugi raz Johnson pobiegł 8 bm. na 200 m w Sztokholmie. Johnson miał też za-

bieg na 200 m ustanowił wspaniały rekord świata. – Na pobicie rekordu Mennei trzeba było czekać aż siedemnaście lat, ale mój wynik może zostać poprawiony już za kilka dni – powiedział w Atlancie Michael Johnson, mając oczywiście na uwadze przede wszystkim samego siebie. Przed ponownym, już olimpijskim startem w Atlancie, Johnson będzie miał jeszcze dwie okazje do zrealizowania swojej zapowiedzi. Przedsmak olimpijskich emocji podczas finału 200 m był już wczoraj. Podczas mityngu w Oslo Johnson spotkał się z Namibijczykiem Frankiem Frederikiem (w momencie oddawania materiału do

kontraktowanego bieg na 400 m w Londynie 12 bm., ale organizatorzy wycofali zaproszenie, obawiając się o psychikę brytyjskich czterystamtrojówców po ich konfrontacji z Johnsonem.

Pytany, dlaczego rekord Mennei utrzymywał się tak długo, amerykański

sprinter trochę zdewaluował swoje osiągnięcie, twierdząc, iż bieg na 200 m nie wywołuje takich namietności, jak rywalizacja na 100 czy 400 metrów. W Atlancie Johnson chciałby przejść do historii jako pierwszy lekkoatleta, który na jednej olimpiadzie wygrał biegi na 200 i 400 metrów.

We Włoszech rekord Mennei



Kobiety poważniej podeszły do igrzysk

Tenisistki po raz dziesiąty walczyć będą o olimpijskie medale. Faworytami turnieju kobiecego są Steffi Graf i Monica Seles. Wśród mężczyzn największe szanse mają Pete Sampras i Andre Agassi. W Atlancie wystartują dwie Polki – Magdalena Grzybowska i Aleksandra Olsza.

Tenis znajdował się w programie siedmiu pierwszych igrzysk (1896–1924), po czym zniknął na długie lata z listy olimpijskich dyscyplin. Z rywalizacji o medale – żeby była jasność – zrezygnowali sami tenisistki, a ściślej mówiąc – światowe władze tego

sportu. Po igrzyskach w Paryżu (1924) Międzynarodowa Federacja Tenisowa (ITF) zaprotestowała przeciw prymitywnym warunkom, jakie stworzyli sportowcom organizatorzy. Tenisiści narzekali na brak odpowiednich urządzeń sanitarnych i szatni, na marną jakość nawierzchni kortów oraz na niedostateczną liczbę sędziów liniowych i dzieci do podawania piłek. Federacja przedstawiła te żale Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu, zgłaszając jednocześnie propozycję, że kolejny turniej w 1928 roku zorganizuje sama.

MKOl. odrzucił jednak skargi i propozycję ITF. Federacja zakazała więc

traktowano już jako skarb narodowej kultury. Kiedy jednak sprinter wyznał po zakończeniu kariery, że w uzyskiwaniu tak znakomitych rezultatów pomagało mu zażywanie hormonu wzrostu, jego wyczyn stracił trochę blasku.

– Ten mój rekord stawał się trochę kłopotliwy. Wiedziałem, że wcześniej czy później ktoś go poprawi. Rekordy przecież po to są. Od trzech lat stawałem na Johnsona i wreszcie wygrałem – stwierdził Pietro Mennea, który w ubiegły piątek skończył 44 lata.

Oprócz Johnsona w biegu na 200 metrów podczas igrzysk w Atlancie USA reprezentować będą Jeff Williams i mistrz olimpijski z Barcelony Michael Marsh. Sławny Carl Lewis zajął dopiero 5. miejsce i podobnie jak w biegu na 100 m został wyeliminowany. Prawo startu w Atlancie Lewis zapewnił sobie tylko w skoku w dal, który wygrał na trzech olimpiadach z rzędu.

– Nie czuję się przegrany. Będę przecież startował w Atlancie, w moich czwartych igrzyskach olimpijskich. Zgłaszam też gotowość uczestniczenia w sztafecie 4x100 m. Jestem najbardziej doświadczonym amerykańskim sprinterem, chyba warto skorzystać z moich usług. Nikt nie pobiegł lepiej na mojej zmianie, na tuku – powiedział Lewis.

W finałowym biegu kobiet na 200 m wyeliminowana została mistrzyni olimpijska z Barcelony Gwen Torrence, która zajęła 4. miejsce.

Przypomnijmy, że w Barcelonie amerykańscy lekkoatleci zdobyli 8, a lekkoatletki – 4 złote medale.

swoim członkom uczestnictwa w olimpiadach. Aż przez 64 lata nie było tenisa w programie igrzysk. Dopiero w 1988 roku w Seulu tenisistki i tenisistki znów walczyli o medale. Stało się to dzięki wieloletnim staraniom poprzedniego prezydenta ITF, Francuza Philippe'a Chatriera, a także wskutek profesjonalizacji igrzysk. Decyzję podjęto 11 maja 1987 roku w Stambule.

Tenisowy turniej olimpijski rozpoczął się w Atlancie 23 bm., a zakończy 3 sierpnia. Rywalizacja zostanie rozegrana w Stone Mountain Park, 26 km od Atlanty. Koszt budowy kompleksu obiektów (16 kortów betonowych pokrytych sztuczną nawierzchnią plexipave, 27 tysięcy miejsc na trybunach) wyniósł 20 milionów dolarów. W porównaniu z turniejem w Barcelonie wprowadzono kilka zmian regulaminowych. Pierwsza to skrócenie meczów singla mężczyzn do maksimum trzech setów. Tylko finaliści walczyć będą do trzech wygranych setów. Ponadto odbędą się mecze o brązowe medale, którymi podczas ostatnich igrzysk nagradzano obu uczestników półfinałów.

Do Atlanty przyjadą niemal wszystkie liczące się obecnie w świecie tenisistki. Niestety, nie można tego powiedzieć o mężczyznach. Zabraknie Thomasa Muster, Borisa Beckera, Michaela Sticha, Richarda Krajicka oraz Amerykanów Michaela Chang'a i Jimmy'ego Couriera. Polskiego tenisisty na igrzyskach znów nie będzie. Wojciech Kowalski uczestniczył na igrzyskach w Seulu, ale bez powodzenia. Odpadł już w pierwszej rundzie.

Na zdjęciu: Steffi Graf

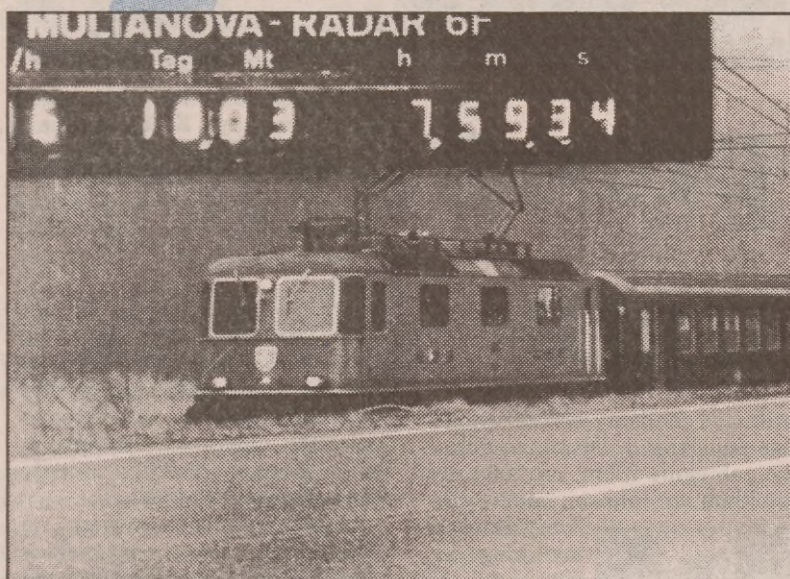
mie (1960) zajmując piąte miejsce w drużynie, a od 1972 stał już są obecni w naszej ekipie olimpijczycy.

W 1976 roku w Montrealu niespodziewanie zwycięstwo odniósł Janusz Gerard Pyciak-Peciak, który cztery lata wcześniej zajął 21. miejsce. W Barcelonie Mazurka Dąbrowskiego grano już dwa razy, po triumfie Arkadiusza Skrzypaszka i zespołu.

W Atlancie wypadła z programu rywalizacja drużynowa, a wszystkie konkurencje zostaną rozegrane jednego dnia, 30 bm. Polskę reprezentować będą: 21-letni Igor Warabida (Legia Warszawa) i trzykrotny olimpijczyk Maciej Czyżowicz (Lumel Zielona Góra).

Na zdjęciu: złota drużyna z Barcelony Fot. K. Ratajczyk





Maszynista - pirat?

To zdjęcie zostało wykonane przez automatyczną kamerę radaru zainstalowaną przy szosie k. Schaffhausen w Szwajcarii. Radar ma, oczywiście, kontrolować szybkość pojazdów na szosie, gdzie obowiązuje limit 60 km/godz. Jadący torami obok drogi pociąg uruchomił automatyczną kamerę, gdyż osiągnął 96 km/godz. (dozwoloną na kolei). Policjanci zdziwieni takim zdjęciem, wśród zdjęć innych aut „schwytanych na gorącym uczynku” przesłali je, oczywiście, kolejarzom.

Odpady do przeglądu

Metan jest drugim pod względem szkodliwości gazem (po dwutlenku węgla), który ma wpływ na zmiany klimatu Ziemi. Jednym ze źródeł jego emisji do atmosfery są wysypiska śmieci, z których ulatnia się 360 tys. ton tego związku rocznie. Jest to olbrzymia ilość surowca energetycznego, który tracimy bezpowrotnie, a zarazem pozwalamy na promieniowanie ciepłe (efekt cieplarniany).

Kolejną instalację do odzyskiwania metanu buduje się w Kłodzku koło Pili, gdzie jest wysypisko zawierające około 500 tys. m sześć. odpadów. Uchodzi z niego około 200 m sześć. gazu na godzinę. Wysypisko było bezużyteczne przez ponad 40 lat. Dziś przewierca się je w 31 miejscach do głębokości 20-25 m. Rurami o

łącznej długości ponad 1000 m gaz płynie do kompresora, a następnie będzie użyty do napędu turbiny wytwarzającej prąd elektryczny. Po całkowitym rozruchu „elektrownia” wytworzy 3,2 mln kWh energii rocznie. A wysypisk - nie licząc tych dzikich - jest w naszym kraju 786...

Polskie śmieci zawierają tylko 30 proc. odpadów organicznych, dających m.in. metan. Ale jest w nich też 20 proc. papieru i tektury, 10 proc. szkła, 15 proc. tworzyw sztucznych, 5 proc. metalowych opakowań i złomu. Z badań Demoskopu wynika, że 64 proc. Polaków chętnie będzie selekcyjonować śmieci i oddawać je do ponownego przerobu. Jednak pod warunkiem, że będą mieli niezbyt długą drogę do pojemników na odpady.

Zakonnicy na procesorach

Klasztor „Chrystusa na Pustyni” położony niedaleko Abiquiu w Stanie Nowy Meksyk, to kilka małych budynków, znajdujących się w stromym kanionie rzeki Rio Chama. Odcieci od cywilizacji mnisi spędzają dni na modlitwach i pracy, a nocą na czytaniu przy świecach. To miejsce można teraz zwiedzić dzięki internetowej infostradzie.

Starożytny klasztor ma tzw. home page w World Wide Web (ogólnosiwiatowej sieci komputerowej). Korzystający z Internetu mogą dowiedzieć się z niej o przeszłości samego obiektu, historii zakonu benedyktynów, „zwiadzić” sklep z pamiątkami, a nawet posłuchać gregoriańskich pieśni w wykonaniu mnichów. Mogą też poprosić o modlitwę. „Dostajemy dziennie ok. 10 próśb o modlitwy, jeżeli tylko nasz telefon działa” - powiedział amerykańskiej agencji AP 30-letni brat Mary-Aquinas, który przed wstąpieniem do zakonu pracował jako analityk finansowy. „Nazywamy to cybermodlitwą” - śmieje się zakonnik. Mnisi pozbawieni są elektryczności i linii telefonicznej. Do ogrzewania wykorzystują drewno. Prąd - niezbędny dla komputerów - zdobywany jest dzięki kolektorom słonecznym, a z Internetem połączeni są za pośrednictwem telefonu komórkowego.

Pierwszym zleceniem dla „skomputeryzowanych” zakonników - kilka lat temu - było przetworzenie całego katalogu biblioteki na postać elektroniczną. Dziś mnisi oferują swoją pomoc w tworzeniu węzłów sieci i tzw. home pages (tzw. stron - inetyktywnych zbiorów informacji dostępnych w sieci World Wide Web), a jedno z haseł reklamowych umieszczonych w Internecie przez mnichów brzmi: „Tworzymy strony już od 1500 lat”.

Zamówienia przychodzą z całego świata. Praca odbywa się w całkowitej milczeniu. Regulamin klasztoru zezwala na rozmowę jedynie raz dziennie, podczas półgodzinnej przerwy w pracy. Mimo to - dzięki pośrednictwu sieci Internet - kilka osób zgłosiło już chęć uczestnictwa w życiu klasztoru i zostania zakonnikami.

Wejście Sony

Japoński koncern elektroniczny Sony chce dołączyć do światowych producentów komputerów. Zapowiedział, iż rozpoczyna ich produkcję i już w sierpniu wprowadzi swoje pierwsze PC w Stanach Zjednoczonych.

Na zdjęciu: komputer osobisty firmy Sony.

STRONĘ OPRACOWAŁ
PRZEMYSŁAW
STEFANOWSKI
ZDJĘCIA: CAF

Magnetyczne bolidy rodem z „Gwiezdných wojen”

Pociągi przyszłości

Konwencjonalnie napędzany pociąg nie może poruszać się z prędkością znacznie przekraczającą 300 km/h. Unoszący się w czasie jazdy nad podłożem japoński maglev, poruszający się dzięki elektromagnesom, osiągnął już 517 km/h. Niewiarygodnie wielkie koszty produkcji specjalnych torów powodują jednak, że rozwiązanie to nie jest praktycznie wykorzystywane. Grupa naukowców amerykańskich, przed laty pracujących nad programem Gwiezdných Wojen, opracowała znacznie tańszy sposób elektromagnetycznego napędzania pociągu - donosi „New Scientist”.

Pomysł, by na krótkich trasach podróży koleją trwała krócej niż samolotem, jest realny, ale... jeszcze nie dziś. Typowy pociąg, który porusza się do przodu dzięki tarcu występującemu między napędzanymi kołami a podłożem, nie może rozwinąć dowolnie dużej prędkości - przy około 300 km/h ruch uniemożliwia opór powietrza. Mimo ponad 30 lat badań eksploatacja japońskiego maglevu i podobnych konstrukcji w USA i Niemczech, które mogą poruszać się szybciej, jest - przynajmniej na razie - nieopłacalna. Amerykanie zrezygnowali z uruchomienia 20-kilometrowej linii próbnej przeznaczonej dla turystów, gdy okazało się, że budowa torów kosztować będzie ponad miliard dolarów. Są też kłopoty techniczne - podczas ubiegłorocznych prób japońskiego prototypu awarii uległ jeden z magnesów i unoszący się nad ziemią pojazd runął na podłoże.

Grupa inżynierów z Albuquerque w stanie Nowy Meksyk doszła do wniosku, że „magnetyczny pociąg” nie musi unosić się nad podłożem, ale może po-

ruszać się po torze na kołach. Seraphim - pociąg wykonany według ich projektu, miałby przemieszczać się dzięki wykorzystaniu zjawiska indukcji elektromagnetycznej. Wzdłuż toru umieszczone zostałyby aluminiowe płyty bądź specjalna posęgmentowa szyna wykonana z tego metalu, a w lokomotywie - elektromagnesy i zasilaający je generator. Zmienne pole magnetyczne wytwarzane przez te elementy w efekcie wprawiałyby pojazd w ruch. Na używanych dziś torach po przeprowadzeniu - kosztem 200.000 dolarów za kilometr - modyfikacji, pociąg rozwijałby prędkość około 300 km/h, a na specjalnie w tym celu skonstruowanych - miałby nawet zagrozić japońskiemu rekordzistce.

Dotychczas badacze weryfikowali swe prognozy jedynie na nieco nietypowym „odwróconym” modelu. Przy pomocy zestawu nieruchomych elektromagnesów udało im się rozprędzić aluminiową płytkę do prędkości 54 km/h na zaledwie kilku metrach toru. Konstrukcja pełnowymiarowej lokomoty-

wy będzie jednak znacznie trudniejsza. Pojawiają się przynajmniej trzy nowe problemy - jak izolować pasażerów od wpływu wytworzonego pola magnetycznego (silniejsze od ziemskiego kilkaset tysięcy razy!), jak tłumić hałas wywołany przez regularnie włączające się i wyłączające się elektromagnesy oraz jaki system chłodzenia całego układu zastosować.

Naukowcy poszukują teraz inwestora skłonnego wydać 10 milionów dolarów na budowę prototypowego pojazdu. Jego zainstalowanie może jednak być trudne. Pociąg jadący z prędkością 300 km/h nie jest dziś niczym nowym - tak szybko porusza się przecież kursujący regularnie we Francji TGV. „Pociąg magnetyczny” może być atrakcyjny dopiero, gdy zbliży się do magicznej granicy 500 km/h. Dziś trudno rozstrzygnąć, które z rozwiązań - maglev czy Seraphim - lepiej sprawdzi się w takich warunkach. Koszt budowy torowisk przystosowanych do osiągnięcia takich prędkości nie różni się tak drastycznie, a pociąg japoński jest pod pewnymi względami lepszy - powinien np. zużywać mniej energii. O ile jednak nawet w efekcie amerykańska konstrukcja rywalizująca z przegrą, powinna okazać się bardzo pomocna na etapie prób. Wszelkie eksperymenty związane z koleją napędzaną magnetycznie można przy jej użyciu przeprowadzać znacznie taniej, bez potrzeby budowania „od zera” kosztownych torowisk.

„Telepatia” w zasięgu ręki

Cudzych myśli z trudem potrafia domyślić się ludzie, ale już niedługo tę trudną sztukę będzie w stanie opłacać komputer. Urządzenie to już wielokrotnie pokazało, że w niektórych czynnościach może być lepsze od człowieka. Teraz nadszedł czas na „telepatię”. Japońscy specjaliści od roku pracują nad komputerem, który będzie zdolny odczytać pojedyncze słowa, o jakich pomyśli jego użytkownik. To nie będzie jeszcze komputerowy czarodziej, ale aparat przydatny ciężko poszkodowanym przez chorobę ludziom, którzy nie mają żadnego kontaktu ze światem.

Próby z komputerem zbudowanym przez badaczy Uniwersytetu Tottori (w rejonie Osaki) wykazały, że może on odczytać już pięć pojedynczych słów, które zaledwie na chwilę pojawiają się w umyśle człowieka. Na głowę użytkownika trzeba tylko założyć hełm z kilkunoastoma elektrodami, które rejestrują aktywność elektryczną mózgu. Potrafia zmierzyć fale mózgowe oznaczone symbolem P300, które powstają tylko wtedy, gdy myśli są na czymś skoncentrowane, np. na tym, że komputer ma wykonać takie, a nie inne polecenie. Fale te zwykle pojawiają się już po upływie 0,3 sekundy od wywołania takiej myśli. Zadaniem komputera jest ich zarejestrowanie i porównanie z kilkoma wzorami, zakodowanymi w pamięci. Na przeprowadzenie tej analizy urządzenie potrzebuje na razie aż 25 sek.



System monitoringu na stadionach, na których rozgrywano mecze piłkarskie mistrzostw Europy, umożliwił obserwowanie trybun w celu zapobieżenia chuligańskim ekscesom.

Na zdjęciu: dyżurny officer policji na stadionie w Villa Park w Birmingham.

Tajemnicza cywilizacja

- Ślady tajemniczej kultury megalitycznej - aleje wytyczone rękami wielkich glazów, kamienne kręgi, grobowce pod kurhanami - odkryta na Pustyni Zachodniej w Egipcie Zjednoczona Ekspedycja Prehistoryczna.

Ekspedycję powołały przed przeszło 30 latami Instytut Archeologii i Etnografii PAN, Southern Methodist University w Dallas (USA) oraz Geologiczna Służba Egiptu. Jest to największe przedsięwzięcie archeologiczne w północno-wschodniej Afryce. Ekspedycja prowadzi kompleksowe badania archeologiczne w dorzeczu Nilu, mające na celu poznanie najstarszych kultur ludzkich, odzwierciedlenie dawnego środowiska przyrodniczego i geograficznego oraz ewolucji klimatu w tej części Afryki. W ciągu swej wieloletniej działalności penetrowała obszary od gór Etiopii aż po delcie Nilu. Badano ślady najstarszego osadnictwa w tej części Afryki nad rzeką Hagar w Etiopii i dolinie Atbari w Sudanie, delcie Nilu i rejon oazy Fajum w północnym Egipcie.

Badania pozwoliły odtworzyć rozwój ludzkich kultur w ciągu ostatnich 200 tys. lat na tle przemian środowiska. Klimat tej części Afryki wielokrotnie się zmieniał. Były okresy charakterystyczne dla bardziej wilgotnych warunków oraz okresy, w których pa-

nował klimat pustynny. W czasach, gdy na terenie dzisiejszej pustyni padały deszcze, tworzyły się jeziora i rozlewiska, płynęły rzeki. Powodowało to bujniejszy rozwój roślinności typu sawannowego. Później przychodziły okresy suchego klimatu - zanikały rzeki, a sawanna ustępowała miejsca pustyni.

W ostatnich latach większość prac Zjednoczonej Ekspedycji Prehistorycznej koncentrowała się na Pustyni Zachodniej w Egipcie w pobliżu zbiegu granic Egiptu, Sudanu i Libii. Prowadzono badania na pustyni m.in. w Bir Sahara i Bir Terfawi w oazie Char-ga, w wawozie Wadi Kubbanya, a także w Gebel Nabta. We wszystkich tych pracach aktywny udział brali polscy uczeni. W Wadi Kubbanya znaleziono ślady najstarszej działalności rolniczej w dorzeczu Nilu. Były to krzemienne siekiery z charakterystycznymi wyładowaniami powstałymi przy ścinaniu zbóż. Ponadto natrafiono na ziarna pierwszych udomowionych zbóż.

Zjednoczona Ekspedycja Prehistoryczna przebadła początki zasiedlenia południowo-wschodniej Sahary, w okresie od 11 tys. do 5 tys. lat temu. Około 11 tys. lat temu nastąpił na południu Sahary okres wilgotnego klimatu. Było to na przełomie epoki lodowej i holocenu, kiedy w północnej Afryce padały jeszcze obfite deszcze. W tym czasie tereny dzisiejszej pustyni nadawały się do zasiedlenia przez człowieka. Pojawiały się rozwinięte kultury neolityczne, mające dość dobrze opracowaną sztukę uprawy roli i hodowli zwierząt. Z kulturami tymi wiąże się najstarsza ceramika datowana na około 9,5 tys. lat temu. Inne interesujące odkrycia to ślady obozowisk myśliwskich na pustyni sprzed kilkudziesięciu tysięcy lat. Dawni myśliwi trzymali się źródeł wody - rzek, strumieni, jezior czy okresowych rozlewisk i urządzali zasadzki na zwierzęta przychodzące do wodopojev.

Udało się odtworzyć geologiczną przeszłość Nilu. Okazało się, że jest on znacznie starszy niż sądzono. Przypuszczano, że ukształtował się on najdalej 20 tys. lat temu, tymczasem ostatnie badania wykazały, że Nil i jego najważniejsze dopływy istniały już 100-150 tys. lat temu.

Poznaj Gondwanę

Polskie badania geologiczne i paleontologiczne w Zachodniej Antarktyce - w Sztetlandach, na Wyspie Seymour i na Półwyspie Antarktycznym ujawniły nowe ślady pradawnego kontynentu - Gondwany oraz pozostałości związane z nim światła roślinnego i zwierzęcego sprzed 60 mln lat. Nasze badania wzbogaciły wiedzę o przeszłości tego rejonu, a szczególnie o końcowych etapach rozpadu wielkiego kontynentu Gondwany oraz historii zlodowaceń na półkuli południowej. Polacy odkryli też ślady najstarszych zlodowaceń w tym rejonie sprzed ok. 50-20 mln lat.

Prowadzone w ostatnich latach badania pozwoliły odtworzyć historię Gondwany - wielkiego lądu sprzed 200 mln lat usytuowanego na Półkuli Południowej. Dzisiejsza Afryka, Ameryka Płd., Australia, a także Półwysp Indyjski i południowa część Chin uważane są przez uczonych za szczątki tego lądu. Od dawna poszukiwano dowodów potwierdzających hipotezy o istnieniu Gondwany. Istnieje wyraźne podobieństwo struktur geologicznych Antarktydy i Australii, a także Ameryki Południowej i Afryki. Na wszystkich kontynentach wchodzących w skład Gondwany znaleziono pozostałości podobnej fauny m.in. prymitywnych trisaurowych gadów listozaurów.

Wielki południowy kontynent zaczął się rozpaść ok. 180 mln lat temu. Najpierw odłączyła się Ameryka Południowa, która jeszcze przesuwała się na zachód. Później oddzieliła się Afryka, tworząc początkowo wraz z Madagaskarem, Indiami i Półwyspem Arabskim jeden wielki blok kontynentalny. An-

tarktyda jeszcze przez dłuższy czas stanowiła całość z Australią. Jednocześnie poszczególne części Gondwany zmieniały swoje położenie. Australia przesunęła się daleko na północ, a po drodze „zgnubiła” Nową Zelandię, podobnie jak Afryka - Madagaskar. Indie oderwane od kontynentu afrykańskiego przesunęły się w ciągu kilkudziesięciu milionów lat ponad 300 km na północ. Potężna płyta kontynentalna Indii uderzyła w południową Azję powodując wypiętrzenie się łańcucha górskiego - Himalajów. Na północ dotarł też inny fragment będący obecnie częścią Chin. Przesunięcie się Indii wywarło ogromny wpływ na ukształtowanie się kontynentu azjatyckiego. Dalszy rozpad Gondwany spowodował oderwanie się od Afryki Półwyspu Arabskiego. Obecne Morze Czerwone powstało w wyniku rozległego pęknięcia skorupy ziemskiej. Ta szczelina pomiędzy Azją i Afryką stale się powiększa. Stwierdzono też przesunięcie się Półwyspu Arabskiego na północny wschód.



Czech Josef Zimovack ustanowił rekord świata w jeździe 24-godzinnej na... bacyku, pokonując trasę 522 km 504 m. Miłośnik kolarstwa w stylu retro jechał ze średnią prędkością 21,771 km/godz. i pobit rekord Anglika J. Walsha z... 1891 roku.



Najbogatsi ludzie świata



Amerykański dwutygodnik kół finansowych „Forbes” ogłosił doroczną listę najbogatszych ludzi świata. Na pierwszym dwóch pozycjach bez zmian: dwaj Amerykanie – **Bill Gates** i **Warren Buffett**, na trzecie zaś „awansował” Szwajcar **Paul Sacher**. Japończyk **Yoshiaki Tsutsumi**, który w 1994 r. był pierwszy, w ub. roku – trzeci, obecnie spadł już na siódmą pozycję. B. Gates, założyciel korporacji oprogramowania elektronicznego Microsoft powiększył w ciągu roku swą fortunę o 5,1 mld dolarów, co było głównie efektem wprowadzenia nowego oprogramowania komputerów „Windows 95”. Financista Warren Buffett zwiększył swe dochody z 10,7 mld dol. do 15 mld, dzięki fuzji korporacji telewizyjnej ABC z Time Corp. i Walt Disney Co (miał spory pakiet akcji każdej ze

datków, wyszczególnionego w deklaracjach mienia. Niewątpliwie są ludzie bogatsi, o potęgę których krąży legenda, a których majątek „odkładał się” wiekami, z pokolenia na pokolenie, jak królowej W. Brytanii czy indyjskich maharadzów. Gigantyczne fortuny zgromadziła „naftowa” dynastia Saudyjskiej, Brunei, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, dyktatorzy Iraku i Zairu, ale też szefowie narkotykowych karteli z Kolumbii.

Dodajmy, że najbogatszym człowiekiem w Polsce, jak wynika z niedawno opublikowanej listy tygodnika „WPROST”, jest **Marek Profus** (głównie handel). Trudno powiedzieć, jaki jest jego majątek osobisty. Firmy przez niego kontrolowane miały w ub. roku 37 bilionów starych złotych, czyli „zaledwie” 1,4

Oto dziesiątka najbogatszych ludzi świata, tych „legalnych” wg „Forbesa”:

1. **Bill Gates** (USA); 18 mld dol.; oprogramowanie komputerowe
2. **Warren Buffett** (USA); 15,3 mld.; giełda, nieruchomości
3. **Paul Sacher** (Szwajcaria); 13,1 mld.; przemysł farmaceutyczny
4. **Li Shao Ki** (Hongkong); 12,7 mld.; nieruchomości
5. **Tsai Wan Li** (Tajwan); 12,2 mld.; ubezpieczenia
6. **Li Ka Shin** (Hongkong); 10,6 mld.; finanse, giełda
7. **Yoshiaki Tsutsumi** (Japonia); 9,2 mld.; nieruchomości, transport
8. **Paul Allen** (USA); 7,5 mld.; oprogramowanie komputerowe
9. **Kenneth Thompson** (Kanada); 7,4 mld.; handel, nieruchomości
10. **Tan Liu** (Filipiny); 7,0 mld.; nieruchomości

spółek) oraz zwyciężył Coca-Cola (posiada akcje tego koncernu wartości 6,6 mld) oraz Gillette (2,2 mld dol.). Równie znakomity rok miał właściciel koncernu farmaceutycznego Roche, Paul Sacher, który przed rokiem nie mieścił się w dziesiątce!

Ranking magazynu „Forbes” obejmuje jedynie ludzi, których dochody są legalne, wymierzone wartością akcji, płaconych po-

mld dolarów, z czego jego kapitał to może niespełna miliard dolarów. Daje mu to miejsce poza pierwszą pięćsetką światowych bogaczy. Na liście „Forbesa” jest bowiem 447 osób z majątkiem powyżej miliarda dolarów, gdy przed rokiem było ich 388. W jakich krajach jest najwięcej miliardów? W USA – 140, Niemczech – 52, Japonii – 41, Hongkongu – 20, Francji – 14. (STS)

KALEJDOSKOP

34 kilo skóry...

Ważący 337,5 kilogramów, 35-letni kalifornijczyk Tommy, o mało nie umarł na atak serca. Zastosował więc drastyczną dietę i schudł o 160 kilo. Ale, niestety, pozostała mu olbrzymia ilość niepotrzebnej skóry. Zwisła mu z ramion, pośladków, brzucha. Można by nią pokryć 10-letnie dziecko od stóp do głów... Podczas trwającej 7 godzin operacji lekarze usunęli jej prawie 34 kilogramy. Czy jeśli Tommy znówu utyje, będzie miał dosyć skóry na dodatkowe ciało?

Paputki po 50 tys. USD!

Na paryskim lotnisku im. Charlesa de Gaulle'a celnicy wykryli w bagażach mężczyzny podróżującego z brazylijskiego miasta Rio de Janeiro przez Paryż do Singapuru dwie uśpione, rzadkiej piękności papugi. Ptaki należały do gatunku, znajdującego się pod ścisłą ochroną międzynarodową i są w aneksie do konwencji waszyngtońskiej. Cena jednej papugi tego gatunku na czarnym rynku wynosi ok. 50 tys. dolarów.

Rząd ukrywa UFO

Jak wynika z niedawno przeprowadzonego sondażu, aż 49 proc. Amerykanów jest przekonanych, iż Nie Zidentyfikowane Obiekty Latające (UFO) istnieją, a rząd ukrywa ten fakt. 51 proc. ankietowanych twierdzi, że istnienie UFO można wytłumaczyć naukowo.

Koniec z ospą!

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła, że zniszczone zostały ostatnie „zapasy” wirusa wywołującego ospę, chorobę, która w dawnych wiekach dziesiątkowała narody. Na wszelki wypadek, w dwóch laboratoriach: w Atlancie (USA) i pod Nowosybirskiem (Rosja) pozostawiono do czerwca 1999 r. pewną porcję zarazków, gdyby przyszło zwalczyć jakieś niespodziewane siedlisko choroby. Przypomnijmy, że ospa uznana została w 1980 r. za całkowicie zlikwidowaną na kuli ziemskiej.

Inwestycja XXI wieku

W Nowym Jorku rozpoczyna się gigantyczna inwestycja komunalna – budowa podziemnego 100-kilometrowego tunelu o średnicy 7 metrów. Tunelem tym przeciągnięta zostanie rurociągi transportująca wodę na potrzeby blisko 20-milionowej nowojorskiej aglomeracji i odciążająca wysłużony już system, którego najstarsze elementy liczą 79 lat. Samo przekopanie tunelu ma kosztować 146 mln dolarów.

Stronę redaguje
STANISŁAW SIKORA

Zaraza ogniowa zabija sady

□ KORESPONDENCJA Z BUDAPESTU

Wycięcie i spalenie drzew jabłoni w 3 sadach o powierzchni 50 ha w Nyarlörinc koło Kecskemetu, co miało miejsce w połowie maja i na początku tego miesiąca, nie powstrzymało nieznanej do tej pory na Węgrzech Erwinii amyłowory. Tak nazywana przez sadowników „zaraza ogniowa” kontynuuje swój śmiertelny marsz przez ogrody i plantacje owocowe nad Cisą i Dunajem.

Mimo zastosowania wszelkich dostępnych środków i metod odkazujących nowe ogniska tej choroby drzew odkryto w Komitecie Bekes, położonym przy granicy rumuńskiej. Wystąpiła nie na jednej czy dwóch uprawach, lecz w kilkunastu miej-

scowościach, m.in. w Doboz, Sarkad, Sarkadujlak, Mehkerék na obszarze o powierzchni około 600 m kw. Już nie tylko zarazone drzewa jabłoni wyglądają jakby przeszedł przez nie ogień, ale także grusze i pigwy.

W Komitecie Bekes, której

10 tys. jabłoni i grusz czeka na topór

stolicą jest Bekescsaba, trzeba wyciąć z korzeniami, a następnie spalić około 10 tysięcy chorych drzew. Lokalne władze organizują specjalne brygady do szybkiego wykonania tego zadania,

gdyż w przeciwnym razie cała ta operacja potrwa 100 dni, co miałyby fatalne skutki dla drzewostanu owocowego jeszcze nie dotkniętego tymi śmiertelnymi bakteriami.

Węgierski budżet czeka niespodziewany wydatek. Sporo pieniędzy trzeba będzie wypłacić w ramach odszkodowań dla sadowników, którzy aż przez 2 lata nie mogą niczego posadzić na terenach, gdzie wystąpiła Erwinia amyłowora. Przypomnijmy, że chorobę tę, na którą nie znaleziono dotąd sposobu, odkryto w ubiegłym wieku w Ameryce Północnej, skąd przeniosła się na nasz kontynent po zakończeniu II wojny światowej.

JANOS MIKOLA

4 miliardy USD strat

Przed dwoma tygodniami pisałem o największej aferze finansowej ostatnich lat, jaką była „zabawa” maklera japońskiej korporacji finansowej Sumimoto, **Yasuo Hamanaki**, na światowych giełdach miedzianych. Przypomnijmy, że Hamanaka (na zdjęciu – „Time”) prowadził nielegalne transakcje o wartości 20 miliardów dolarów! Działalność przez kilka lat, a przeprowadzone operacje zapisywał w specjalnej książce, której jednak nikt nie kontrolował. W maju br., gdy książkę wreszcie skontrolowano, bo korporacja zaczęła mieć kłopoty ze zbyciem miedzi, okazało się, że w bilansie jest „dołek” w wysokości co najmniej 1,8 mld

dolarów! Tak twierdzą władze korporacji. Znaną londyński dziennik gospodarczy „The Financial Times” uważa, że straty Sumimoto są ponad dwukrotnie wyższe i wynoszą 4 miliardy dolarów! W tej chwili Sumimoto ma ponad 2 miliony ton miedzi do sprzedania, czyli jedną piątą światowego handlu tym metalem w br!

Nie dziwnego, że na rynku miedzi panuje gorączkowe oczekiwanie. Rzućmy przez Sumimoto części tych zapasów może spowodować gwałtowny spadek cen miedzi. Polska jako jeden z największych światowych eksporterów miedzi jest zainteresowana zakończeniem afery i utrzymaniem ceny metalu na przyzwoitym poziomie. (s)

Przez „zieloną” i „mokra” granice

Magnes dla biednych

□ KORESPONDENCJA Z BERLINA

Bogate Niemcy tradycyjnie stanowią magnes dla biednych i głodnych tego świata, którzy z nadzieją na poprawę swojego losu nie wahają się przebyć tysięcy kilometrów i podjąć często niebezpiecznej próby nielegalnego przekroczenia granicy. Upragniony raj pozostaje jednak dla nich zamknięty. Granic strzegą liczne i wyspecjalizowane służby graniczne oraz elektroniczne „zasieki”. Toteż długa droga do dobrobytu kończy się z reguły tuż po przekroczeniu granicy.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku przy próbie przekroczenia „zielonej” i „mokrej” granicy na Odrze i Nysie oraz odcinku czesko-saksońskim BGS-Wschód zatrzymał 6840 osób. Zdecydowanie najwięcej było wśród nich Rumunów, a następnie obywateli Wspólnoty Niepodległych Państw. Liczby te i proporcje są porównywalne z danymi ubiegłego roku, kiedy to w całym 1995 r. zatrzymano prawie 21 tys. nielegalnych imigrantów.

Granicy z Polską i Czechami z ramienia BGS-Wschód strzeże 5 tys. funkcjonariuszy straży granicznej i 900 celników. W ciągu najbliższych dwóch trzech lat obsada wschodniego oddziału straży ma się zwiększyć o 1500 ludzi. Będą oni wyposażeni w najnowsze urządzenia

elektroniczne do wykrywania osób, które nielegalnie usiłują dostać się do Niemiec. Obok obecnych detektorów ciepłych mają być zastosowane również specjalne czujniki gazowe do wykrywania ludzi ukrytych w kontenerach.

Federalna Straż Graniczna zamierza też silniej skoncentrować się na zwalczaniu zorganizowanych grup przetrutych ludzi przez granicę. Ich liczba rośnie, bowiem proceder jest intratny, przetrzucani ludzie muszą wносить coraz wyższe opłaty. Z usług organizacji przetrutych korzysta przynajmniej 25 proc. nielegalnych imigrantów do Niemiec. W ub. r. GS zatrzymał 679 osób, które zajmowały się „przemysłem ludzi”.

Na mocy porozumień azylowych, zawartych przez Niemcy z Polską i Czechami, kraje te jako tzw. bezpieczne państwa trzecie zobowiązały się przyjmować z powrotem osoby, które usiłowały nielegalnie dostać się do Niemiec z polskiego lub czeskiego terytorium. W ocenie BGS-Wschód, oba kraje dobrze wywiązują się z podjętych zobowiązań. Pozytywnie też rozwija się, według BGS, współpraca niemieckich, polskich i czeskich służb granicznych.

ANNA KAMIŃSKA

Kogo wykupują Niemcy

O 48 procent wzrosły w ostatnich 2 latach bezpośrednie inwestycje niemieckie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W ub. roku była to suma 4,3 miliarda marek. Ale wobec ekonomicznej ekspansji Niemiec w innych regionach świata okazuje się to nie tak bardzo znaczącym epizodem, skoro udział naszego regionu w inwestycjach niemieckich na terenie Europy spadł w tym czasie z 14 do 12 proc., a w tychże inwestycjach ogółem z 11 do 9 proc. W 1995 r. zainwestowali Niemcy poza swoimi granicami 48 miliardów marek. (PAI)

Obrotna mamuska i tatuś przy władzy

18 lat merem Paryża był Jacques Chirac, nim w ub. roku wygrał wreszcie batalię o fotel prezydenta Francji. Chirac był jednak od reprezentacji, bo faktyczną władzę w stolicy kraju sprawowali jego partyni koledy ze Zgromadzenia na Rzecz Republiki (RPR). I, jak to w znanym powiedzeniu, gdy kot spał, myszy rycowały... Od prawie roku francuskie środki masowego przekazu ujawniały kolejne machlojki władz miejskich Paryża, w które zamieszani są człowiek politycy. Głośna była niedawno sprawa przydzielenia Allainowi Juppé (obecny premier) taniego mieszkania z zasobów komunalnych. Podobna afera ujawniona została ostatnio przez niejakiego François Tiorina. Do niedawna zajmował stanowisko dyrektora ds. remontów w paryskim magistracie. Zwolniony z pracy przez mera Jeana Tiberi'ego ujawnił prasie kulisy gospodarki zasobami komunalnymi Paryża. Mieszkania, w znacznej mierze dotowane przez państwo, podobnie jak w Pol-

soe, powinny być zasiedlane ludźmi najbardziejymi lub ściąganiymi z innych regionów Francji fachowcami, potrzebnymi miastu. To teoria, w praktyce jest inaczej. Okazało się, że już po aferze Juppé, jak gdyby na przekór opinii publicznej, mer Tiberi przydzielił duży apartament swemu synowi. Ba, na koszt miasta wykonano gruntowny i drogi remont za prawie 1,5 miliona franków (czyli 11,3 mld starych złotych), sumę nawet jak na Francję robiącą wrażenie.

Żakres prac i niezbędne wyposażenie gniazda dla synka ustaliła obrotna mamusia. Jak podał dziennik „Le Monde”, m.in. podłogi wyłożono płytkami marmurowymi, które dopiero potem pokryto parkietem. Na polecenie mamusi ekipy OPAC (taki paryski ZGM) trzykrotnie malowali ściany i sufity, by uzyskać delikatny biało-różowy odcień. Takie pikantne szczegóły ujawnił dyrektor OPAC Jean Tiorina, by zemścić się na niewdzięcznym szefie. Ot, życie... (sts)

POLITICUS-241

Do diagramu należy wpisać odgadnięte hasła. Litery z oznaczonych krętek od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

- A. Siedziba rosyjskich władz
- B. Zamordowany premier Izraela
- C. Wzgórze na pograniczu izraelsko-syryjskim

- D. Państwo arabskie w Afryce
 - E. Czas studenckich egzaminów
 - F. Marka polskiego samochodu ciężarowego
- Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie Politicusu 239 (Poznań) wylosował Witalis Prokopowicz z Koszalina. Gratulujemy.

A	B	C	D	E	F
1			3		
				6	
		4			
2					5

Zamach czy ratunek?

■ Zanim posłowie niemieckiego Bundestagu rozjechali się na wakacje – zdążyli jeszcze uchwalić cały zestaw ustaw, o które toczyły się od wielu miesięcy zawzięte boje na forum publicznym w Niemczech. „Pakiet oszczędnościowy” został przeforsowany w Bundestagu w ostatnich dniach czerwca głosami rządzącej koalicji. Przeciwni byli socjaldemokraci oraz związki zawodowe. Rząd utrzymywał, że to jedyny ratunek dla podpadającej w stagnację niemieckiej gospodarki. Oponenti twierdzili, że to zamach na podstawowe zdobycze socjalne obywateli.

Spory trwały od jesieni ubiegłego roku, a ich kulminacją były wielkie wiosenne akcje strajkowe tamtejszej „budżetówki” oraz niedawna potężna, wielotysięczna manifestacja w Bonn, na którą zjechali przedstawiciele przedsiębiorców z całych Niemiec, by zaprotestować przeciw cięciom w wydatkach państwa i pracodawców na cele socjalne.

Kancelarz i rząd, a wraz z nimi pracodawcy są zdania, że obecny stan gospodarki nie pozwala na tak rozbudowane świadczenia socjalne, jak to ma miejsce nad Renem. Twierdzą, że świadczenia te poszły już o wiele dalej niż w innych krajach i wywierają ujemny wpływ na dynamikę i zdolności konkurencyjne niemieckich przedsiębiorstw, które zaczynają pozostawać w tyle za dalekowschodnią czy amerykańską konkurencją. Natomiast socjaldemokraci i związkowcy podnoszą larum, że zaplanowane przez rządzących i właścicieli oszczędności to niszczenie państwa socjalnego i pozbawienie pracujących należnych im i ciężko wywalczonych zdobyczy oraz że w ten sposób gospodarka bynajmniej się nie uzdrowi.

Racje są więc skrajnie podzielone, ale „pakiet oszczędnościowy” – prawda że skorygowany przez dyskusje i spory – jednak uchwalono. Ważniejsze zawarte w nim ustalenia są m.in. takie, że pracownicy za pierwsze 6 tygodni choroby w roku będą dostawać 80 proc. pensji, a nie jak dotąd 100 proc. Otrzymają też 3 zamiast 4 tygodni na kurację (po naszymu: na poratowanie zdrowia) raz na cztery, a nie jak dotąd raz na trzy lata) są to dodatkowe świadczenia obok „zwykłego” chorobowego. Podrożeją też nieco leki, ale za nie i tak prawie w całości płaci ubezpieczalnia. Wprowadzono również nieco liberalniejsze przepisy dotyczące zwalniania pracowników i ograniczeń czasu pracy, a już wcześniej przedłużono godziny działalności handlu i zmniejszono biurokratyczne formalności przy zakładaniu przedsiębiorstw.

Protesty spowodowały natomiast, że o trzy lata przedłużono ochronę przed zwolnieniem z pracy tych, którzy nabyli do tego uprawnienia, przyznano prawo do 100-procentowego zasiłku chorobowego osobom niepełnosprawnym i ofiarom wypadków przy pracy, a także odłożono na dalsze trzy lata termin wprowadzenia przedłużonego wieku emerytalnego dla kobiet.

Uchwalony program umożliwił rządowi zaoszczędzenie w budżecie 50 mld marek, co jednak nie pozwoli załatać w nim wszystkich dziur. Mimo tego w sferach rządowych i biznesu uznano ostatnie decyzje Bundestagu za „krok we właściwym kierunku”. Przeciwnie opozycja; zapowiedziała, że zamierza oszczędnościowy program zwalczać „wszystkimi możliwymi sposobami”, m.in. opóźniając kruczkami prawnymi jego wejście w życie. (ABC)

ZA ODRĄ

6-7.07.1996 r.

14

Ogłoszenia

NOWO OTWARTA HURTOWNIA BHP i PPOZ

Oferuje towary w cenach producentów.

TERAZ
TANIEJ!

KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE, SERWIS, DORADZTWO.



UL. MORSKA 7
KOSZALIN
TEL.: 43 26 09
W GODZ. 7.00-15.00

KOMFORT BEZPIECZNEJ PRACY

SPRZEDAŻ

ROWERY duży wybór. Sklep Astra, Koszalin, Kaszubska 42 "A" oraz Boya Żeleńskiego 3 "B". Raty, niskie ceny, zapraszamy.

KURY NIOSKI KOBYLNICZA, WODNA 19, TEL. 42-90-59.

126p (1983/84) 2.800. Koszalin, 415-702.

126p (1991). Koszalin, 402-175.

126p (1992). Koszalin, 43-48-97.

W. KRUK
1840
ZEGARKI SZWAJCARSKIE
SREBRO I ZŁOTO
SALON FIRMOWY
Koszalin, ul. Zwycięstwa 22
Centrum Cegielskiego

126p (1994). Koszalin, 410-862.

126p tania (1987). Koszalin, 40-56-45.

AMIGA 500. Koszalin, 407-192.

AUDI 100 (1978) 1,6. Koszalin, 407-172.

AUDI 100 1,8 benzyna, gaz, kat. (1984). Koszalin, 43-61-09.

AUDI 80 1,3 (1981). Koszalin, 43-68-95.

AUDI 80 1,6TD rok 1985. Koszalin, 42-16-72.

AUDI 80 1,8S (1981). Tel. 090-531-180.

BAR przy trasie E6 Koszalin-Słupsk dochodowy sprzedam lub wdzierżawię. Tel. (094) 186-125.

BETONIARKE. Złoty, Poczta 1.

BIZONA, ciągnik 360. Koszalin, 186-069.

BLACHY szwedzkie - dachówkowa, trapezowa + alucosia, tania. WIBUD, Koszalin, Mińska 19, 42-31-04.

BMW 520i (1991) automat 34.000. Koszalin, 40-30-52.

BOKSEK 11 tygodni. Kolobrzeg, tel. 12-119.

BUJAKI zarobkowe, rakiety, helikoptery. Dąbki, 14-81-50.

FORDescort poj. 1300, rok prod. (1984). Koszalin, tel. 412-670.

FORD fiesta. Białogard, tel. 38-18.

FORD mondeo 2,0i 16V biały, automat E/S, 51 tys.km (X 1993), ABS, regulacja i wspomaganie kierownicy, elektryczne lusterka, centralny zamek, autoalarm pilot, FM, welur, spoiler, 37900 zł. Tel. (0966) 405-09, po osiemnastej.

FORD orion (1984), białe tablice, przyczepa kempingowa. Koszalin, 413-571.

FORD scorpio automatic, 2 litry, benzyna (1987), tania. Kolobrzeg, (0965) 24-912.

FORD sierra 2,3D kombi (1985). Koszalin, 424-726, po 16.

FSO 1500 (1986). Koszalin, 40-80-76 po 16.

GAMA - urządzenia i akcesoria dla gastronomii. Koszalin, Szczecińska 25a, tel. 42-78-41 wew. 206.

GAMA - URZĄDZENIA I AKCESORIA DLA GASTRONOMII. KOSZALIN, SZCZECIŃSKA 25 "A", TEL. 42-78-41 WEW. 206.

GOLF 1,5D (1980) silnik po remoncie. Koszalin, 42-56-34.

HAKI HOLOWNICZE. SŁUPSK, 414-414.

HAŁĘ produkcyjną z mieszkaniem, działki budowlane w Grzybowie sprzedam. Tel. 43-206 po 21.

KASETE - "Szczękę", mikrofalówkę, pralkę automatyczną SB-Radio, tania. Białogard, tel. 27-34.

KIOSK typu "Szczęka". Koszalin, 42-20-79 wew. 207 do 14, 42-24-89 po 18.

KIOSK z lokalizacją. Koszalin, 420-131.

KLACZE ze źrebkami, Dąbki, tel. (14) 86-31.

KOLUMNY "Altus" 140 4 szt., cena 1.100. Koszalin, 43-49-41.

KOMBAJN ziemniaczany "Anna", przyczepa samobieżna, kosiarz rotacyjny, tel. (0961) 62-729.

KOMORĘ chłodniczą 2x2 m. Koszalin, 45-28-44.

KOPARKI ładowarki spycharki dźwigi. Gwarancja. (068) 74-35-01, (0-800) 60-001.

KOZY. Karłino, 117-956.

KROLIK miniaturowy, Koszalin, tel. 42-73-79.

ŁODÓWKI, organy - tania. Koszalin, 432-300.

ŁÓDZ wędkarską, dużą, Mielno tel. 189-428 po godz. 18.

MERCEDES 124 230 TE kombi (1986) - 29.000, kadett cabrio (1992) - 27.000 lub zamiana na dostawczy. Koszalin, 416-284, 43-45-10.

MERCEDES 190 2.5 diesel (1986), szerokie listwy. Mściwo, 165-268.

MERCEDES 200D, 123 (1979) 5.000 tys. zł. Karłino (094) 117-199.

MERCEDESA 124-300E wersja sportowa, luksusowo wyposażona, cena 21.000 DM. Koszalin, 405-036.

METALIZY budowlane - cegła, cement, surowiec, wapno, glazura, terakota, styropian, płyty "NIDA-GIPS", papa, blacha cynkowa, podłogi, sufity podwieszane, boazerie pcv, silikon, plaski, ościeżnice, piece c.o., betoniarki "BAN-BUD", Koszalin, Strażacka 1, 410-351.

MIESZKANIE 43,74 m kw. piętro 3, tel. 217-78, Kolobrzeg, po 20.

MIESZKANIE trzypokojowe, tel. 0-961 71-996.

MITSUBISHI lancer 1,5 GLXi (1990), 90 KM, 110.000 km, elektryczne lusterka, regulacja świateł, kierownicy, fotela kierowcy, autoalarm. Koszalin, 43-47-85.

MOTOROWER "Romet" 2-osobowy. Koszalin, 414-920.

NARZĘDZIA do obróbki drewna - Grzybowo, Ogrodowa 14 k. Kolobrzegu, tel. (0965) 815-50.

NISSAN mikra (1988) 11.500. Koszalin, 43-01-38.

NISSAN sunny (1991). Koszalin, 42-49-52.

NOWOFUNDLANDY - szczenięta, (0-597) 32-250.

NYSA (1989). Darłowo, Tel. (14) 21-84 po 15.

NYSE - 1.800 (1983). Koszalin, 412-361.

OBIERACZKĘ do ziemniaków, krajalnicę do frytek. Ustka, 147-084.

OKAZJABMW 316i (1989) po wypadku. Koszalin, 406-277.

OKAZJA, tania audi 100 cygaro avant (1984), benzyna + gaz. Koszalin, 40-33-84.

OKNA dębowe, lukowe, 110x140 fi 120, wrota garażowe 240x240. Ustka, 147-084.

OPEL ascona (1984) 1,8 SRE wtrysk, 5 biegów, sprzedam lub zamienię na diesla (możliwa dopłata). Koszalin, 185-747.

OPEL kadett 1,2s kombi. Koszalin, 43-16-11 (wieczorem).

OPEL kadett 1,6D (1985). Koszalin, 43-77-43.

OPEL omega (1987), kombi. Darłowo, Leśna 41, 14-35-27 (10-18).

OPEL omega kombi (1987). Darłowo, 14-35-27.

OPEL omega kombi (1987). Darłowo, 14-35-27.

OPLA vektra 1,6i/1989. Słupsk, 42-50-01.

OVERLOCK. Koszalin, Brzozowa 4.

PEUGEOT 106 (1995) (gwarancja) 26000 km. Koszalin, 43-18-15.

PIASKU, pospółki - transport. Żwirnowia - Machowino, tel. 111-676, 145-531.

PILĘ formatową z podcinaczami, audi 80 do remontu. Koszalin, (094) 43-63-33.

POLONEZ caro (1991) gaz. Koszalin, 42-75-02.

POLONEZ caro (1992) benzyna - gaz. Karłino, (094) 117-681.

POLONEZ caro 1,4 rover 1994r. Koszalin, Tarkiewicza 9/8, tel. 412-430.

POMIESZCZENIA magazynowo - warsztatowe w Raduszu. Koszalin, 161-461 po 19.

PÓLKOTAPCZAN. Koszalin, 43-35-75.

PRZYCZEPĘ camping, 126, aparat camom F 90X, samochód nissan serema van, Kolobrzeg, 0965 287-78.

PSY po owczarku i ogarze 2-miesięczne. Koszalin, 42-20-47 wew. 37, 41-40-68.

REGAŁY sklepowe, waga, dwie lamy, szafę. Karłino, (094) 117-294.

RENAULT 21 nevada 2,1D (1990). Szczecinek, 485-79, po 18.

RENAULT 21 nevada kombi diesel poj. 2,1 rok 1987, 180 tys. km. za 11 tys. zł. W Bednarz Rąbinko 2.

ROTTWEILERY doskonałe bez rodowodu, tania sprzedam. Bobolice, 187-596.

ROWERY górskie, telewizory niemieckie. Koszalin, 45-40-63.

ROŻEN elektryczny na 36 szt. Koszalin, 407-172.

SAMOCHOŃ ołcit (1992/93) - 9.800. Koszalin, 42-59-79.

SEAT toledo TD (1992), nie uderzony - 26.000. Koszalin, Miła 2, 42-38-84.

SIERRA 2,3D (1988) kombi. Tel. (059) 427-842.

SILNIK do łodzi - "Mercury" 7,5 KM. Słupsk, 428-115.

SILNIK mercedesa. Słupsk, 434-627.

SKODA felicia (V1995), dodatkowe wyposażenie, 24.000,-. Koszalin, 45-07-38.

SPRZEDAM fso 1500/1987. Kępice, tel. 64-38.

SPRZEDAM ciągnik fortschritt 2 napędowy 1989r, oraz kozę mleczną, Polczyn Zdrój, tel. 369-16.

SPRZEDAM FORD scorpio 2,0 DOHC (1992) lub zamienię na mniejszy. Koszalin, 45-47-66.

SPRZEDAŻ cegły białej - producent. Barwice, tel. (0966) 363-74.

STAR 244 (1980). Karłino, Okrzei 14.

STAR 28. Bobolice, 187-651.

SUKIENKĘ ślubną. Koszalin, 43-41-26.

SUKNIA ślubna. Koszalin, 412-680.

SUKNIE ślubne. Koszalin, 45-39-29.

SYNTEZATOR Kawai X50D super 3D futerał + kable. Koszalin, 436-259.

SZCZENIĘTA posokowce bawarskie. Tel. (0966) 364-52.

SZNAUCER miniaturowy - szczenięta. Koszalin, 406-154.

TABOLT /1980/, 5.000 tys. zł. Słupsk, 44-48-16.

TANIO suknie ślubne, Koszalin, tel. 417-733.

Serwis A-S

Administracyjno-Samorządowy

- NOWE AKTY PRAWNE
- KOMENTARZE WYBITNYCH PRAWNIKÓW
- PROJEKTY I PERSPEKTYWY ZMIAN W PRAWIE
- PORADY PRAWNE
- ORZECZNICTWO NSA, TK, SN
- ZAMÓWIENIA PUBLICZNE
- BLOK SAMORZĄDOWY
- WYWIADY I INFORMACJE
- NOWOCZESNA TECHNIKA B

MIESIĘCZNIK

DORADCZO-INFORMACYJNY

DLA WSZYSTKICH URZĘDNIKÓW

I PRACOWNIKÓW

ADMINISTRACJI

ORAZ SAMORZĄDÓW

infor

DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE W PRENUMERACIE
01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3
tel. 34 05 42, 34 05 36, 34 05 27

KB-1337

Okna dla Ciebie...
UNIPLAST Koszalin
ul. Polczyńska 54, tel. (094) 424072

SENSATRAC
KONTROLA STREFA KOMFORTU KONTROLA
PODWÓJNE DZIAŁANIE AMORTYZATORA REAGUJĄCEGO NA POŁOŻENIE (PSD) TO KLUCZ DO WYCZUWANIA NAWIERZCHNI
PHU "BORN" 76-200 SŁUPSK ul. Szymanowskiego 4 TEL./FAX 425-557
MONROE amortyzatory

TUR - PLAST
OKNA PCV
CZAPLINEK
Piekary 2, tel. (0-966) 54-495
Biuro handlowe: KOSZALIN ul. Lechicka 39/1, tel. 42-09-45

RADIO KOSZALIN SA
ogłasza przetarg I
8 lipca, godz. 12.00, na sprzedaż samochodu Polonez 1,5, rok produkcji 1988, cena wywoławcza 4.308,00 zł
przetarg II
8 lipca, godz. 12.00, na sprzedaż samochodu Opel Astra 1,4, rok prod. 1992, cena wywoławcza 17 tys. zł Koszalin, ul. Piłsudskiego 45, tel. 45-06-32, wew. 318. Wadium w wys. 10% - w dniu przetargu do godz. 11.30.

Firma produkcyjno-handlowa zatrudni
TECZNOLOGA PRODUKCJI ŻYWNOSCI I ŻYWIENIA
Wymagania:
- wykształcenie wyższe
- minimum 5-letnie doświadczenie zawodowe
- wiek do 40 lat
Mile widziane:
- znajomość j. niemieckiego
Oferujemy:
- mieszkanie służbowe
- stabilne zatrudnienie w dynamicznie rozwijającej się firmie
- atrakcyjne wynagrodzenie
C.V. i list motywacyjny prosimy przelać faksem pod nr 022 388-227 lub listownie pod adresem: Jahr Verlag sp. z o.o. 01-038 Warszawa, ul. Dzika 20.

Zespół Szkół Rolniczych im. Macieja Rataja w Gościnie
ogłasza nabór
na rok szkolny 1996/97 do LICEUM ZAWODOWE-GO o specjalności:
- obsługa ruchu turystycznego na wsi
Rozmowa kwalifikacyjna odbędzie się 29.08.1996 r. o godz. 10.00, w Zespole Szkół w Gościnie. Szczegółowe informacje pod tel. 12-133.

MASTER
HURTOWNIA ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Dystrybutor wyrobów firmy DOMPLAST SA
WYROBY Z PLASTIKU: miski, wiadra, tace, szczotki WC, wieszaki ubraniowe, deski sedesowe, kosze do śmieci, zestawy MOP, szczotki do zamiatania, zmiotki, szufelki, zestawy do przypraw, serwetniki, zasłonki i maty pod natrysk, obrusy, termosy
GARNIKI, PATELNIKI, CZAJNIKI, SZTUŁCE NA SZTUKI
SZKŁO GASTRONOMICZNE: szklanki, kieliszki, literatki, wyroby z duraleksu, talerze, kubki, serwetki, świece, ręczniki papierowe, ściarki, wycieraczki
MEBLE OGRODOWE, LUSTRA I KOMPLETY ŁAZIENKOWE, DESKI DO PRASOWANIA
SPRZĘT ZMECHANIZOWANY np.: imbyrki ceramiczne, dzbanki bezprzewodowe, ekspresy do kawy, odkurzacze, kuchenki mikrofalowe, pralki automatyczne, lodówki, zamrażarki
SKLEPY FIRMOWE: Koszalin, ul. E. Gierczak 3, Niepodległości 136a, Szymanowskiego 30, Piłsudskiego 4
ZAPRASZAMY DO NOWEJ SIEDZIBY:
KOSZALIN, ul. Gnieźnieńska 94 (Wilkowo, obok Proxymy - trasa na Poznań), tel./fax (094) 42 07 60, tel. (094) 40-63-51

Firma produkcyjno-handlowa zatrudni
KSIEGOWA
Wymagania:
- wykształcenie wyższe
- minimum 5-letnie doświadczenie w prowadzeniu działu księgowo-finansowego.
- wiek do 45 lat
Mile widziane:
- praktyka w branży przetwórstwa owocowo-warzywnego
- znajomość j. niemieckiego
Oferujemy:
- mieszkanie służbowe
- stabilne zatrudnienie w dynamicznie rozwijającej się firmie
- atrakcyjne wynagrodzenie.
C.V. i list motywacyjny prosimy przelać faksem pod nr 022 388-227 lub listownie pod adresem: Jahr Verlag Sp. z o.o. 01-038 Warszawa, ul. Dzika 20.

Zachodni producent słodczy dla dzieci o ugruntowanej pozycji na rynku polskim poszukuje z terenu Słupska osoby:
samodzielnej, zdecydowanej, kreatywnej na stanowisko PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO
WYMAGANIA:
• własny samochód
• telefon,
• wiek do 35 lat,
• rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej.
Firma w zamian oferuje szkolenia oraz możliwość bardzo wysokiego wynagrodzenia.
C.V. plus list motywacyjny przysłać pod adresem: Biuro Regionalne, ul. Kiełnieńska 186, 80-299 Gdańsk 38.

TANIO 200 pustaków stropowych, rozdzielnię budowlaną, Darłowo, Mickiewicza 38.

ULE. Koszalin, 45-77-64.

URSUS 360 + przyczepa. Golicia 11. Góralwski.

VW (1984) 1,6D, osobowo-towarowy (7 osób), Slawoborze, 961-47-711.

VW golf 1984 1600D trzydziwoy, 0-961 623-386.

VW Jetta 1,6D. Karłino (094)117-191.

VW kombi. Koszalin, Bosmańska 18A/12.

VW passat GL 16V DOHC (XII.1991), szary metalik, stan idealny - pełne wyposażenie. Lębork, (059)612-186 (8-15), 090-50-34-3 do 18.

VW transporter (1981) pilnie. Koszalin, 404-833.

WARTBURGA 1,3. Koszalin, 45-38-60.

WIEŻE "Diora" z głośnikami, cena 2.100 zł. Koszalin, 189-541.

ZIEMIĘ w Lulewiczach. Białogard, 38-58.

ŻUKA blaszaka. Słupsk, 437-156.

BIZNES

TLUMACZ niemieckiego. Szczecinek, (0966) 483-97.

MOTORYZACJA

Zapraszamy do nowo otwartego sklepu z szerokim asortymentem części i akcesoriów samochodowych firmy **BOSCH**

Oferujemy duży wybór podzespołów elektryczno-elektronicznych do wszystkich typów pojazdów.

Proponujemy korzystne warunki współpracy z odbiorcami hurtowymi i warsztatami samochodowymi.

Koszalin, ul. Orla 4a, tel. 411-379
GB-3112p

!!!!!!AAAUTOARMY, najtaniej. Koszalin, 42-78-81 wew. 372 lub 090 530-929.

!!!KATALIZATORY, tłumiki, półosie. Koszalin, Grunwaldzka 18, 420-579.

I AUTO - SZYBY Jaan, Koszalin, 094- 42-60-93. Słupsk, 059-521-80.

IAUTOARMY, blokady, radia - NAJTANIEJ. Koszalin, Szarych Szeregów 7, 411-586, 45-12-19, Szymanowskiego 24A, 404-853.

AUTO powypadkowe do remontu kupię, Słupsk, 0-90267-215.

AUTO powypadkowe i na części kupię. Tel. (0-61)141-484.

AUTO-części mercedesa, używane, nowe osobowe i dostawcze. Kupię części do mercedesa 190. Koszalin, Szczecińska 59, 42-20-47 wew. 37.

AUTO - CZĘŚCI używane i nowe, klocki, tarcze, bębny hamulcowe, sprężnia, drzwi, maski, szyby oraz inne. Koszalin, Szczecińska 59, 42-20-47 wew. 36.

AUTO - Komis. Koszalin, Miła 2, 423-884. Sprzęt wodny, montaż systemów alarmowych. Raty.

AUTO-NAPRAWA mercedesa, naprawy bieżące, regeneracja przedniego zawieszenia 207 do 310. Koszalin, Szczecińska 59, 42-20-47 wew. 34.

AUTOBLACHY używane. Tel. (091)19-09-22.

AUTO do remontu powypadkowe, zniszczone, spalone kupię, Koszalin, 0-90-267-238.

AUTO GAZ gaźnik, wtrysk - montaż. AUTO - Agda Koszalin, Polczyńska 73, tel. 42-54-45.

Auto Handel Komis, Koszalin, Gnieźnieńska 32c, 411-298, Bożena Szalwińska, oferuje: Mercedes 310 (1992), Ford sierra (1988), Passat kombi TD, Mercedes 123 (1981), Seat Ibiza (1990), Jetta GL (1988). Raty.

DUŻY WYBÓR ŁOŻYSK SAMOCHODOWYCH. KOSZALIN, NIEPODLEGŁOŚCI 29, 42-29-04

KUPIĘ każde auto powypadkowe do remontu, Koszalin, 0-90 267-238.

OPONY. Oleje. Alufelgi. Białogard, Szosa Polczyńska 1A", tel. 60-08.

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP - CALO-DOBOWA-AUTO-PARTNER. KOSZALIN, SZARYCH SZEREGÓW 3A, 42-64-49.

KUPNO

125-6p, ładę, poloneza, zagraniczny, również remont. Koszalin, 43-23-95.

ANTYKWARIAT kupi: stare meble, obrazy, zegary, porcelanę, srebra, monety. Koszalin, Mińska 29, tel. 42-28-08.

DOM, rozpoczętą budowę, działkę budowlaną w Koszalinie lub nad morzem. Koszalin, 410-805.

DZIAŁKĘ budowlaną około 10 arów w Słupsku lub Uście. Uska, 144-924 po 20.

DZIAŁKĘ rekreacyjną w Rosnowie nad jeziorem. Koszalin, 43-06-60.

DZIAŁKĘ uzbudowaną, lub stan surowy ok. 130 m w Koszalinie, tel. 45-32-43.

GOLF II 1,6D 5-drzwiowy (1991/92). Koszalin, 41-12-52 po 15.

KUPIĘ gospodarstwo rolne lub dworek nad morzem lub jeziorem, dom do remontu. Pismenne Oferty 040587 Biuro Ogłoszeń Kolobrzeg.

REGAŁY MAGAZYNOWE. KOSZALIN, 420-760.

SILNIK diesel nissan bluebird. Lębork, (059)612-186.

SKRZYNIĘ i silnik do mazdy bus 200E (1989). Karłino, (094)117-310.

USŁUGI

!!! AUTOARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze. AUTOPLUS, Słupsk, Zielona, 414-145, Koszalin, Kaszubska, 411-678.

!! AUTO-POMOC. Usługi krajowe - zagraniczne. Koszalin, 43-62-54; 404-983.

@ ALARMY W OBIEKTACH. TANIO. KOSZALIN, 42-78-81 wew. 372; po 20-tej 45-74-82.

@ AUTOARMY, NAJTANIEJ, INNE ZABEZ-

PIECZENIA. RATY. KOSZALIN, RACŁAWICKA (WSI) 42-78-81 wew. 372; po 20-tej 45-74-82.

ANTENY satelitarne, naprawa. Koszalin, 45-30-62.

BOAZERIA, podłogi, listwy, ogrodzenia. Centrum Drzewne "Drew-Gal". Produkcja - sprzedaż. Koszalin, 40-53-18, Jaśminowa 6.

CYKLINOWANIE. Koszalin, 413-734.

DEZYNSEKCJA, dezynfekcja, fumigacja, deratyzacja. Koszalin, 41-54-61, 43-43-21.

ELEKTROMECHANICZNE, Kolobrzeg, 283-77.

Zapraszamy do nowo otwartej automatycznej myjni samochodowej czynnej od 1 lipca 1996 r.
w godzinach 8.00-18.00
soboty 8.00-15.00
Adres: Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego
ul. Słowiańska (wjazd od ul. Wenedów)
Automatyczne mycie samochodów, woskowanie, suszenie, odkurzenie, pompowanie kół.
Zapewniamy fachową i szybką obsługę!!!
GB-3183

GLĄDZ gipsowa, malowanie, tapetowanie, glazura. Koszalin, 414-091.

HYDRAULICZNE, gazowe. Koszalin, 43-45-88.

MAGNETOWIDY, komputery - naprawa. INŻ. Wójcicki. Koszalin, 414-575, Falata 15.

MALOWANIE, tapetowanie. Koszalin, 43-27-18.

MALOWANIE, tapetowanie - tania, solidnie Koszalin, 41-42-70.

MONTAŻ schodów. Kolobrzeg, 283-77.

NAPRAWA junkersów - tania, gwarancja. Koszalin, 40-25-25.

NAPRAWA RTV. U klienta w domu. Koszalin, 405-163.

PRALKONAPRAWY. Koszalin, 43-45-35.

PRZEPROWADZKI. Koszalin, 45-17-87.

REKLAMA na samochodach, planszach, szydach. Nadruki na tkaninach, długopisach, zapalniczkach. PRINT, Koszalin, Rodła 35 "A", 43-66-76.

STUDNIE - wiercenie, wymiana filtrów, pomp głębinowych. Kolobrzeg, (0965)236-39.

TELENAPRAWA. Koszalin, 41-50-57.

TELENAPRAWA. Koszalin, 40-51-77.

TELENAPRAWA. Koszalin, 41-00-91.

TELEPOGOTOWIE. Koszalin, 45-35-79.

TELEWIDEONAPRAWA. Koszalin, 45-30-62.

USŁUGI ogólnobudowlane, dekarskie. Autolektromechanika. Słupsk, Poznańska 3a, 428-555.

VERTICALE, drzwi przeciwwłamaniowe, harmonijkowe. Koszalin, 415-284.

VIDEOFILMOWANIE. Koszalin, (0-94)450-671.

WYPOŻYCZALNIA samochodów "Baltic Car". Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64. Kolobrzeg, Strzelecka 1, 421-51, Słupsk, plac Dąbrowskiego 6, 260-88.

WYPOŻYCZALNIA samochodów "Skopel" osobowe, dostawcze, terenowe. Koszalin, Gnieźnieńska 47, 42-42-09.

WYRÓB boazerii, VAT. Koszalin, Sianowska 58, 40-50-43.

WYRÓB PROPORCZYKÓW, DY-PLOMÓW, ZNACZKÓW. KOSZALIN, 43-34-15.

ŻALUZJE - hurtownia elementów. Koszalin, Mińska 19, 42-31-04.

ŻALUZJE "Gamma - Color" poziome, pionowe rolety. Słupsk, Wolności 11; 42-35-34.

ŻALUZJE, verticale, rolety, VAT. Koszalin, 45-75-97.

ŻALUZJE, verticale. Koszalin. 403-276.

LOKALE

!!!! FACTORIA - Nieruchomości, Koszalin, Lakoniego 1, tel/fax 41-07-69. Działki usługowo-mieszkalniowe: Pólc - 200 m - 40.000; centrum - 171 m - 25.000.

!!!! NORD - Nieruchomości. Raduska, stan surowy 150 m kw., działka 961 m kw., 48.000 zł. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

!!ANKAM - Nieruchomości. Zwięstawa 109, 42-26-19. Gospodarstwo, Warnino 45.000,-. Sprzedający bezpłatna obsługa.

IDOM-LEX-Nieruchomości. Koszalin, Zwięstawa 100/3, 42-42-22. 3-pokojowe, Pólc, 50.000 zł. 2-pokojowe, 47 m, 46.000 zł. 1-pokojowe 38 m, Przylesie, 35.000 zł. 2-pokojowe, 48 m w Kolobrzegu, 63.500 zł.

@ DELTA Nieruchomości, Szczecińska 25 "A". Trzypokojowe 70 m, 60 m, 58 m oraz dwupokojowe 48 m, 46 m, 36 m. Atrakcyjny teren 15 ha ze stawami rybnymi - niedrogo. Hale różne - okolice Koszalina. Koszalin, 423-323 po 16 185-617.

ABELARD - czteropokojowe, 70 m, ciepłociąg, "Przylesie", 67.000.

ABELARD - Nieruchomości, Koszalin, Matejki 14, tel/fax 410-251.

ABELARD - trzypokojowe, 54 m, Przylesie, 48.000.

AGENCJA Nieruchomości "LOKUM" Kolobrzeg, Dworcowa 12, (0965) 227-10. Kupi mieszkania, domy, działki.

ATRAKCYJNE mieszkanie 64 m - Karłino, 60 m - Dobrowo, 64 m - Gryfice. Koszalin, 423-323, po 16 185-617.

ATRAKCYJNY pensjonat w pobliżu jezior i lasów w strefie chronionego krajoobrazu Pojezierza Pomorskiego - sprzedam. Koszalin, 45-73-85.

BSM w Słupsku poszukuje do wynajęcia 3 mieszkań - 2 dwupokojowe, 1 jednopokojowe, najchętniej z telefonem. Wiadomość, Słupsk, tel. 414-421 wew. 34 (8-18).

CENTRUM - 94 m kw. kwaterunkowo-przeznaczone na działalność handlową zamienię na 3-, 4-pokojowe. Koszalin, tel.411-613.

DO wynajęcia stacja. Koszalin, 40-40-26.

DWA pokoje, kuchnia (nie umeblowane) do wynajęcia starszemu małżeństwu bezdzietnemu lub na nieuciążliwą działalność. Koszalin, 40-54-79 (15-18).

HURTOWNIA PASY KLINOWE

MAKRO-HURT

ŁOŻYSKA

Pierścienie uszczelniające

Słupsk, ul. E. Orzeszkowej 2, tel./fax (0-59) 414-285, 425-032

KAWALERKA do wynajęcia. Koszalin, 43-42-99.

KAWALERKA do wynajęcia. Koszalin, 40-45-45.

KAWALERKĘ w Słupsku - sprzedam. Koszalin, 43-69-95.

KUPIĘ 2-pokojowe na "Przylesiu". Koszalin, 43-40-6.

KUPIĘ dom wolno stojący w Koszalinie. Koszalin, 43-64-11.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Słupsk, 439-608.

MIESZKANIE 68 m kw sprzedam, Kolobrzeg, tel. 260-62.

MIESZKANIE do wynajęcia (60 m kw.), okres 2-3 lata w Słupsku. Kontakt: Lębork (059)612-224.

Dwuletnie Studium Policealne Prywatna Średnia Szkoła Ekonomiczna

Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 45-43-95, 42-48-20

ogłasza zapisy do: 4-letniego Technikum Ekonomicznego po szkole podstawowej, 3-letniego technikum oraz na dwuletnie Studium Policealne w kierunkach:

- finanse i rachunkowość
- handel zagraniczny
- administracja państwowa
- turystyka, hotelarstwo
- informatyka
- bankowość

Jednoroczne Policealne Studium pracowników administracyjno-biurowych (SEKRETARKI)

Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej nr 42/94

GB-867p

PILNIE wynajmę mieszkanie umeblowane z telefonem lub domek. Koszalin, 42-51-84 po godz. 15.

POSZUKUJĘ 2-pokojowego mieszkania do wynajęcia w Koszalinie, tel. 45-30-31.

POSZUKUJĘ do wydzierżawienia sklepu o pow. ca 32 m kw., centrum Kolobrzegu. Kontakt, tel. (094)45-41-30.

POSZUKUJĘ kawalerki do wynajęcia, mile widziany telefon. Koszalin, 43-11-91 po 15.

POSZUKUJĘ kawalerki do wynajęcia w Koszalinie. Tel. (077)373-948 po 18.

POSZUKUJĘ komfortowego mieszkania (z telefonem) do wynajęcia. Słupsk, tel. - 424-713.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia trzy lub czteropokojowe z telefonem w Koszalinie. Koszalin, 40-45-28.

POSZUKUJĘ mieszkania 2- lub 1-pokojowego z telefonem. Koszalin, 42-32-60.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Koszalin, 415-827.

POSZUKUJĘ stancji w Koszalinie. Tel. (0593)53-14.

SPRZEDAM kawalerkę. Koszalin, 433-128.

SPRZEDAM mieszkanie 3-pokojowe. Bonin, 5/19, tel.421-763.

SPRZEDAM mieszkanie z wyposażeniem 108 m kw. cena do uzgodnienia. Przystawy 9. Kontakt telefoniczny 43-13-11, Maryniak (8-15).

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe. Koszalin, 42-67-24 po 16.

SPRZEDAM pawilon handlowy (Kaszubska). Koszalin, 161-251.

SPRZEDAM własnościowe 3-pokojowe 47 m. Koszalin, 42-54-10.

WYDZIERŻAWIĘ nieduży ośrodek czasowy nad morzem na dłuższy okres. Słupsk, 44-42-38, po 20.

WYDZIERŻAWIĘ sklep spożywczy na sklep lub inną działalność. Słupsk, 42-74-63.

"WYSOKIŃSKI" - Nieruchomości, Koszalin, Rynek Staromiejski 1/2, tel/fax 423-644. Łączy dom przy wydmach 110.000 zł. Pensjonat z apartamentami 400.000,-. Działka w Miłnie 9.000 m, 180.000,-.

WYŻSZA Szkoła Inżynierska w Koszalinie poszukuje kwater prywatnych dla studentów na rok akademicki. Prosimy o zgłaszanie się z ofertą do Domu Studenta nr 1, pok. 20, ul. Rejtana 15, tel. 45-30-76.

ZAMIANY

4-pokojowe spółdzielcze na dwa 2-pokojowe. Słupsk, 431-515.

DOMEK szeregowy/108/ Koszalin, na podobny, Słupsk, dwupokojowe /46/ Koszalin, na Słupsk. Koszalin, 40-27-16.

DWA pokoje nowe budownictwo 45 m kw. na większe. Koszalin, 415-651.

DWUPOKOJOWE własnościowe w Bobolicach na lokatorskie może być zadłużone i większe w Koszalinie. Koszalin, 42-20-18.

DWUPOKOJOWE w starym budownictwie na większe lub podobne w nowym. Koszalin, 42-78-51 wew. 222.

KAWALERKĘ własnościową na 2-pokojowe lub komunalne. Koszalin, 42-58-34.

LOKATORSKIE 72 m użytkowe zamienię na 2-pokojowe. Koszalin, 43-70-84.

LOKATORSKIE 72 m użytkowe, zamienię na 2-pokojowe. Koszalin, 43-70-84.

MIESZKANIE 32 m w Szczecinku na Koszalin. Szczecinek, (0966)48-167.

MIESZKANIE 43 m kw. własnościowe Koszalin na Szczecinek. Tel. 452-575.

TRZYPOKOJOWE na dwupokojowe (lub kupię). Koszalin, 43-45-44.

WYMIENIĘ (na sierpień) mieszkanie w Szcz-

wicy: 3 pokoje, kuchnia na mieszkanie w Kolobrzegu (może być pokój z kuchnią). Szczecińska, (018)29-91 lub (018)23-31.

ZAMINIĘ 2-pokojowe mieszkanie kwaterunkowe w Kolobrzegu na większe lub własnościowe w Kolobrzegu, tel. (0965) 28-999.

NAUKA

SZKOŁA Jazdy Renaty Tkaczyk. Koszalin, 40-40-15.

WAKACYJNE kursy komputerowe 20% zniżki. Koszalin, ic Max 407-407.

PRACA

480 pln miesięcznie zarobisz umieszczając reklamę firm na swoim samochodzie. Zgłoszenia, informacje: Agencja "INFO" 40-001 Katowice, box 1491 (znaczek na list polecony załączyc).

AGENCJA towarzysza zatrudni panie, Kolobrzeg, (0965) 279-07

ANKIETERÓW, praca w domu, 800 zł. miesięcznie 070-07-10-06 WPI minuta połączenia 3,70 poln.

DOZORCĘ zatrudnię. Koszalin, 43-23-02.

ELEKTRONIKA do serwisu fabrycznego z własnym samochodem, zatrudni WZE "ELEMIS" S.A., Koszalin, ul. Zwycięstwa 115, tel. 42-59-75.

FAKTURZYSTKĘ ze znajomością komputera. Koszalin, 42-78-41, wew. 200 (7-15).

FRANCJA - Niemcy - Grecja (zrywianie owoców, winogron). Zainteresowani otrzymają pełną informację. Warunki zatrudnienia, płace, lokalizacja, pracodawcy. Dołączyć 2,50,- (znaczek). "2223 CENTRUM" 67-203 Głogów 5.

MŁODY, niezależny czasowo z prawem jazdy kat. C+E poszukuje pracy. Koszalin, 411-654.

NIESKOMPLIKOWANA domowa praca bez maszyn. Zarobki 800. Informacja - znaczek za 2,05. 66-400 Gorzów 1 skr. 887.

PANIĘ do towarzystwa. 18-35 lat. Koszalin, 415-827.

PRODUCENT "Złota Bałtyku" zatrudni natychmiast profesjonalnego akwizytora, akwizytorkę znających ośrodki czasowe na wybrzeżu z możliwością dużego zarobku (do podziału około 30.000 zł). Produkt aktualny i ciekawy. Samochód niezbędny. Tel. (094)185-368 (hotel "Paliar", Stermach), 090-203-345.

PRZYJMĘ panią do dziecka. Koszalin, 42-70-18 po 19.

PRZYJMĘ uczennicę do nauki zawodu fryzjerstwo. Koszalin, 40-56-30.

ZATRUDNĘ mechanika, elektromechanika ze stażem. Koszalin, 43-18-15.

Sportowy weekend

Rekreacja

Sobota, 6 lipca – Ogólnopolski Rajd Rowerowy „Szlakiem zwiniętych torów” w Uście. Zbiórka rowerzystów na osiedlu Przewłoka (obok pomnika). Start o godz. 10. Organizatorzy zapowiadają liczne niespodzianki i atrakcje.

Biegi

W niedzielę, 7 lipca, w Jarosławcu odbędzie się VI Międzynarodowy Bieg po Plaży „Jarosławiec 96”. O godz. 10 biegi młodzieżowe. Bieg główny rozpocznie się o godz. 11. (jard)

Pieska awantura

Wojewódzki Sąd Apelacyjny w Słupsku utrzymał w mocy wyrok wydany przez Sąd Rejonowy w Słupsku na właścicielkę psa, która w lutym 1995 r. pozwałała zwrócić policjanom podczas ich interwencji nad Stawkami Łabędzim w Słup-

sku, a sama nie chciała okazać dokumentów. Sąd na prośbę oskarżonej wyznaczył jej obrońcę z urzędu, jednak nie uznał racji obrony. Od wczoraj prawomocna stała się kara 6 miesięcy więzienia zawieszona na 2-letni okres próbny. (jon)

Zaproszenia

Zajęcia dla dzieci

Młodzieżowe Centrum Kultury w Słupsku zaprasza dzieci na zajęcia. W poniedziałki i czwartki (w godz. 11-13) letnia szkoła jazzowa, wtorki i piątki w godz. 11-14 – imprezy kulturalno-rekreacyjne m.in. dyskoteka. 7 lipca MCK zaprasza na konkurs rysunkowy pt. „Okolica, w której mieszkam”, a 9 lipca na festiwal „Mini-playback show”.

Codziennie w klubie „Parter” w Słupsku od godz. 9 do 16 organizowane są gry świetlicowe, filmy, rebusy. (jaw)

Święto Łeby

Po raz pierwszy w powojennej historii mieszkańcy Łeby obchodzą swoje święto. Impreza z okazji nadania praw miejskich Łebie (8 lipca 1357 r.) odbędzie się 8 lipca. Organizatorem obchodów jest Urząd Miasta i Biblioteka Miejska. Atrakcją całodziennego święta będzie pochodź przebierańców, który przejdzie ul. Kościuski, będą również występy zespołów muzyczno-folklorystycznych: „Koleczkowanie”, „Kubryk” i „Constans”. W planach jest zabawa na świeżym powietrzu. Przygotowano także spotkanie z prof. Wojciechem Łyciakiem, historykiem, oraz wystawę fotograficzną pt. „Łeba w starej fotografii”.

Muzyczny festyn

7 lipca od 15.00 do 19.00 na placu Pokoju w Łęborku (scena przy „żabkach”) odbędzie się muzyczny festyn. Imprezę na zlecenie miasta przygotowała Agencja „Przygoda”. W programie festynu znajdują się występy gdańskich zespołów: „Akustic Standard”, prezentujący muzykę biesiadną i „Rytmy Afryki”. Tańczyć i śpiewać będzie zespół folklorystyczny z Parochowa oraz Arkadiusz Kobierowski z łebską grupą „Gavroche”. W trakcie festynu odbywać się będą konkursy, gry i zabawy dla dzieci. (paw)

Fałszywe marki

W końcu czerwca w bytowskim kantorze wymiany walut pojawiła się kobieta z gminy Czarna Dąbówka. Miała 100 marek, który chciała wymienić na złotówki.

– Zbyt długo pracuję w kantorze, by nie poznać fałszywek – powiedziała nam kasjerka. Stumarkówce brakowało wyczuwalnych palcami wypukłości, nie świeciła przy naswietleniu ultrafioletem. Do tego banknot miał bledszy od oryginalnego papier i „nie domalowany” znak wodny.

Fałszywkę zabezpieczono do ekspertyzy jako dowód rzeczowy, kobietę wyegitymowano. Podczas wstępnych wyjaśnień oznajmiła, że podobną stumarkówkę otrzymała w jednym z kantorów w Łęborku. (zez)



Zniżka 20%

zawarta w taksometrze
Z nami bezpiecznie
i szybciej



Tylko mi słońca brak

Początek lata nie rozpieszczał wczasowiczów. Pułki na plażach i polach namiotowych. Jak wypoczywali nasi sezonowi goście? Zapytaliśmy o to kilka osób, spędzających urlopy w słupskich kurortach.

Mirosława Olszewska przyjechała do Łeby na dwutygodniowy obóz z grupą młodzieży z Katowickiej DOKP: – Staramy się spędzać czas bardzo aktywnie. Są więc spacer spacerem, wycieczki piesze i rowerowe. Poznajemy Łebę i bliższą okolicę. Na razie brak pogody nam nie przeszkadza, choć z utęsknieniem czekamy na słońce.

Jacek Wąsacz z Nowego Dworu Mazowieckiego spędził wraz z rodziną krótki urlop, wynajmując domek letniskowy w Dębnie: – Nie było źle, ale mogło być lepiej. Co roku wyjeżdżaliśmy na urlop właśnie w czerwcu, bo wtedy była najpiękniejsza pogoda i tło nie takie duże jak w pełni sezonu. Teraz trochę się zawiedliśmy. Ogólnie jednak wspomnienia mamy miłe – to długie spacer spacerem, wycieczki do Rowów,

Ustki i Słupska. Kąpiele w morzu? Raz nawet mi się udało.

Jolanta Wereszczyńska z Warszawy: – Jestem w Uście po raz pierwszy. Kwaterny, w której zamieszkałam, na początku była obskurna, przez trzy dni brakowało ciepłej wody. Musiałam ją zmienić. Przekona-

łam się też na własnej skórze, że ceny, podawane przez wynajmujących, w różnych informatorach są znacznie niższe. Na miejscu okazuje się, że trzeba zapłacić znacznie więcej. Wszystko zresztą jest bardzo drogie. Na przykład, za kawalec ryby i bułkę liczą tu sobie nawet 7 zł. Mimo wszystko, udaje mi się trochę odetchnąć. Klimat jest wspaniały. Szkoda tylko, że nie ma mowy o kąpiel i opalaniu. (bea)

Fot. Kazimierz Ratajczyk

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG POGREBOWYCH

„CEREMONIAŁ”

uprzejmie informuje, że od dnia 1.07.1996 r.
prowadzi sprzedaż nagrobków gotowych z granitu:

- | | | |
|--------------|-------------|---------------|
| 1. Labrador | 4. Himalaja | 7. Impala |
| 2. Szampania | 5. Holandia | 8. Imperial |
| 3. Orion | 6. Szwed | 9. Wermlandia |

Pomniki do obejrzenia w siedzibie firmy
przy ul. Akacjowej 22, tel. 40-56-23.

Ceny konkurencyjne, szybki termin montażu.

Krzywoustego; 7-19 sklep „Wima”; 7-10 ul. Wolności, Okręzi, Czolgistów, 10-15 (piekarnicy), ul. Staromiejska; (całą dobę) „Zodiak”; ul. Czolgistów; 8-2 „Kwadrat”; ul. Staromiejska, „Colet”; ul. Sienkiewicza.

„Delikatesy” ul. Czolgistów czynne całą dobę, „Open” ul. Krzywoustego w godz. 10-23, „Supersam” ul. Legionów Polskich w godz. 7-19, sklep ogólnospożywczy ul. Staromiejska w godz. 11-17, sklep spożywczy ul. Staromiejska w godz. 8-20, sklep spożywczy ul. Sportowa w godz. 8-16. Pozostała część sklepów pracuje wg własnych harmonogramów.

CZŁUCHÓW

Całą dobę: Supermarket ul. Długosza, „Kamo” ul. Sienkiewicza w godz. 8-20, „U Tomka” ul. Wojska Polskiego w godz. 8-21; 9-16 „Lux” os. Młodych, 7-20 „Waldimex” ul. Królewka 8-15 ul. Wojska Polskiego; 6-21 „Delikatesy” ul. Wyszynskiego; 6-20 spożywczy ul. Szczecińska. „Super-Market”, ul. Długosza 10 - czynny całą dobę.

USTKA

6-20 „ABC” Marynarki Polskiej, Grunwaldzka 6-22 „Bombonierka”, ul. Grunwaldzka; 6-24 Kopernika; 6-2 Darłowska; 7-13 DH „Bałtyk”, 7-22 „U Janusza”, ul. Grunwaldzka; 8-2 „Liquor” Marynarki Polskiej; 8-11 ul. Dunina, od godz. 13 ul. Banacha; 8-20 „Delikatesy” 9 Marca; 8-21 Walki Młodych; 8-23 „Delikatesy” ul. 9 Marca; 8-22 „Cama”, ul. Marynarki Polskiej.

W godz. 6-18 ul. Wojska Polskiego, Grunwaldzka, Kopernika, Darłowska, Dunina, w godz. 9-20 ul. Walki Młodych, 9 Marca, „Delikatesy” i „Liquor” pracują w godz. 8-22, „Bombonierka” ul. Grunwaldzka w godz. 7-22, „ABC” ul. Marynarki Polskiej w godz. 7-20. Pozostała część sklepów pracuje wg własnych harmonogramów. (jaw)

CZŁUCHÓW: Muzeum Regionalne czynne: od wtorku do piątku w godz. 10-16, sob. niedz. - w godz. 10-13, (pon. - nieczynne). Wystawa stała: „Z dziejów Człuchowian”, „Kultura materialna Ziemi Człuchowskiej”, wystawa etnograficzna i archeologiczna. Wystawa czasowa: „Rzeźby ceramiczne Łucji Włodek-Jabłońskiej”, „Haft Kaszubski”.

BYTÓW: Muzeum Zachodniokaszubskie (g. 10-15) - wystawa fotograficzna „Miasto i ludzie” Heinza Nehringa. IV Międzynarodowe Spotkanie Artystów „Zamek wyobraźni”.

KLUKI: Skansen - wystawa malarstwa i rzeźby Józefa Chelmoskiego (wystawa czynna do 15 września), czynne w godz. 10-16 w dniach: wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela (poniedziałek - nieczynne). Wystawa: malarstwo na szkło i współczesna rzeźba ze zbiorów Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie pn. „Kaszuńska sztuka ludowa”.

ŁĘBORK: Muzeum, ul. Młynarska 14 (czynne od wtorku do niedzieli w godz. 10-17) - „Łębork w zabytkach i dokumentach”, „Łębork na starej fotografii”. „Pradzieje Ziemi Słupskiej” - wystawa rysunku Tadeusza Kulisiwicza; „Alfred Lubocki - prace ludowe”, „Gabinet grafiki i rysunku”; Galeria Strone Schody - wystawa malarstwa i rysunku Wiesław Markowski.

ŚLAWNO: Sławiński Dom Kultury - „Zanim powstał Sławno - 2”, „Polski plakat filmowy”; wystawy czynne od wtorku do soboty w godz. 10-18.

MIĄSTKO: Galeria M - wystawa Stefana Morawskiego ze Słupska „Szkice ze Świesznicy” - plener „Miastko 94”. Galeria czynna jest od wtorku do piątku w godz. 10-14 (sob. w godz. 10-18).

USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki, ul. Żurawskiego 1 a - wystawa „Artystyczne Łączy”, wystawa malarstwa - instalacje, prezentacja artystów.

TELEFONY

999 - Pogotowie Ratunkowe, 998 - Straż Pożarna, 997 - Policja, Straż Miejska, tel. 433-217, 991 - Pogotowie Energetyczne, 992 - Pogotowie Gazownicze, 994 - Pogotowie Wodociągowo-kanalizacyjne, 993 - Pogotowie Ciepłownicze, 913 - Biuro Numerów, 933 - pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 - pociągi odjeżdżające ze Słupska, Pomoc drogowa całodobowa, tel. 427-940, Młodzieżowy Telefon Zaufania, Słupsk, tel. 428-035, od pon. do piątku, sob. w godz. 9-12, Alkoholicy Telefon Zaufania, Słupsk, tel. 424-278, wtorki i czwartki, w godz. 16-20, Poradnia dla uzależnionych Słupsk, tel. 427-432 (pon., wtorki, czwartki w godz. 10-16), Radio Taxi dla niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 433-748, Informacje o AIDS, tel. 958, Poradnia Specjalistyczna Słupsk, tel. 428-035 czynna od poniedziałku do piątku w godz. 15-20, (sob. - niedz. w godz. 9-19), Telefon zaufania Słupsk, tel. 425-718, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 11-13, Telefoniczny Bank Informacji Gospodarczej „Ataner” Słupsk, tel. 423-060 w godz. 8-20.00, Prywatna Pomoc Doraźna Koszalin 411-049 (całodobowa), lekarz, laboratorium, zabiegi. Radio Taxi dla niepełnosprawnych Słupsk, tel. 444-447, Całodobowe Taxi „Jantar”, tel. 444-447.

ŚLAWNO: Pomoc drogowa całodobowa 35-85.

ŁĘBORK: Delikatesy „Zodiak” zapraszają codziennie od poniedziałku do soboty, czynne całodobowo, w niedzielę 8-24. - Postój taksówek: przy dworcu PKP, tel. 624-838, przy placu Pokoju, tel. 622-824 (czynne całą dobę).

DYŻURY APTEK

ŚLUPSK - 6.07 - „Pod Wieżowcem”, ul. 3 Maja, tel. 43-25-33, 7.07 - „Piastrowska”, ul. Braci Gierymskich, tel. 43-06-33.

BYTÓW - „Pod Orłem”, ul. Wojska Polskiego, tel. 25-55.

CZŁUCHÓW - „Aspirynka”, ul. Sobieskiego 5.

USTKA - „Pod Smokiem”, ul. Kilińskiego, tel. 145-395.

ŁĘBORK - „Żywa”, ul. Węgrzynowicza, tel. 625-628.

MIĄSTKO - „Pod Lipami”, ul. Dworcowa, tel. 22-56.

ŚLAWNO - „Pharmaco”, ul. Jedności Narodowej, tel. 38-49.

KINA

ŚLUPSK: Milenium - Szkarłatna litera, USA, godz. 17; Na żywo, USA, godz. 19.30; Kłatka dla ptaków, USA, godz. 21.

USTKA: Delfin - 6.07 - Księżniczka Łabędzi, USA, godz. 12; Desperado, USA, godz. 14; Dorwać małego, USA, godz. 16; Jan Eyre, ang., godz. 18; Truposz, USA, godz. 20; Siedem, USA, godz. 22.10; 7.07 - Księżniczka Łabędzi, USA, godz. 12; Dorwać małego, USA, godz. 14; Jan Eyre, ang., godz. 16; Truposz, USA, godz. 18; Desperado, USA, godz. 20; Siedem, USA, godz. 22.10.

CZŁUCHÓW: Uciecha - Dzieje mistrza Twardowskiego, pol., 16.30 i 19. ŚLAWNO: Dom Kultury - Kosiarz umysłowy, USA, godz. 17.30 i 20.

MIĄSTKO: Dom Kultury - Dorwać małego, USA, godz. 18.

WYSTAWY

ŚLUPSK: Muzeum Pomorza Środkowego - poniedziałek i wtorek - nieczynne, środa, czwartek, piątek, sobota - niedz. 10-16 S. I. Witkiewicz-Witkacy (1885-1939) - twórczość plastyczna. Zamek Książąt Pomorskich: - „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV-XVIII w.”, St. I. Witkiewicz, „Witkacy” - firma portretowa. Młyn Zamkowy - „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”. MPK „Empik” - Polskie malarstwo współczesne ze zbiorów MPS w Słupsku. Galeria Kameralna Słupsk, ul. Partyzantów 31a - wystawa malarstwa i rysunku Kazimierza Bąbkiewicza (wystawa czynna od 7.07.).

BWA - wystawa Marka Tarasiewicza „Obiekty”, „Bazza Czarownic” - w godz. 9-17. MCK: kawiarnia czynna w godz. 13.30-21.30 (sob. robocza 8-16) - wystawa plakatu filmowego.

CZŁUCHÓW: Muzeum Regionalne czynne: od wtorku do piątku w godz. 10-16, sob. niedz. - w godz. 10-13, (pon. - nieczynne). Wystawa stała: „Z dziejów Człuchowian”, „Kultura materialna Ziemi Człuchowskiej”, wystawa etnograficzna i archeologiczna. Wystawa czasowa: „Rzeźby ceramiczne Łucji Włodek-Jabłońskiej”, „Haft Kaszubski”.

BYTÓW: Muzeum Zachodniokaszubskie (g. 10-15) - wystawa fotograficzna „Miasto i ludzie” Heinza Nehringa. IV Międzynarodowe Spotkanie Artystów „Zamek wyobraźni”.

KLUKI: Skansen - wystawa malarstwa i rzeźby Józefa Chelmoskiego (wystawa czynna do 15 września), czynne w godz. 10-16 w dniach: wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela (poniedziałek - nieczynne). Wystawa: malarstwo na szkło i współczesna rzeźba ze zbiorów Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie pn. „Kaszuńska sztuka ludowa”.

ŁĘBORK: Muzeum, ul. Młynarska 14 (czynne od wtorku do niedzieli w godz. 10-17) - „Łębork w zabytkach i dokumentach”, „Łębork na starej fotografii”. „Pradzieje Ziemi Słupskiej” - wystawa rysunku Tadeusza Kulisiwicza; „Alfred Lubocki - prace ludowe”, „Gabinet grafiki i rysunku”; Galeria Strone Schody - wystawa malarstwa i rysunku Wiesław Markowski.

ŚLAWNO: Sławiński Dom Kultury - „Zanim powstał Sławno - 2”, „Polski plakat filmowy”; wystawy czynne od wtorku do soboty w godz. 10-18.

MIĄSTKO: Galeria M - wystawa Stefana Morawskiego ze Słupska „Szkice ze Świesznicy” - plener „Miastko 94”. Galeria czynna jest od wtorku do piątku w godz. 10-14 (sob. w godz. 10-18).

USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki, ul. Żurawskiego 1 a - wystawa „Artystyczne Łączy”, wystawa malarstwa - instalacje, prezentacja artystów.

RTV SPRZĘT AGD

BEZPŁATNA DOSTAWA DO 50 km
lub bonifikata 300.000 zł przy odbiorze własnym!

TELEWIZORY
MAGNETOWIDY
ANTENY SATELITARNE
RADIOMAGNETOFONY

LODÓWKI
PRAŁKI
KUCHNIE

ROWERY

GÓRSKIE SKŁADAKI BMX

KANDS
WHEELER
DIAMOND
vicini
GIANT
ROMET

Neptun
KOSZALIN, pl. Gwiazdzysty 1, tel. 411-900, 411-000
czynne 10 ÷ 17, w soboty nieczynne
NAJWIĘKSZY WYBÓR, NAJNIŻSZE CENY

HANDEL W NIEDZIELE

ŚLUPSK
SOBOTA - sklepy spożywcze: 6.00-16.00 (w sobotę), ul. Sobieskiego 5a, 8.00-15.00 ul. Kościuski, 8-11 ul. Mieszka I, Lelewela, 8-16 ul. Gdyska, 8-11 Kościuski, Lelewela, Mieszka I; 8-14 Szymanowskiego; 8-13 Szymanowskiego, Kościuski, Lelewela; 7-13 „Bis” Arciszewskiego; 8-15 Konopnickiej, Królowej Jadwigi, Braci Gierymskich, Starzyńskiego, Sobieskiego, Kasprzowicza, Pilsudskiego, Kaszubka, 3 Maja, Wojska Polskiego, Racławicka, Wolności; 8-16 Pstrowskiego, Wiejska, Jodłowa; 12-17 Starzyńskiego, Szczecińska 83, Sob. 8-14, Delikatesy ul. Frackowskiego; 9-16 Zygmunta Augusta, Solskiego; 9-18 (sobota) 10-17 (niedziela) Koszalińska 2; 10-21 „Delikatesy-Ewa”, ul. Wojska Polskiego; „Delikatesy Delicje” ul. Szczecińska 83, czynne w sobotę 8-20, niedz. 9-18; 17-20 „Kubus” Herbsta; 7-17 „Kontinental” „W dołku”; ul. Mickiewicza, Pstrowskiego, „Neptun”, Zamenhofa; „Stare Delikatesy” ul. Kilińskiego (sob. 8-20); „Agro-Delikatesy”, 3 Maja; 9-17 „Agar” Stary Rynek; 8-22 „Awax” Norwida, Batalionów Chłopskich; 12-20 Pilsudskiego; 11-17 „Delikatesy” ul. Nowobramska; „Delikatesy-Ewa”, ul. Wojska Polskiego sob. 9-18, sklep „Mini-Market”, ul. Wojska Polskiego sob. 9-18; „Mini-Market”, ul. Rybacka 20, czynny sobota w godzinach 6-20, „Parytas” Kobylnica (czynny całą dobę); 7-16 „Stella-Market” ul. Sportowa; 7-20 Katarbińskiego; 10-16 Dom Towarowy „Centrum”; 8-18 Batalionów Chłopskich; 8-21.30 „Market-Sava” ul. Gwardii Ludowej; 9-15 „Mini-Delikatesy” ul. Braci Gierymskich. Czynne całą dobę: „Jantar” Zygmunta Augusta i Delikatesy Kollataja; 8-11 Mieszka I, Lelewela, Racławicka; 8-15 Królowej Jadwigi, Braci Gierymskich, Kaszubka, Kościuski, „InterMarketing-Delikatesy” ul. Frackowskiego 13, czynny w sob. 7-19. Sklep spożywczo-przemysłowy, ul. Poznańska

Redaktor naczelny - Mirosław Marek Kromer

I zastępca redaktora naczelnego - Aleksandra Worsztynowicz, zastępca redaktora naczelnego, kierownik redakcji „Głosu Słupskiego” - Przemysław Lipski, sekretarz redakcji - Krystyna Juszkiewicz, Przemysław Stefanowski, Jerzy Szych. Wydawca: Dziennikarska Oficyna Wydawnicza „Rondo” sp. z o.o., ul. Bucza 14, 75-503 Koszalin, tel./fax 407-216, e-mail: gloskosz@telbank.pl

Kieruje Zarząd: Jerzy Blicharski, Waldemar Cwieka, Mirosław Kromer, Mirosław Marek Kromer. Skład i łamanie: DOW „Rondo”. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne sp. z o.o. w Koszalinie.

76-200 Słupsk, ul. Filmowa 2

tel. 42-71-12, 42-54-18, 42-88-07 fax 42-98-57, internet e-mail: gloskosz@telbank.pl

BIURO OGŁOSZEŃ:

w redakcji, ul. Filmowa 2, tel./fax 42-98-57

w Drukarni Pomorskiej: ul. Pilsudskiego 29, tel. 327-79

w Koszalinie: ul. Bucza 14, tel./fax 40-73-44

w Kołobrzegu: ul. Zwycięzców 11, tel. 271-49

w Łęborku: ul. Czolgistów 5, tel. 625-322, pok. 127

w Szczecinku: ul. Bohaterów Warszawy 31-35 (biuro PSS, I piętro), tel. 423-89

w Człuchowie: ul. Królewka 1b, tel. 42-534

w Miastku: ul. Konstytucji 3 maja 1, tel. 52-82, fax 23-68

"GŁOS SŁUPSKI"